

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Poniedziałek
18.08.2025

Nr 190 (16783)
Rok LVIII

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Donbas za rozejm?
**Kulisy spotkania
na Alasce
Trump - Putin
str. 11**



FOT. PAP/EP

**Nowe zwierzęta
w toruńskim zoo.
Mogą zabić
wzrokiem! str. 8**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



Nowy mistrz
uradował
rodzinę
i kibiców!

Jest co świętować!
Patryk Dudek został
indywidualnym
mistrzem Polski!
To trzeci taki triumf
w historii toruńskiego
żuźla **str. 2, 20**



FOT. MARCIN ORLOWSKI

PRAWO DWA MIESIĄCE OD BRUTALNEGO ATAKU W PARKU GLAZJA

Prokuratura wciąż zbiera dowody

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Minęły dwa miesiące od zbrodni w parku Glazja, w którym 19-letni Yomeykert R.S. brutalnie zaatakował nożem młodą kobietę. Czy Wenezuelczyk był poczytalny, dokonując śmiertelnego ataku?

12 czerwca br., około godziny 1 w nocy, na skraju parku Glazja, młody obcokrajowiec rzucił się z nożem na 24-letnią Klaudię, wracającą z pracy w pubie.

- Działając ze szczególnym okrucieństwem, z zamiarem bezpośrednim dokonania zabójstwa Klaudii K., w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie oraz w celu zaspokojenia popędu płciowego zadał jej kilkadziesiąt ciosów nożem w głowę, szyję i klatkę piersiową. W wyniku tych obrażeń kobieta zmarła 27 czerwca br. szpitalu w Toruniu - ustaliła prokuratura.

Yomeykert R.S. usłyszał zarzut zabójstwa i nadal jest tymczasowo aresztowany - ten stan rzeczy zresztą długo

zapewne się nie zmieni. 19-latek nie przyznaje się do zabójstwa, odmawia wyjaśnień.

Śledztwo w sprawie tej zbrodni kontynuuje Prokuratura Okręgowa w Toruniu. Dysponuje już całkiem sporym materiałem dowodowym.

Jednym z kluczowych pytań jest to dotyczące poczytalności Wenezuelczyka w momencie popełnienia przestępstwa oraz jego zdolności do reprezentowania swoich interesów w trakcie dalszego postępowania. ©

Więcej na str. 3

Cieźka batalia pod „Grunwaldem” o Teatr Muzyczny

W miejsce kinoteatru „Grunwald” przy ulicy Warszawskiej powstanie nowa siedziba Teatru Muzycznego. Inwestycja jest już opóźniona o kilka lat. **Zgodnie z nowym planem obiekt ma być gotowy w 2029 roku str. 4**

Jutro w „Nowościach” Strefa Biznesu

● Nowa fala inwestycji. Polskie firmy szyszą się na kontrakty życia ● Ceny używanych samochodów spadają. Auta długo czekają na kupca

Marcin Zawadzki



MIEJSCE W HISTORII I W SERCU KIBICÓW

Pierwszy był Wojciech Żabiałowicz, drugi Jacek Krzyżaniak, Patryk Dudek jest trzeci. To krótka lista mistrzów Polski, reprezentujących barwy toruńskiego żużla. Trzy drogi do tytułu, trzy epoki, inny sport...

Już 38 lat minęło, jak Wojciech Żabiałowicz wywalczył pierwszy dla Apatora tytuł w dwudniowym finale mistrzostw Polski na stadionie przy Broniewskiego. Toruńscy żużlowcy dopiero wkraczali na drogę chwały, euforia kibiców też była dziecinną. Dekadę później lista sukcesów torunian była już pokazna, ale dopiero wtedy Jacek Krzyżaniak dorównał Żabiałowiczowi, sięgając po drugi dla Apatora tytuł w jednodniowym turnieju w Częstochowie. Na trzecie mistrzostwo trzeba było czekać kolejne 28 lat! W ostatni piątek po złoto sięgnął Patryk Dudek, także w Częstochowie, także 15 sierpnia, gdy kończył się cykl trzech turniejów finałowych.

- Kto dziś bardziej się cieszy? Zielona Góra czy Toruń? - pytał retorycznie kibic z Częstochowy, wychodząc ze stadionu. Bo rzeczywiście, Dudek, czyli Duzers kibiców miał na trybunach wielu. Andrzej Huszcza, największa zielonogórska ikona żużlowa, fetował sukces Patryka odpowiednim transparentem. Ale radość wyrażali kibice nie tylko z Zielonej Góry czy Torunia.

Żabiałowicz i Krzyżaniak to wychowankowie Stali i Apatora, ich sukcesami żył cały Toruń, choć karierami nieco się różnili. Żabiałowicz zdobywał punkty i medale tylko dla Torunia, był idolem. Krzyżaniak w pewnym momencie zmienił pracodawcę, ale adres zamieszkania w rodzinnym grodzie pozostawił.

Patryk Dudek jest wychowankiem żużla z Zielonej Góry (jak ojciec), ale z naszym regionem bardzo wiele go łączy. Urodzony w Bydgoszczy, z rodziną w Unisławiu - reprezentuje barwy Torunia od 2022 roku. Mało kto wie, że mógł być związany z Toruniem od początku kariery, bo była taka opcja, by do egzaminu na licencję żużlową podchodził jako zawodnik toruńskiego klubu...

W czasach, gdy wychowanków w klubach sportowych ze świecą szukać, a zawodnicy zmieniają drużyny podług koniunktury, warto podkreślić, że Patryk Dudek nie jest tylko na jeźdźcem. Jego sukces na pewno cieszy toruńskich kibiców. A sam Patryk już zapisał się w historii toruńskiego żużla. ©

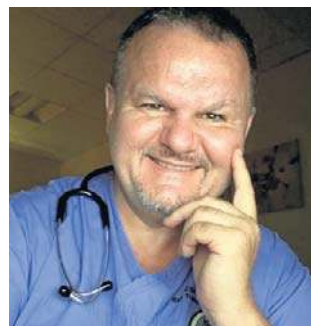
Zamiast robić dramat z opieki nad senio-rem, trzeba to wziąć na klatę

Gabriela Fedyk
gabriela.fedyk@polskapress.pl

Rozmowa z lekarzem Markiem Posobkiewiczem, specjalistą w dziedzinie chorób wewnętrznych.

Coraz więcej seniorów potrzebuje opieki. Czasem to opieka instytucjonalna, jednak zazwyczaj biorą to na siebie dzieci.

Dlatego naszą przyszłością jest wzmocnienie opieki senioralnej, a mówiąc wprost: już dziś powinniśmy zadbać o siebie na starość. To konieczność, gdyż bardzo często starszy człowiek nie jest w stanie sam zadbać o siebie, np. zapomina brać leki, a potem, w efekcie tego zaniedbania, trafia do szpitala. Oczywiście, opieka nad starszym człowiekiem nie jest prosta, zwłaszcza że dzieci seniorów muszą się jej nauczyć samemu, będąc ludźmi - na- zwijmy to tak - mocno dojrzalymi. Gdyby to ode mnie zależało, nikt by nie dostał matury bez ukończenia krótkiego, ale dobrego kursu udzielania pierwszej pomocy. Gdyby wytrenować w ludziach pewne proste odruchy, dałoby się uratować wiele istnień ludzkich. Podobnie byłoby z nauką opieki nad osobami starszymi. Większości z nas uczy się tego w praktyce, po jakimś czasie każdy staje się ekspertem, ale uważam, że potrzebne są przynajmniej jakieś akcje informacyjne, inaczej zderzamy się ze



Marek Posobkiewicz

swoją bezradnością i frustracją. Jestem także zdania, że powinno się podjąć działania nad systemową aktywizacją seniorów. Domy i kluby Senior Plus to dobre rozwiązanie, ale niewystarczające.

Nie każdy senior ma siłę i możliwości, by się przemieścić do takiego miejsca.

Właśnie. Tymczasem kontakty z innymi ludźmi, z rówieśnikami mierzącymi się z podobnymi problemami, są niezbędne - one po prostu wpływają na zdrowie i życie, pozwalają znów poczuć jego sens, dają siłę, by przetrwać kolejny dzień. Jeśli ktoś siedzi w domu, nie jest już w stanie z niego wyjść, to zaczyna się dłuższe bądź krótsze - umieranie. Zaczyna się depresja, brak chęci współpracy z osobami, które opiekują się senio-rem, oddają mu swoje serca. Tu- maczę ludziom, którzy się opiekują swoimi bliskimi, że nie mogą brać do siebie

tego wszystkiego, co seniorzy im powiedzą, czasem bardzo nieprzyjemnych rzeczy, bo choroba albo zmiany degeneracyjne mózgu powodują, że dany człowiek nie jest już taki sam, jak kiedyś, a nawet go nie przypomina.

Trudno takie agresywne zachowania seniorów przyjąć bez emocji. Trudno też ich aktywizować. Znam przypadek, że 87-letni, niedawno zapalony brydżysta, stracił zapał do gry, nie wychodzi z domu, ciągle śpi.

Może po prostu dogasa? U jed- nych osób następuje to wcześnie, u innych później, nie- mniej jednak tak się dzieje, co jest związane z naszym ze- garem biologicznym. W takim wypadku warto także przejrzeć leki przyjmowane przez seniora, najlepiej skonsultować je z leka- rzem, czy nie kolidują z sobą, powodując niepożądane ob- jawy. Jeśli tak - odstawienie niektórych czy zmiana na inne mogą spowodować, że senior postanowi jeszcze pożyć.

A co zrobić, jeśli podopieczny ma np. cukrzycę, ale uwielbia ciastka i pozbawienie go słody- czy jest dla niego nieszcze- ściem? Czy warto niemal 90-latkowi ich odmawiać?

Jeśli dają mu szczęście, jeśli bez nich ma być nieszczęśliwy - nie, gdyż to może wyrządzić mu większą krzywdę niż cuk- kier. Trzeba tylko pilnować,

by przyjmował leki. Tak samo, jak zabronienie seniorowi pale- nia papierosów, jeśli je palił całe życie, pod względem strategi- cznym, jeśli chodzi o jego zdro- wie, nie ma dużego znaczenia. Natomiast warto zadbać, żeby przy okazji czegoś albo siebie nie podpalił ani nie zmuszał innych do biernego palenia.

Często opiekunowie mają kłopot z karmieniem seniorów.

Zdarza się też, że starszym oso- bom zmieniają się preferencje żywieniowe. Trzeba także pil- nować, żeby dużo pili. Pamię- tam też, jak przed laty moja mama, żeby zaktywizować swoje go, wówczas dziewięć- dziesięcioletniego ojca, poda- wała mu zupę w jednym po- koju, a drugie danie w innym - taki miała na niego sposób. Warto też swoimi sposobami dzielić się z innymi, tworząc np. grupy wsparcia na mediach społecznościowych.

Przed wszystkim psychika często siada, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z senio- rem, który zmienił się w cał- kiem inną osobę - niechętną, roszczeniową, agresywną.

Proponuję, żeby - zamiast ro- bić z tego dramat - „wziąć to na klatę”, ale na luzie. Czasami opieka nad starszą osobą musi przypominać opiekę nad dzieckiem, jej umysł objęty procesami degradacyjnymi funkcjonuje inaczej niż u osoby w sile wieku. ©

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

23°C
12°C



Imieniny obchodzą
dzisiaj:
**Bogusława,
Eryka, Ilona;**
jutro:
**Bolesław,
Emilia i Juliusz.**

Jutro

26°C
11°C



Pojutrze

25°C
13°C



W najbliższych dniach nieco odpocznijemy od upałów

W sobotę jeden tramwaj najechał na drugi tramwaj

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Do zderzenia tramwajów na przystanku Osiedle Młodych w Toruniu doszło w sobotę, 16 sierpnia. Do szpitala przewieziono jedenaście osób, w tym czworo dzieci.

Jak przekazał nam mł. asp. Se- bastian Pypczyński z Zespołu Komunikacji Społecznej Ko- mendy Miejskiej Policji w Toru- niu, z ustaleń policji wynika, że kiedy jeden z pojazdów stał na przystanku, na peron wje-

chał drugi pojazd i najechał na jego tył.

Do szpitala przewieziono łącznie jedenaście osób, w tym czworo dzieci. Na szczęście nikt z poszkodowanych nie odniósł poważniejszych obrażeń. Wia- domo, że motorniczy byli trzeźwi.

Do momentu usunięcia po- jazdów z torowiska ruch tram- wajowy był wstrzymany. Uru- chomiono komunikację zastę- pczą na trasie Motoarena - aleja Solidarności. Krótko po godz. 13 ruch tramwajowy został przywrócony. ©



Do zdarzenia doszło na rondzie Niepodległości

Wenezuelczyk czeka na badania

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

**W czerwcu 19-letni Yomey-
kert R.S. brutalnie zaatakował
nożem młodą kobietę
w parku Glazja. Klaudia K.
zmarła w szpitalu. Wciąż
nie wiadomo, czy napastnik
z Wenezueli był poczytalny.**

Choć od przestępstwa minęły już dwa miesiące, prokuratura nie ma jeszcze nawet wstępnej wiedzy na temat poczytalności podejrzanego. Nie przeszedł on dotąd nawet standardowego, jednorazowego badania sądowo-psychiatrycznego.

A co dotąd w tej sprawie ustalili śledczy?

- Działając ze szczególnym okrucieństwem, z zamiarem bezpośrednim dokonania zabójstwa Klaudii K., w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie oraz w celu zaspokojenia popędu płciowego zadał kilkadziesiąt ciosów nożem w głowę, szyję i klatkę piersiową. W wyniku tych obrażeń kobieta zmarła 27 czerwca br. w Specjalistycznym Szpitalu Miejskim w Toruniu - ustaliła prokuratura.

**Trzeba zgrać terminy
biegłych i tłumacza**

Badania sądowo-psychiatrycznego przeprowadzają zgodnie z procedurami dwaj biegli psychiatrzy, w razie potrzeby wspomagani też przez biegłego psychologa.

- Takie badanie Yomeykert R.S. przejdzie w najbliższym czasie, do końca sierpnia - przekazuje „Nowościom” prokurator Andrzej Kukawski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Toruniu. Dodając, że jest sezon urlopowy i trzeba zatem zgrać terminy biegłych, a także - chodzi przecież o obywatela Wenezueli - biegłego tłumacza języka hiszpańskiego.

Po takim badaniu psychiatrzy mogą albo od razu wydać opinię na temat poczytalności (czy była całkowita, częściowo ograniczona, czy też podejrany nie był poczytalny), albo potrzebować szerszej wiedzy. Wówczas wskazują na konieczność poddania podejrzanego obserwacji sądowo-psychiatrycznej.

Taka standardowo trwa miesiąc, ale może być przedłużona. Odbyć się musi w specjalnych warunkach szpitalnych.

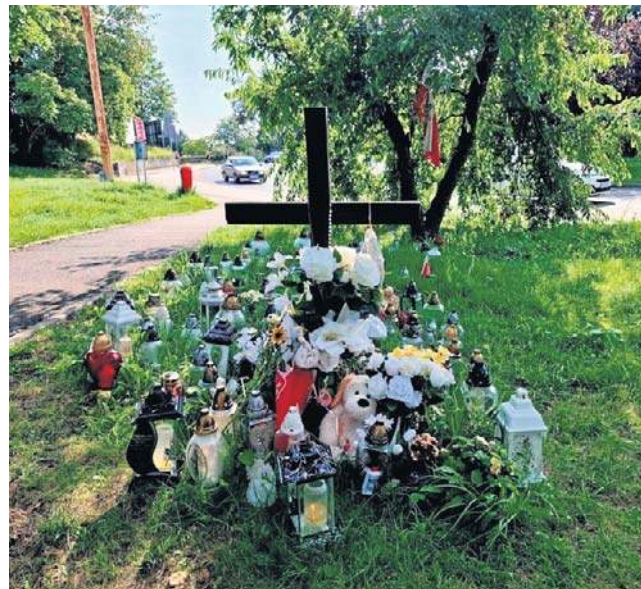
I tutaj pojawia się kłopot, bo ośrodki na Pomorzu, np. w Gdańsku, dokąd z Torunia zazwyczaj kierowani są na obserwację podejrzan, mają kolejki. Identycznie zresztą jak szpitale w wielu innych regionach kraju. Oczekiwanie na termin rozpoczęcia obserwacji trwa już nawet ponad pół roku.

Być może jednak przypadek 19-letniego Wenezuelczyka będzie dla psychiatrów możliwym do zdiagnozowania i zaopiniowania już po jednorazowym badaniu. Wówczas obserwacją martwić się nie trzeba.

**Już wcześniej
groził nożem**

Przypomnijmy, że krytycznej nocy 12 czerwca napastnik był pod wpływem alkoholu. Nie ma danych, by wcześniej leczył się psychiatrycznie. Są jednak dowody na to, że był agresywny.

19-latek w Polsce przebywał od lutego 2025 roku. Przyjechał do nas legalnie, zamieszkał u swojej matki w Toruniu (kobieta pracowała tu w gastronomii). Po trzech miesiącach jednak jego pobyt stał się nielegalny, bo go formalnie nie prze-



FOT. MAŁGORZATA OBERLAN

Tak obecnie wygląda miejsce, gdzie dwa miesiące temu brutalnie zaatakowana została Klaudia

dłużył. Nie pracował, nie uczył się, podobno konfliktował się na tym tle z matką.

Prokuratura ma pewność, że agresywny i groźny był w Toruniu już w kwietniu 2025 roku. Postawiła mu bowiem dodatkowy zarzut.

- W nocy z 11 na 12 kwietnia br. w Toruniu, działając w krót-

kich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru groził P. G. popełnieniem przestępstw na jego szkodę. W ten sposób, że w miejscu jego zamieszkania, trzymając w ręku nóż wymachiwał nim w jego kierunku, a następnie - po opuszczeniu mieszkania - stojąc na chodniku i patrząc

w stronę stojącego w oknie mężczyzny wykonywał w jego kierunku gest podjęcia gardła - informuje prokurator Andrzej Kukawski.

Za te groźby karalne również Yomeykert R.S. ma w przyszłości odpowiedzieć przed sądem. Za zabójstwo Klaudii K. grozi mu dożywocie.

Znicze wciąż płoną

Tymczasem życie w parku Glazja i okolicy wróciło do normalnego trybu. Lubiany park odwiedzają liczni spacerowicze, rodzice z dziećmi, amatorzy plenerowej siłowni i biegania, a codziennie przemierzają piesi i rowerzyści zmierzający do pracy, domu, na zakupy.

W miejscu, w którym doszło do napaści na 24-letnią Klaudię, nadal jednak torunianie palą znicze. Są kwiaty, maskotka, polska flaga. „Cmentarzyk”, jak niektórzy nazywają to miejsce, jest już skromniejszy niż w pierwszych dniach po śmierci młodej kobiety.

Widać jednak, że ludzie chcą mieć jeszcze możliwość wyrażenia swojego bólu, współczucia i solidarności w obliczu dramatu. ©

Ogrodzenie toruńskiego X Liceum Ogólnokształcącego jest w rozsypce. Tu jest potrzebny remont i to pilny!

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

**W murze ogrodzenia X LO
w Toruniu brakuje cegieł,
dziury są na przestrzał, spę-
kane słupy trzymają się
względnie prosto już chyba
tylko z przyzwyczajenia. Tu
jest potrzebny remont!**

Ogrodzenie X Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu jest ażurowe. Ale z pewnością nie tak, jak to sobie zaplanowali twórcy kompleksu Koszar Wilhelmowskich, pobudowanych pod koniec XIX wieku dla 176 Pułku Piechoty.

Koszary były wizytówką stacjonującej w nich armii, podobnie jak i miasta, więc musiały prezentować się godnie, co dotyczyło również ogrodzenia. Bo wewnątrz co prawda miło nie było, o czym napisał Artur Nowakowski w książce „Koszary niemieckich”, jednak z zewnątrz wszystko prezentowało się okazale. Metalowe przęsła, mur zbudowany z cegieł wyprodukowanych przez cegielnię w Antoniewie pod Lubiczem, wszystko bardzo so-



FOT. SZYMON SPANDOWSKI

Tak prezentuje się ogrodzenie X LO w Toruniu. Władze miasta mają świadomość tego, że stan ogrodzenia może budzić zaniepokojenie...

lidne. O tym, że cegły pochodzą z Antoniewa świadczą sygnatury, które w kilku miejscach jeszcze można zobaczyć.

Katastrofa budowlana

Armia z kompleksu przy placu św. Katarzyny się wycofała, wojskowe budynki przejęło miasto. O złym stanie ogrodzenia pisaliśmy jakieś 15 lat temu, gdy podczas wycinki drzew uszkodzono dwa słupy. Dziś całe ogrodzenie to

w gruncie rzeczy jedna wielka katastrofa budowlana. Tu jest potrzebny remont i to bardzo pilny!

- W tym roku na przeprowadzenie remontów w placówkach oświatowych prowadzonych przez gminę miasta Toruń zarezerwowano kwotę 5 milionów złotych - informuje Marcin Centkowski, rzecznik prezydenta Pawła Gulewskiego. - Remonty w głównej mierze obejmują prace związane z remon-

tami sal lekcyjnych, montażem klimatyzacji, toalet uczniowskich, naprawę dachów na niektórych obiektach szkolnych czy remonty kuchni lub ich odświeżenie. Sprawa remontu ogrodzenia wokół X LO w Toruniu jest analizowana w zakresie etapowania remontu. Ze względu na wysokie koszty, które zostały określone na poziomie kilkuset tysięcy złotych, trwają prace zmierzające do pozyskania zewnętrznej finansowania, które

pozwoli na stopniowe przeprowadzenie remontu. Mamy świadomość, że stan ogrodzenia może budzić zaniepokojenie, ale konieczne jest zastosowanie kryterium pilności spraw w zakresie stanu infrastruktury placówek oświatowych.

Duża lista potrzeb

- W przedszkolach zaplanowano m.in. prace związane z remontem parteru w przedszkolu miejskim nr 1, kolejny etap remontu kuchni w przedszkolu miejskim nr 2, remont sali do zajęć i montaż klimatyzacji, jak również remont łazienki w Przedszkolu Miejskim nr 3 - wylicza Marcin Centkowski. - W przypadku Przedszkola Miejskiego nr 4 na części dachu zostanie wyłożona papa termozgrzewalna, a także zostanie przeprowadzona naprawa elewacji z muru pruskiego. W Przedszkolu Miejskim nr 5 w trzech salach zostanie zamontowana klimatyzacja, jak również naprawiona wentylacja kuchenna. W Przedszkolu Miejskim nr 6 zaplanowano remont urządzeń terenowych, piaskownicy, urządzeń wykonanych

z drewna, oraz wymianę płyt gumowych pod nimi. W Przedszkolu Miejskim nr 10 z kolei zostanie wykonany podjazd dla osób z niepełnosprawnościami. Kompleksowy remont dachu zostanie przeprowadzony w Przedszkolu Miejskim nr 12, a całkowity remont przejdą toalety dla dzieci w Przedszkolu Miejskim nr 15. Z kolei w szkołach podstawowych odbędą się m.in. remonty sanitariatów, zostanie wymieniona stolarka okienna, jak również ocieplona część niektórych budynków. W Szkole Podstawowej nr 9 zostanie przeprowadzony remont toalety, natomiast w „dziesiątce” wyremontowany zostanie dach pomieszczeń sanitarnych na orliku. W Szkole Podstawowej nr 27 zostanie przeprowadzony remont trybun na boisku.

Stan infrastruktury placówek oświatowych rzeczywiście pozostawia sporo do życzenia, oświata przez lata była przede wszystkim ciężarem dla budżetu miasta. Jednak w przypadku ogrodzenia X LO dalsze zaniedbania również mogą się okazać kosztowne. Cały czas wypadają z niego cegły. ©

Toruń

Kiedy wreszcie koniec remontu Dworca Miasto?

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Remont dworca Toruń Miasto trwa już prawie trzy lata. Na budowie ruch jest nieduży. Pierwotnie budynek miał być oddany w tym samym czasie, co wyremontowany Dworzec Wschodni...

Na tymczasowych drzwiach, które prowadzą z tymczasowego przejścia przez remontowany budynek Dworca Miejskiego w Toruniu do pomieszczeń wciąż niedostępnych dla podróżnych, ktoś dowcipny napisał: Peron 9 i 3/4. Mijamy nadzieję, że do likwidacji tej bariery nie będą potrzebne zdolności magiczne Harry'ego Pottera i prace, które trwają od grudnia 2022 roku, wreszcie się skończą.

Przez niemal trzy lata pracownikom toruńskiej spółki AGAD, która podjęła się modernizacji wiekowego budynku, udało się zrobić sporo. Remonty dworców Wschodniego i Miejskiego rozpoczęły się niemal w tym samym czasie, jednak to przy placu 18 Stycznia zza rusztowań można było zobaczyć pierwsze efekty.

Ale później tempo robót spadło. Oba dworce miały zostać oddane do użytku w tym samym czasie, jednak Dworzec Wschodni, choć od miejskiego większy, służy pasażerom już od wiosny, a na Miejskim wciąż trwają prace. Tłumów na budowie nie widać.

- Obecnie prace związane z modernizacją kompleksu budynków dworca Toruń Miasto są zaawansowane na poziomie

około 85 procent. Otwarcie dworca planujemy w II połowie tego roku, a dokładny termin udostępnienia obiektu pasażerom jest uzależniony nie tylko przebiegu prac budowlanych, ale także wykonania rozruchów nowych instalacji i systemów oraz przeprowadzenia odbiorów technicznych i uzyskania odpowiednich pozwoleń na użytkowanie - wyjaśnia Michał Stilger, rzecznik PKP S.A.

W marcu i kwietniu inwestorzy oceniali zaawansowanie prac na ok. 80 procent. W tym tempie z dotrzymaniem terminu może być problem, a przecież w przyszłym roku powinna się rozpocząć gigantyczna przebudowa toruńskiego węzła kolejowego.

Jak już wcześniej informowaliśmy, odpowiedzialne za utrzymanie szlaków Polskie Linie Kolejowe otrzymały ponad pół miliarda złotych unijnego dofinansowania na remont mostu kolejowego, modernizację torów między dworcami Toruń Główny i Toruń Wschodni, w tym budowę drugiego toru w Bramie Kolejowej, budowę kładki pieszo-rowerowej przy moście kolejowym i modernizację peronów wraz z przejściami podziemnymi na dworach Toruń Miasto i Toruń Wschodni.

Dworzec Miejski, który sąsiaduje z mostem i Bramą Kolejową, znajdzie się więc między budowlanym młotem i kowadłem. Przetargi na wykonanie tych prac PLK ma zamiar ogłosić w czwartym kwartale tego roku. Roboty mają trwać dwa i pół roku. ©



Budynek dworca Toruń Miasto od strony torów i wjazdu na most kolejowy. Od drugiej strony tak ładnie nie wygląda...

Cieężka batalia pod „Grunwaldem” - o nowoczesny Teatr Muzyczny

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W miejscu kinoteatru „Grunwald” ma powstać nowa siedziba Teatru Muzycznego. Inwestycja jest opóźniona o kilka lat. Zgodnie z nowym planem obiekt ma być gotowy w 2029 roku.

8 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni użytkowej, największe okno sceniczne w regionie i widownia na co najmniej 750 miejsc - taki ma być nowy Teatr Muzyczny w Toruniu według zapowiedzi marszałka.

Zakładana kubatura nowego gmachu przy ulicy Warszawskiej to 40 tys. metrów sześciennych. Znajdą tu miejsce: duża sala teatralna, sala prób (scena kameralna), studio nagraniowe, przestrzeń konferencyjna i kawiarnia. Wymiary sceny będą godne: 20 metrów szerokości i tyleż samo głębokości.

Jak już w środę na swoich łamach donosiły „Nowości”, wstrzymana na długi czas inwestycja samorządu województwa wreszcie zostaje podjęta na nowo. Potem szczegóły na konferencji prasowej zdradził marszałek województwa Piotr Całbecki. Jeszcze w sierpniu ogłoszony zostanie przetarg na nowy projekt siedziby Teatru Muzycznego.

Inwestycja przy ulicy Warszawskiej 11 musiała zostać kilka lat temu zawieszona,



„Grunwald” wreszcie przestanie straszyć. W 2029 roku ruina ma zamienić się w największą scenę w regionie

kiedy podczas prac archeologicznych odkryto tu fragmenty średniowiecznego muru fosi nowomiejskiej.

„Samorządowi województwa udało się w ostatnim czasie dokupić działkę na zapleczu obiektu, dzięki czemu projekt będzie mógł zostać zrealizowany z rozmachem” - informują marszałkowscy urzędnicy.

- Przygotowania rozpoczęliśmy de facto od nowa. Uznaliśmy, z jednej strony, że cenne znalezisko archeologiczne powinno zostać uwzględnione w założeniach projektowych i odpowiednio wyeksponowane, z drugiej - powiększenie powierzchni zabudowy o prawie jedną trzecią pozwala na takie przeprojektowanie przyszłego gmachu, żeby wprowadzić oczekiwane dodatkowe funkcje i spełnić oczekiwania artystów. Towarzysząc nam

duże emocje, bo przystępujemy do realizacji inwestycji w samym sercu Torunia - mówił na konferencji marszałek Piotr Całbecki.

Marszałkowi na tejże konferencji prasowej towarzyszyli: prezes samorządowej wojewódzkiej spółki celowej Kujawsko-Pomorskie Inwestycje Regionalne Jarosław Wierski (KPIR odpowiadają za całość praktycznej strony procesu inwestycyjnego) i reprezentujący nieobecny dyrektor Teatru Muzycznego Annę Wołek Grzegorz Mądrzycki, który odpowiada za inwestycję z ramienia placówki.

- Przed projektantami także wyzwania w postaci wyśrubowanych wymagań dotyczących mechanizmów scenicznych (możliwość tworzenia scenografii światłem jako alternatywa dla scenografii tradycyjnej, scena obrotowa, zapadnia) i akustyki (zarówno naturalnej, jak i budowanej za pomocą narzędzi elektronicznych). Założeniem są też dwa piętra pod ziemią, gdzie być może ulokowane zostanie m.in. foyer i gdzie na pewno zostanie wyeksponowany XIII-wieczny mur fosi toruńskiego nowego miasta - przekazuje Beata Krzemieńska, rzeczniczka marszałka województwa.

Wyłonienie projektanta odbędzie się w trybie określonym w prawie zamówień publicznych jako negocjacje z ogłoszeniem. ©

„Piernikowy Express” pędzi 6 kilometrów na godzinę

Piotr Paszelke
piotr.paszelke@polskapress.pl

Toruńska starówka ma nową atrakcję turystyczną. Jest nią elektryczny pociąg „Piernikowy Express”. Poruszać się będzie nie tylko po starówce, ale i po Bulwarze Filadelfijskim.

Specjalna trasa dla pociągu została wyznaczona pomiędzy Rynkiem Staromiejskim (w okolicy Domu Harcerza) a ulicą Wielkie Garbary. Atrakcję przygotował toruński przedsiębiorca - będzie ona dostępna w okresie wakacyjnym od poniedziałku do czwartku w godzinach od 12 do 19.

Co więcej, w weekendy Piernikowy Express ma jeździć po terenie zamkniętego wtedy Bulwaru Filadelfijskiego.

Elektryczny Piernikowy Express jest stylizowany na kolejowy skład rodem z XIX



Oto nowa toruńska atrakcja - Piernikowy Express, który kursować będzie w tygodniu po starówce, a w weekendy po Bulwarze Filadelfijskim

wieku. Kształty i detale zostały wiernie odwzorowane. Pojazd ma specjalny certyfikat bezpieczeństwa zezwalający na użytkowanie na terenie Unii Europejskiej.

Maksymalna prędkość pociągu to 6 km/h, co gwarantowa-

wać ma pełną swobodę podziwiania otoczenia i czerpania przyjemności z trwającej jazdy.

Prędkość ta jest zbliżona do przeciętnej prędkości, z jaką porusza się człowiek.

Jak informuje portal torun.pl - dzięki temu, że prę-

kość kolejki zbliżona jest do przeciętnej prędkości chodu człowieka - osoby, które nie biorą udziału w przejażdżce (np. rodzice z wózkami), mogą zwykłym tempem podążać za swoimi dziećmi jadącymi kolejką. ©

Rakieta zrobiona z zapalek pojechała już do Igi Świątek, a artysta z gminy Sicienکو podejmuje kolejne wyzwania

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Przemysław Kozłowski ze Słupowa spełnił swoje kolejne marzenie. Zrobiona przez niego z zapalek rakietę tenisową trafi do Igi Świątek. Są także obietnice osobistego spotkania z mistrzynią.

Na tę chwilę mieszkani podbydgoskiej wsi czekał długo.

Przez wiele tygodni szukał kontaktu ze sztabem Igi Świątek. Chciał ofiarować naszej tenisistce swoją pracę: rakietę tenisową zbudowaną specjalnie dla niej z ponad 7 tysięcy zapalek. Stworzenie niezwykłego prezentu dla Igi Świątek, która akurat miała gorszy moment w swojej karierze sportowej, zajęło mu 720 godzin.

Dotarcie do Igi i powiadomienie jej o swoim dziele nie było jednak łatwe. Za pośrednictwem portali społecznościowych twórca apelował do wszystkich, którzy mogliby mu pomóc w realizacji wielkiego marzenia.



FOT. URZĄD WOJEWÓDZKI W BYDGOSZCZY

Przemysław Kozłowski przekazał rakietę z zapalek zrobioną dla Igi Świątek Darii Sulgostowskiej, menadżerce tenisistki. Trafi ona do rodzinnego domu naszej tenisowej mistrzyni

- Pomóżcie mi dotrzeć do Igi Świątek - prosił internautów.

Wspólnymi siłami udało się przekazać

I w końcu udało się. Niepełnosprawnemu artyście pomógł wojewoda Michał Szybel.

- Skontaktował się z Polskim Związkiem Tenisowym. Wspól-

ne działania przyniosły upragniony efekt - słyszymy.

We wtorek, 12 sierpnia Przemysław Kozłowski przekazać mógł swoją rakietę Darii Sulgostowskiej, menadżerce Igi Świątek. Stało się to w domu artysty w Słupowie. Przy przekazaniu prezentu obecni byli także: Michał Szybel i przedstawiciele

Polskiego Związku Tenisowego. Przemysław Kozłowski wspierał w tym radosnym momencie żona Magdalena i mama Barbara.

- Teraz moja rakietę jedzie do rodzinnego domu Igi. Jak nasza duma narodowa wróci z turniejów do Polski, to ją będzie mogła zobaczyć - cieszy się Przemysław Kozłowski.

Ale już wie, że prezent zrobił na Idzie wrażenie, choć widziała tylko zdjęcia.

- Jest zachwycona rakietą. Jak będzie okazja to na pewno się spotkamy. Przedstawiciele Polskiego Związku Tenisowego, pani menadżer i pan wojewoda mówili, że prędzej czy później to się stanie, może przy okazji jakiegoś meczu. Trzeba tylko być cierpliwym - informuje autor.

To nie pierwszy prezent dla znanego sportowca od mieszkańca gminy Sicienکو.

Wcześniej Przemysław Kozłowski zbudował z zapalek piłkę dla Roberta Lewandowskiego. Jak przyznała - była mniej pracochłonna niż rakietę. Poświęcił na nią 308 godzin pracy

i zużył 4,7 tysiąca zapalek. Dotrzeć do Lewandowskiego też nie było łatwo. Do Igi Świątek jeszcze trudniej. Przemysław Kozłowski to nie dziwi.

- To jednak jest gwiazda, jedna z najlepszych tenisistek na świecie. Moim zdaniem najlepsza. Ponad 300 dni w roku jest poza domem. Trzeba dobrą pracę wykonać, by tacy ludzie cię zauważyli. Trochę się napracować. Robert Lewandowski mówił, że perfekcyjnie zrobiłem piłkę dla niego. Teraz także usłyszałem, że rakietę jest świetnie zrobioną - zdradza Przemysław Kozłowski.

- Dostałem kopa motywacyjnego - przyznaje. - Bo jak interesują się mną tacy ważni ludzie i cenią to, co robię, to dla mnie bardzo ważne. Chciałbym swoim przykładem zachęcić inne osoby niepełnosprawne, by nie bali się marzyć i mierzyli wysoko.

Puchar z zapalek też gotowy

Czekając na kontakt z Igą mieszkani wsi Słupowo nie próżnował. Zbudował z zapa-

łek wielki puchar dla zawodników amp-futbolu.

- Podziwiam ich. Niesamowicie grają choć są niepełnosprawni - tłumaczy twórca. Jak dowiadujemy się - w przygotowaniu jest mecz z udziałem zawodników amp-futbolu. Rozgrywki toczyć się mają na stadionie w Sicienکو, a główne trofeum to puchar Przemysława Kozłowskiego.

- W organizację wydarzenia włączył się miejscowy klub piłkarski GKS Gryf Sicienکو - wyjaśnia Przemysław Kozłowski.

Od kwietnia pan Przemek pracuje też nad kolejną szopką bożonarodzeniową z zapalek, bo od budowy szopek wszystko się zaczęło.

- Będzie duża, choć nie aż tak jak ta, którą zbudowałem dla papieża Franciszka - opowiada.

Nie chce zdradzić dla kogo jest przeznaczona.

- To niespodzianka, ale na pewno wszyscy będą zaskoczeni - mówi tajemniczo.

Dowiedzieliśmy się tylko, że nowe dzieło Przemysława Kozłowskiego nie pozostanie ani w regionie, ani w Polsce. ©

AUTOPROMOCJA

0011380555

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Kupisz w salonikach Kolportera



KOLPORTER

Ile mógł zarobić przemytnik przenoszący przez granicę okowitę w bydłęcym pęcherzu?

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Podczas zaborów przemysł był niebezpiecznym, ale dochodowym zajęciem. Przez granicę przepływały towary wartości milionów rubli i marek. W obie strony przekradali się też dezenterzy.

O „wspaniałą Kujawsko-Pomorska Biblioteko Cyfrowa, która potrafi tak wspaniale ubarwić życie teraźniejsze, pasjonującymi historiami z przeszłości!

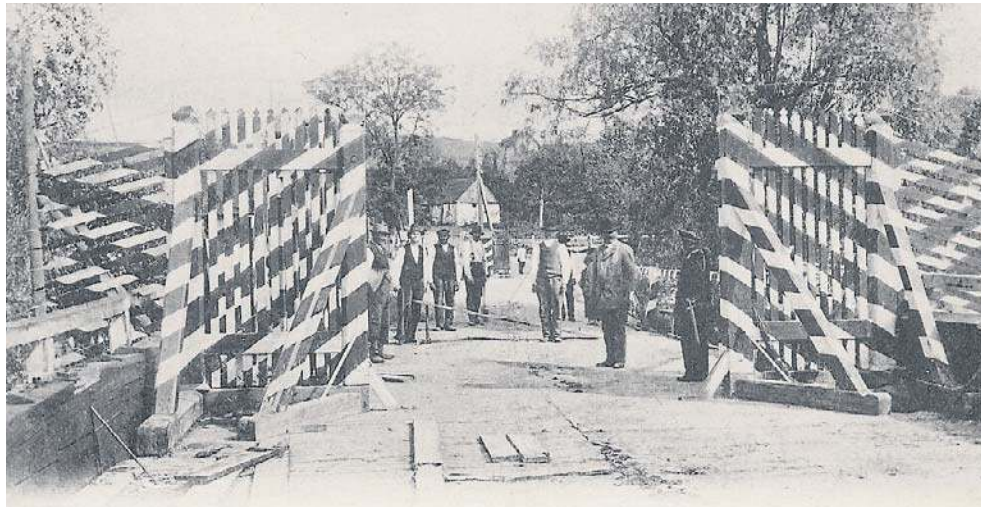
Dziś z kolejnych przeglądanych numerów „Gazety Toruńskiej” wyłowiliśmy coś, co idealnie nadaje się jako tło do wakacyjnych wędrówek po okolicach. Szczególnie tych nad brzegami Tażyny i Drwęcy, albo w lasach między Lubiczem i Wiską. Jednym słowem, na dawnej rosyjsko-pruskiej granicy.

Bardzo dobre interesa i... kula od kozaka

„Ciekawe jest następujące zestawienie w liczbach, ile zarabia przemytnik, który przemycza z Prus do Polski okowitę - czytamy w jednym z ostatnich lipcowych numerów „Gazety Toruńskiej” z 1905 roku. - W Prusach płaci przemytnik za litr okowity 68 kopiejek, podczas gdy w Polsce kosztuje litr okowity 1 rubla i 28 kopiejek. Sprytny przemytnik przenosi przez granicę od razu trzy pęcherze wołowe napełnione, w których mieści się zwykle 27 litrów okowity. Za te 27 litrów zapłacił w Prusach 18 rubli i 36 kopiejek, a sprzedaje je w Polsce za 33 ruble i 75 kopiejek, czyli że zarabia na czysto 14 rubli i 13 kopiejek. Jeżeli przemytnik wywieszy bezpieczne przejście, natenczas przechodzi przez granicę trzy razy w ciągu jednej nocy i zarabia trzy razy tyle. Jak widzimy z powyższego, przemytnicy robią bardzo dobre interesa, wszelako zawód ich jest bardzo niebezpieczny, bo w każdej chwili czyha na nich kula kozaka. Niejeden też już przyplacił swą śmiałość życiem”.

Mimo ponurego końca, informacja ta brzmi raczej jak zachęta do pracy na przemytniczym szlaku. „Gazeta” nie podaje źródeł, jednak kalkulacje musiała zaczerpnąć z jakiejś innej gazety, zapewne wydawanej po drugiej stronie granicy, stąd sumy podane tylko w rublach.

Jeden rubel kosztował wtedy dwie marki, zatem sprawny przemytnik znajdujący właściwe ścieżki, mógł w jedną noc zarobić 90 marek. To bardzo dużo.



Zollbrücke Leibitsch

Ein Blick nach Russland

Most graniczny na Drwęcy w Lubiczu

Robotnik w tym czasie zarabiał nieco ponad połowę tego, ale miesięcznie.

Opowieści o przemytnikach można w okolicach dawnej granicy usłyszeć do dziś, podobnie jak w przygranicznych miasteczkach legendy o fortunach zdobywanych dzięki przemytowi. Ale fakt, zajęcie to było bardzo niebezpieczne, zarówno dla tych, którzy się przez granicę przekradali, jak i dla tych, którzy jej strzegli.

„Patrole rosyjskie przydybały w sobotę wieczorem szajkę przemytników liczącą pięć do sześciu osób, w chwili gdy obławowani jedwabiem i cygarami, przechodzili granicę w pobliżu Otłoczyna - informowała „Gazeta Toruńska” w środę 29 października 1902 roku. - Wywiązała się bójka, w której użyto z obu stron broni palnej. Kilka osób zraniono dosyć ciężko, wachmistrz rosyjski otrzymał postrzał w brzuch”.

Przez zieloną granicę przepływały ogromne pieniądze. Na początku 1880 roku toruński dziennik podał informację, że pogranicznicy z Elku prze-

chwycili transport herbaty wart 30 tysięcy talarów! Dla porównania, toruńska gazownia została zbudowana pod koniec lat 50. XIX wieku kosztem 77 tysięcy talarów. Chętnych gotowych wraz ze szmuglowanym towarem dźwignąć ciężar ryzyka, nigdy nie brakowało.

„Przemytników spotkało w naszej okolicy wielkie nieszczęście - raportował gołubski korespondent toruńskiego dziennika w marcu A.D. 1880. - Siedmiu z nich przewiozło w zeszłą sobotę pełną łódź towarów na drugi brzeg Drwęcy. Właśnie gdy zajmowali się wyładowywaniem, napadli na nich przez zdradę nadgraniczni żołdaci. Wtedy, aby przynajmniej uratować ten towar, który był jeszcze na łodzi, odepchnęli ją od brzegu i sami puścili się za nią w pław. Przy tym czterech utonęło”.

Tytoń w piecu lokomotywy

Władze w Petersburgu i Berlinie również nie próżnowały.

„Graniczna straż celna kosztuje Rosję od strony pruskiej trzy miliony rubli rocznie, a mimo to

przemytnictwo kwitnie - pisała „Gazeta Toruńska” na samym początku 1880 roku. - W pierwszych sześciu miesiącach roku zeszłego zabrano przemytnikom 457 transportów towarowych i oszacowano je na 25.862 ruble, lubo rzeczywiście warte były pięć razy tyle. Liczą, że przemytnicy uszczuplają skarbowi rosyjskiemu po tej stronie najmniej sześć milionów rubli rocznie”.

Wzmacnianie posterunków na granicy nie dało spodziewanego rezultatu. Przemytnicy doskonale orientowali się w terenie i mieli znajomości, również wśród urzędników celnych.

Na początku lat 80. Rosjanie skierowali więc na tereny przygraniczne specjalne oddziały tajnej policji. Efekty pracy tajniaków najwyraźniej nie były zadowalające, doniesienia z zielonej granicy z gazet nie zniknęły.

Trzy dekady później po podobną broń sięgnęli jednak również Niemcy.

„Prawie codziennie policja zatrzymuje na głównym dworcu mężczyzn przyjeżdżających z za-

granicy rosyjskiej, którzy w różny sposób przemycają papierosy do Torunia - pisała „Gazeta Toruńska” we wrześniu 1911 roku. - Wobec tego w pociągach między Toruniem a Aleksandrowem znajdują się urzędnicy celni po cywilnemu, którym udało się już niejednokrotnie przechwycić przemytników i wykryć kryjówki, gdzie przechowywano papierosy. Tak na przykład znaleziono po 200 i więcej papierosów w rękawach od płaszcza surduta itd. W ubiegłym tygodniu zapłaciły za podobne przestępstwo dwie osoby po 86 i 42 marki grzywny. Przemycane przez nich papierosy spalono natychmiast w piecu lokomotywy”.

Z pułku huzarów zbiegło 16 szeregowców razem z końmi

Przez rosyjsko-pruską granicę przemycali się nie tylko przemytnicy, ale również dezenterzy. Co ciekawe, mogli liczyć na dobre przyjęcie.

„Niedawno donoszono, że ze stacyonowanego w pobliżu pruskiej granicy pułku huzarów zbiegło 16 szeregowców razem z końmi - informowała „Gazeta Toruńska” w 1880 roku, tym razem korzystając z wiadomości przekazanych przez mieszkańca Brodnicy. - Ta wiadomość znalazła wkrótce potwierdzenie z dodatkiem, że z imnego pułku zbiegło 40 żołnierza i przemknęło przez granicę. Słychać, że rząd rosyjski powołując się na egzystującą ugodę kartelową zażądał wydania zbiegów wojskowych, z których sześciu znalazło robotę na pobliskim dominium. Rząd pruski przecie, o ile się zdaje, nie czyni temu żądaniu zadosyć dla tego, że żołnierze pozostawili swe konie służbowe na tamtejszej stronie granicy, a zatem nie dopuścili się żadnego pospolitego przestępstwa”.

Różnica między dezenterami z armii pruskiej i rosyjskiej polegała głównie na tym, że ci pierwsi nie uciekali całymi oddziałami, ale przeważnie indywidualnie. Niektórzy później wracali.

„Przed dosyć długim czasem zbiegł z 5. kompanii 21. pułku infanterii szeregowiec Kaufmann i udał się przez granicę do Rosji - informowała „Gazeta Toruńska” pod koniec czerwca 1905 roku. - Tutając się z miejsca na miejsce dotarł nareszcie aż do Sybiry. Teraz stał się znów dobrowolnie władzom. W piątek przetransportowali go żandarmi z Otłoczyna do Torunia”.

Opisywaliśmy tu już podobne przypadki, nad Wołgą Rosjanie mieli specjalny ośrodek dla dezenterów z armii cesarskiej.

Na początku XX wieku miało tam przebywać około 200 zbiegłych żołnierzy. Informował o tym artylerzysta Zabel z toruńskiego 11 Pułku Artylerii, który na początku 1902 roku uciekł do Aleksandrowa. Został przewieziony do Samary, gdzie dostał pracę i zarabiał 40-60 kopiejek dziennie. Pomimo tego, jeszcze w tym samym roku, wrócił do Torunia.

Więcej szczegółów przekazał przed sądem kolejny zbieg z 21 Pułku Piechoty.

„Zrobiło mu się żal, że opuścił wojsko i postanowił wrócić”

„Przed tutejszym sądem wojennym stał szeregowiec August T. od 2 kompanii 21 pułku piechoty oskarżony o zbiegostwo - czytamy. - Po odsiedzeniu pięciodniowego aresztu oczekiwała go swego czasu nowa kara za to, że napisał na ścianie swej celi swoje nazwisko. Ze strachu przed tą karą uciekł on za granicę i przespał się w jakimś stogu. Tu zrobiło mu się żal, że opuścił wojsko i postanowił wrócić, lecz teraz pochwycił go straż graniczna i gdy się dowiedzieli, jaka była przyczyna jego ucieczki, zaczęli go namawiać, aby już nie wracał, tylko udał się na Samarę, na co też T. się zgodził i podpisał oświadczenie. Zaraz go odesłano do Samary i tam znalazł zatrudnienie jako garncarz. Ponieważ tamtejszy katolicki ksiądz robił mu z powodu ucieczki wyrzuty, postanowił T. wrócić do kraju i złożył u tamtejszej władzy oświadczenie, które zostało uwzględnione. Wkrótce znalazł się w Aleksandrowie i stamtąd wydano go pruskim władzom. Za tę ucieczkę skazał go sąd na 6 miesięcy i 14 dni więzienia”. ©©



Rosyjski reper graniczny w miejscowości Silno w gminie Obrowo



Rosyjski strażnik graniczny, pieszy i konny. Po pruskiej stronie granica była atrakcją turystyczną

Nowy tachograf kosztuje 5 tysięcy zł. Przewoźnicy mają szansę na dopłaty

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Od 19 sierpnia wszystkie pojazdy wykonujące przewóz międzynarodowy na terenie Unii Europejskiej muszą być wyposażone w smart tachograf najnowszej generacji. Rząd zapowiada dopłaty do takich urządzeń.

Kto i na jakich zasadach będzie mógł skorzystać z pomocy państwa? Częściowy lub całkowity zwrot kosztów wymiany tachografów - na to mogą teraz liczyć przedsiębiorcy branży transportowej.

Najnowszy projekt rozporządzenia Ministra Infrastruktury opiera się na środkach z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO) i ma wspomóc w pierwszej kolejności małe firmy z ważną licencją wspólnotową, które posiadają maksymalnie 10 pojazdów.

- Przewoźnicy mogą otrzymać wsparcie wyłącznie na tachografy, które zostały wymienione w pojazdach ze względu na konieczność dostosowania się do wymaganych, unijnych przepisów w zakresie używania najnowszych urządzeń rejestrujących, G2V2, w międzynarodowym transporcie - podkreśla Mateusz Włoch, ekspert ds. rozwoju i szkoleń, Inelo z Grupy Eurowag, która jest dostawcą rozwiązań dla transportu drogowego i ciężarowego w Europie. - Jeżeli w ramach pomocy de minimis nie zostaną wykorzystane wszystkie pieniądze, to w drugiej kolejności będą rozpatrywane zgłoszenia przedsiębiorców transportowych, mających więcej niż 10 pojazdów, ale co istotne, mogą oni ubiegać się o pomoc dla maksymalnie 10 ciężarówek. A samo rozróżnienie dotyczące wielkości floty już teraz budzi wątpliwości branży TSL i może powodować obawy związane z ograniczaniem pomocy do najmniejszych firm.

Granty będą udzielane za pośrednictwem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a wnioski będzie można

składać online do 31 sierpnia 2026 roku, czyli do zakończenia realizacji KPO, chyba że pieniądze zostaną wyczerpane wcześniej - w takim przypadku nabór może zostać zamknięty przed końcem sierpnia.

- Nie znamy konkretnych kwot wsparcia dla firm przy wymianie tachografów, bo te będą zależały od ilości zgłoszeń i innych czynników, jak na przykład od wcześniej otrzymanych pożyczek na preferencyjnych warunkach w ciągu bieżącego roku i dwóch poprzednich, ale program ten na pewno będzie realną pomocą dla przedsiębiorców transportowych - komentuje Mateusz Włoch. - Koszt wymiany jednego tachografu to około 4-5 tysięcy złotych netto, a to duże obciążenie, szczególnie dla małych firm. Z naszych badań wynika, że zaledwie na miesiąc przed ostateczną datą wymiany urządzeń co czwarty polski przewoźnik nadal nie dostosował się do tego wymogu. Czynniki finansowe zapewne pozostaje tu nie bez znaczenia.

W celu ubiegania się o zwrot kosztów za wymianę tachografów przewoźnik zobowiązany będzie do podania, m.in. danych o firmie, wielkości przedsiębiorstwa, rodzaju wykonywanego przewozu, numeru licencji transportowej, a także informacji o każdym pojeździe, które jest objęte wnioskiem.

18 sierpnia 2025 to ostatni dzień, w którym można wykonać przewóz poza granicami Polski ze starym tachografem.

Od 19 sierpnia dla przewoźników międzynarodowych w krajach Unii Europejskiej obowiązują smart tachografy G2V2, a przewoźnicy, którzy nie wymienią urządzeń, nie będą mogli wykonywać usług transportowych poza granicami kraju.

Podobnie jak inne przepisy Pakietu Mobilności, także wymogi dotyczące tachografów są wprowadzane stopniowo. Kolejna kategoria pojazdów, która na montaż tachografów ma czas do 1 lipca 2026, to busy powyżej 2,5 tony poruszające się po terenie UE i wykonujących zarobkowy przewóz rzeczy. ©P



18 sierpnia upływa termin jazdy ze starym tachografem

O rentę wdowią wnioskuje głównie 80-latki

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

ZUS zalała falą wniosków o rentę wdowią. 88 procent z nich złożyły panie. Dominują w wieku 80-90 lat. O świadczenie można wnioskować cały czas.

- Moja mama skończy w listopadzie sto lat. Od ponad dwudziestu pięciu lat jest wdową. Do tej pory żyła ze skromnej emerytury. Teraz śmieje się, że już za trzy miesiące będzie bardzo bo-

gata wdową. Nie dość, że dostanie rentę wdowią, to jeszcze ZUS będzie jej wypłacał premię za wiek, która wynosi prawie 6600 złotych miesięcznie. Choć mama nie dostała jeszcze wyższego przelewu z ZUS, to już wnukom i prawnukom obiecała prezenty - opowiada Czytelniczka.

Wnioski o rentę wdowią można składać od 1 stycznia 2025 roku. Do tej pory do ZUS wpłynęło ich ponad milion. Najwięcej w styczniu - ponad 312,8 tys. W kolejnych miesiącach liczba ta stopniowo malała.

Wnioskodawcy to głównie osoby starsze - najliczniejsza grupa jest w wieku 81-90 lat, a 73,3 proc. wszystkich mieści się w przedziale 71-90 lat.

Wśród wnioskujących znalazło się też 187 stulatki.

- Najmłodsza kobieta ubiegająca się o świadczenie ma 32 lata, najstarsza - 106. W przypadku mężczyzny najmłodszy ma niespełna 22 lata, natomiast najstarszy 101 - mówi Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Jak dodaje, 88 proc. wniosków złożyły kobiety. W samym województwie kujawsko-pomorskim do oddziałów ZUS w Bydgoszczy i Toruniu wpłynęło ponad 61,5 tys. wniosków o rentę wdowią.

W lipcu wyższe świadczenia otrzymało ponad 755,2 tys. osób. Dodatkowo trafiło do nich 264,4 mln zł.

Średnia wysokość renty wdowią to 353,94 zł miesięcznie. W województwie kujawsko-pomorskim świadczenie otrzymało 44,9 tys. osób. ©P

AUTOPROMOCJA

WIELKI RANKING FINANSOWY



**Złota
Setka**
Pomorza i Kujaw

FIRM Z KUJAWSKO - POMORSKIEGO

Gala wręczenia nagród

4 września 2025 r.

Opera Nova w Bydgoszczy

Galę uświetni występ **Igora Herbuta**



ORGANIZATOR

**GAZETA
pomorska**

PARTNER STRATEGICZNY



SPONSOR GENERALNY



SPONSOR



OGÓLNOPOLSKI PARTNER MERYTORYCZNY



PARTNER MERYTORYCZNY



PARTNER NAUKOWY



PARTNERZY



PARTNER MOTORYZACYJNY



VOLVO CAR BYDGOSZCZ

PATRONAT HONOROWY



PATRONAT



PATRONAT



Uwaga! Te zwierzęta mogą zabić wzrokiem!

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Dwa młode samce tupai północnej zamieszkały w Ogródzie Zoobotanicznym w Toruniu. Dołączyły do samic, które są u nas od czterech lat. To naprawdę wyjątkowe zwierzęta.

Tupaja, czyli inaczej wiewiórecznik to zwierzę w naturze zamieszkujące głównie Tajlandię i Malezję. Wygląda na gryzonia, ale bliżej jej do naczelników. Co ciekawe, tupaje mają najwyższy udział masy mózgu względem ciała spośród wszystkich zwierząt - nawet wyższy niż u ludzi.

Najgorsze matki w przyrodzie

Ale z usposobienia zwierzęta te są raczej wredne. Nie ma się więc co dziwić, że nie mają najlepszej opinii w przyrodzie. Przedstawicielki tego gatunku mają opinię najgorszych matek - karmią swoje potomstwo zaledwie raz na 48 godzin.

Badający je naukowcy ustalili, że swoim potomstwem, które rodzi się ślepe i nagie, opiekują się w specyficzny sposób. Matki karmią młode raz

na dwie doby. Eksperymenty przeprowadzone w niewoli pokazały, iż osobnik podległy ginie pod wpływem stresu, jeśli przebywa w tej samej klatce co dominant.

Dominacja jednego osobnika nad drugim jest tak wielka, że nawet po umieszczeniu ich w innych klatkach, przy równoczesnym zachowaniu kontaktu wzrokowego między nimi, słabszy ginie po kilku tygodniach (mimo dostarczania odpowiedniej ilości pożywienia). Można więc powiedzieć, że tupaje potrafią zabijać wzrokiem.

Są to zwierzęta niezwykle, bardzo ruchliwe, aktywne, ciekawskie i silnie terytorialne - opowiadała nam Beata Gęsińska, dyrektorka Ogródu Zoobotanicznego w Toruniu.

Pierwsze tupaje, samice tego gatunku, przyjechały do toruńskiego ogrodu z zoo w Amsterdamie w 2021 roku. Były to wówczas jedyne okazy w Polsce. Teraz tupaje ma także zoo w Łodzi.

Dwa samce, które od niedawna mieszkają w Toruniu, pochodzą z ogrodu w Ostrawie w Czechach. Zajmują miejsce w sąsiedztwie zadowolonych już w zoo samic. Wszyscy przedstawiciele tego gatunku



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

W toruńskim zoo zamieszkały nowe zwierzęta. Przyjechały do nas z Ostrawy

żywią się głównie owadami. W ich menu znajdują się także warzywa i owoce. Jedzą zarówno te egzotyczne, jak i nasze rodzime jabłka bądź marchewkę.

Ogród zaprasza do siebie na zajęcia

Przez całe wakacje w Ogródzie Zoobotanicznym odbywają się zajęcia edukacyjne. To cykl pt. „Wakacyjne spotkania z przyrodą”.

W tym roku przygotowano dwie tematyczne propozycje:

„Kuchnia dla zwierząt” - podczas spotkania uczestnicy poznają dietę wybranych mieszkańców ogrodu, przygotowują dla nich posiłki, a niektórych z nich będą mogli samodzielnie nakarmić oraz „Mały ogrodnik” - uczestnicy zajęć dowiedzą się jak dbać o rośliny pokojowe, poznają zasady ich pielęgnacji oraz sposoby rozmnażania.

Co ważne, udział w zajęciach będzie również okazją do samodzielnego posadzenia roślin, które będzie można zabrać ze sobą do domu.

Wszystkie spotkania zaczynają się o godz. 11 w Altanie Dydaktycznej przy Mini Folwarku i trwają około godziny.

W „Wakacyjnych spotkaniach z przyrodą” mogą wziąć udział dzieci przedszkolne i szkolne wraz z opiekunami. Obowiązuje bilet wstępu do ogrodu. Oferta nie dotyczy grup zorganizowanych.

Trzeba pamiętać, że na zajęciach obowiązują zapisy telefoniczne - od poniedziałku do piątku, w godzinach: 9.00-14.00; tel. 506 970 996.

Pracownicy zoo podkreślają, że nie odpowiadają na wiadomości SMS.

Ogród Zoobotaniczny czynny jest przez cały rok

Toruński Ogród Zoobotaniczny działa bez przerwy przez okrągły rok, także w święta i dni wolne od pracy. Latem ogród czynny jest od godz. 10 do godz. 19. Ptaszarnia zamykana jest trochę wcześniej, bo o godz. 18.30.

Dorośli za bilet normalny zapłacą 25 zł. Bilety ulgowe są w cenie 17 zł i przysługują dzieciom po ukończeniu 3. roku życia, uczniom i studentom studiów dziennych do 26 roku życia za okazaniem legitymacji, emerytom i rencistom, inwalidom, osobom dorosłym z uprawnieniami do biletu ulgowego z dzieckiem do lat 3 (maksymalnie z trójką dzieci), opiekunom z dzieckiem niepełnosprawnym lub opiekunom dorosłego niepełnosprawnego w stopniu znacznym.

Kupując bilet do zoo można tam spędzić cały dzień. Czas nie jest limitowany. Natomiast mikroklimat panujący w tym miejscu pozwala mniej boleśnie przetrwać upalne dni. ©©

TV TORUŃ

PONIEDZIAŁEK, 18 SIERPNI

10.00 Świat na wyciągnięcie ręki - Festiwal Muzyki Celtyckiej - Sploty
10.30 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza - Albert Abraham Michelson
10.50 Festiwal Toffest 2025
11.20 Miejskie inwestycje w dzielnicach - Bydgoskie Przedmieście
11.40 Dni Torunia 2025
12.00 Powtórka 14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Artyści Województwa Kujawsko-Pomorskiego
16.45 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza - Jan Czocharalski
17.10 Bociany z Pojezierza Brodnickiego
17.20 Miejskie inwestycje w dzielnicach - Bydgoskie Przedmieście
17.45 Toruńskie Echo Tygodnia
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Serwis sportowy 18.15 Rozmowa dnia
18.30 Wspomnienia z Festiwalu Piosenki i Ballady Filmowej
19.00 Świat na wyciągnięcie ręki - Zielone uzdrowiska
19.20 Nasze sprawy - SM Kopernik
19.35 Zabytki techniki Kujaw i Pomorza - Stowarzyszenie Retro Traktor
20.00 Toruńskie Echo Tygodnia
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Serwis sportowy 20.30 Rozmowa dnia
20.45 Wspomnienia z Festiwalu Piosenki i Ballady Filmowej
21.20 Miejskie inwestycje w dzielnicach - Bydgoskie Przedmieście
21.45 Toruńskie Echo Tygodnia
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Serwis sportowy
22.15 Rozmowa dnia
22.30 Artyści Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Znani i lubiani aktorzy z naszego regionu

Region Kujawsko-Pomorski może się pochwalić wspaniałymi artystami, którzy już odeszli, ale tu się urodzili albo tutaj realizowali swoje kariery.

Pola Negri urodziła się w Lipnie, Helena Grossówna w Toruniu, Jan Nowicki w Kowalu a Leonard Pietraszak w Bydgoszczy. Z kolei Zofia Melechówna urodziła się w Wilnie, ale swoje życie artystyczne związała z Teatrem im. Wilama Horzycy w Toruniu.

Znanych i lubianych aktorów z naszego regionu upamiętnia Dom Heleny Grossówny w Toruniu.

O nich właśnie opowiada film „Artyści Kujawsko-Pomorskiego”, na który Telewizja Toruń zaprasza dziś na godzinę 16.00 i 22.30.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtoruń.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;
Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski im. M. Kopernika
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopát, ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna, ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji, ul. Grudziądzka 17, tel. tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście, ul. PKC 2, tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo, ul. Dziewulskiego 1, tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz, ul. Poznańska 127, tel. 47 754 24 71

NA SCENIE

Teatr im. Wilama Horzycy, pl. Teatralny
najbliższe wydarzenie
sobota, 30 sierpnia
Dziewczyny z Alcatraz - „Łato w Horzycy”, godz. 16:00 i 19:00 (Scena na zapleczu)

Teatr Baj Pomorski, ul. Piernikarska
piątek, 22 sierpnia
Niedźwiedź i Masza, czyli gdzie moja kasza? godz. 17:00
sobota, 23 sierpnia
Niedźwiedź i Masza, czyli gdzie moja kasza? godz. 12:00
Młodość w szafie gra, godz. 20:00 (Scena Szekspirowska)
niedziela, 24 sierpnia
Niedźwiedź i Masza, czyli gdzie moja kasza? godz. 12:00

Kujawsko-Pomorski Teatr Muzyczny, ul. Żeglarska
najbliższe wydarzenie
piątek, 5 września
Być jak Barbra S., 19:00 (premiera)

Centrum Kulturalno-Kongresowe

Jordanki, al. Solidarności
czwartek, 21 sierpnia
Festiwal Piosenki i Ballady Filmowej, koncert otwarcia, godz. 18:30
piątek, 22 sierpnia
Festiwal Piosenki i Ballady Filmowej, koncert galowy, godz. 20:00
sobota, 23 sierpnia
Festiwal Nova Muzyka i Architektura, Czar operetki, magia opery, godz. 18:00
niedziela, 24 sierpnia
Bez hamulców - jazda bez trzymanki, spektakl gościnny, godz. 18:00

Centrum Kultury Dwór Artusa,

Rynek Staromiejski
poniedziałek, 18 sierpnia
Filmowe poniedziałki, godz. 16:30 (Artus Cinema)
wtorek, 19 sierpnia
Zwiedzanie Dworu Artusa, godz. 14:00
czwartek, 21 sierpnia
Zwiedzanie Dworu Artusa, godz. 14:00
piątek, 22 sierpnia
Festiwal Nova Muzyka i Architektura, Damy Polskiej Piosenki, godz. 19:00
sobota, 23 sierpnia
Zwiedzanie Dworu Artusa, godz. 12:00

Od tragedii kolejowej na torach pod Otlóczynem minęło już 45 lat

To była jedna z największych katastrof PRL-u. 19 sierpnia 1980 r. ok. godz. 4:30 pociąg osobowy relacji Toruń-Łódź zderzył się czołowo z pociągiem towarowym. Zginęło 67 osób

Mariusz Grabowski

Pod względem liczby osób, które poniosły wówczas śmierć, katastrofa pod Otlóczynem była prawdopodobnie nie tylko największą w PRL-u, ale też w historii polskich kolei. To właśnie okres Polski Ludowej prezentuje się pod tym względem szczególnie ponuro.

Strajki i cenzura

Pierwszy komunikat Polskiej Agencji Prasowej po tragedii pod Otlóczynem brzmiał następująco: „19 bm. o godz. 4 min. 30 w pobliżu Torunia wydarzyła się tragiczna katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy jadący z Torunia do Łodzi Kaliskiej zderzył się z pociągiem towarowym relacji Włocławek - Toruń, jadącym od stacji Otloczyn po niewłaściwym torze. W katastrofie śmierć poniosło 41 osób. Około 50 osób rannych przewieziono do szpitali w Toruniu i Aleksandrowie Kujawskim, z czego po udzieleniu pomocy 27 osób udało się do domów. Dla zbadania przyczyn katastrofy powołano komisję rządową pod przewodnictwem wicepremiera Tadeusza Wrzaszczyka”.

Dane o ofiarach szybko zweryfikowano, a przeprowadzone śledztwo wykazało, iż bezpośrednią przyczyną katastrofy była „jazda pociągu towarowego nr 11599, prowadzonego lokomotywą spalinową ST44-607 po torze niewłaściwym, przy czym wyjazd tego pociągu ze stacji Otloczyn nastąpił bez podania przez obsługę tej stacji sygnału Sr »Wolna droga ze zmniejszoną szybkością« na semaforze F2 i przy nieułożonej dla wyjazdu tego pociągu drodze przebiegu”.

Otloczyńska katastrofa wydarzyła się w gorącym politycznym okresie - w Polsce trwały strajki i władzy nie zależało na nagłaśnianiu niewygodnych faktów. Informacje cenzurowano, więc opinia publiczna nie była w sposób powszechny informowana o przebiegu dochodzenia powypadkowego ani jego ustaleniach, co spowodowało powstawanie najbardziej fantastycznych przypuszczeń i plotek o przyczynach zdarzenia. Choćby tych mówiących o tym, że pociąg towarowy wy-

słano celowo - by doprowadzić do zderzenia z transportem wojsk radzieckich mających pacyfikować Polskę.

Zderzenie składów

Historię powojennych katastrof kolejowych trzeba zacząć od tych, które wydarzyły się jeszcze pod okupacją niemiecką.

Pierwsza miała miejsce w Barwałdzie Średnim koło Wadowic 24 listopada 1944 r., kiedy to w wyniku czołowego zderzenia pociągu pospiesznego z Zakopanego do Krakowa z pociągiem wojskowym zginęło 60 osób, a 130 zostało rannych. Druga w Ludwikowicach Kłodzkich na Dolnym Śląsku, gdzie zginęło co najmniej 65 osób.

Zaraz potem, już po objęciu władzy przez administrację polską, doszło do kolejnych dwóch tragedii. 28 września 1946 r. na stacji Łódź Kaliska doszło do zderzenia składów, w której wyniku zginęło 21 osób, a ponad 40 zostało rannych, zaś 4 października 1946 r. nastąpiła katastrofa na stacji Szczecin Turzyn, w której zginęło siedem osób, a 15 zostało rannych.

W czasie PRL-u, a więc w okresie od 1952 do 1989 r., na terenie Polski wydarzyło się przynajmniej kilkadziesiąt wypadków, katastrof i incydentów kolejowych. Przyczyny były różne: najczęściej zły stan torów i taboru, przestarzała infrastruktura czy zwykłe ludzkie zaniedbanie. Nie odnotowano sabotaży, ani „celowego działania czynników zewnętrznych”, jak to często miało miejsce w okresie międzywojennym.

Podobne katastrofy zdarzały się w tym okresie na całym świecie: w japońskiej Kōmagawie zginęły w 1947 r. 184 osoby; pod Stěblovą w Czechosłowacji w 1960 r. 118 osób; w Benavide w Argentynie w 1970 r. 236 osób; w Etiopii w 1985 r. 400 osób; pod Ufą w ZSRR w 1989 r. ponad 600.

„Szczegóły pominięto”

Wypadek kolejowy, do którego doszło 19 stycznia 1952 r. koło Występy, rozpoczyna smutną wyliczankę w historii polskiego kolejnictwa. Pod pociąg wjechała wtedy ciężarówka wioząca ludzi do pracy do Skarżyska-Kamiennej. Na miejscu



Otloczyńska katastrofa wydarzyła się w gorącym politycznym okresie - w Polsce trwały strajki i władzy nie zależało na nagłaśnianiu niewygodnych faktów o katastrofie

zginęło 17 osób. Do dziś niewiele wiemy o tamtym wydarzeniu. Powodów jest co najmniej kilka: blokada informacyjna ówczesnych władz na szczeblu centralnym i lokalnym. W jedynej wówczas gazecie regionalnej - „Słowie Ludu” - ukazał się tylko nekrolog Stanisława Krajewskiego, działacza PZPR, który był jedną z ofiar. Szczegóły przemilczano.

Podobna cisza zapadła po katastrofie w dniu 26 stycznia 1954 r. w miejscowości Sątopy-Samulewo, w której zginęło co najmniej 18 osób, rannych zostało co najmniej 37 osób. Dziś wiemy, że niezatrzymanie się pociągu towarowego spowodowane było awarią hamulców wskutek zamarznięcia wody w przewodzie hamulcowym.

Znacznie obszerniej informowano o zderzeniu pociągu relacji Bytom - Kamieniec Żąbkowski z autobusem PKS relacji Opole - Izbicko w Opolu, do którego doszło 6 stycznia 1960 r. późnym wieczorem. Zginęło 16 osób, a ponad 30 zostało rannych.

Prasa informowała, że następnego dnia „Opolanie, głównie młodzież, ruszyli do Punktów Krwiodawstwa i oddawali krew dla poszkodowanych. Tego dnia pobrano krew od 130 osób”.

Z udziałem czołgu

9 października 1962 r. miała miejsce jedna z najtragiczniejszych katastrof kolejowych

w Polsce - w Jarostach pod Piotrkowem Trybunalskim zginęły 34 osoby, a 67 zostało rannych. Co ciekawe, nawet oficjalne media alarmowały, że początkowo pomoc była źle zorganizowana, zabrakło powiadamiania ratunkowego (pierwsze karetki z oddalonego o 7 km Piotrkowa dojechały na miejsce dopiero po godzinie).

Po trzech dniach prac komisji ogłoszono wyniki śledztwa: za przyczynę wykoślenia wagonów uznano brakoróbstwo - „pękniętą w kilku miejscach na odcinku pięciu metrów szynę wyprodukowaną z nieodpowiedniej stali”. Wśród historyków popularna jest opinia, że władze komunistyczne wykorzystały katastrofę do zatuszowania w mediach wypadku podczas odbywającej się 9 października Defilady Wojsk Układu Warszawskiego w Szczecinie. Siedem osób zginęło, gdy czołg, nad którym kierowca utracił panowanie, wjechał w tłum wiwatujących widzów.

Do końca lat 60. miały miejsce jeszcze dwa wymagające odnotowania zdarzenia: 5 grudnia 1962 r. na przejeździe kolejowym w Mińsku Mazowieckim autobus PKS zderzył się z pociągiem pociąg relacji Moskwa - Berlin. Zginęło 9 osób, a zdarzenie kwalifikowało się do kategorii „incydentów międzynarodowych”. Z kolei 9

maja 1964 r. w okolicy stacji Chełmek pociąg osobowy najechał na wagony składu towarowego. 13 osób zginęło, a 15 zostało poważnie rannych.

Dyżurny zasnął

Lata 70. to historia przynajmniej kilkunastu katastrof, z których przynajmniej trzy zasługują na określenie „tragiczne”. 3 czerwca 1972 r. pod Bydgoszczą zginęło 12 osób, a 26 zostało rannych. Tzw. wybośczenie szyny, spowodowane zapewne temperaturą, spowodowało wykoślenie się pociągu relacji Kołobrzeg - Warszawa. Ostatni wagon, który leżał na boku, był ciągnięty przez parowóz Ty51 jeszcze przez kilkadziesiąt metrów.

27 sierpnia 1973 r. w okolicach Radkowiec zginęło 16 osób, a 24 zostały ranne. Zawiniła ewidentna nieodpowiedzialność dyżurnego ruchu na stacji w Wolicy, który beztrudno zasnął na służbie. W efekcie pociąg relacji Zakopane - Warszawa staranował 20 wagonów towarowych pozostawionych na trasie.

W protokołach komisji badającej katastrofę można przeczytać, że maszyniści - choć zszokowani - „opuścili lokomotywę i pobiegli naprzeciw ekspresowi relacji Warszawa - Krynica. Dzięki użyciu spłonek udało im się zatrzymać pociąg i zapobiec kolejnej, większej katastrofie”.

3 listopada 1976 r. miała miejsce katastrofa kolejowa w Julianie, w której zginęło 25 osób, a 79 zostało rannych. W gęstej mgle zderzyły się dwa nocne pociągi pociągi pociągi: z Krakowa na Hel i z Lublina do Wrocławia. W czasie śledztwa okazało się, że załoga pierwszego składu była pijana i nie reagowała na sygnały.

Tragiczna wyliczanka

Z danych archiwalnych GUS wynika, że w latach 70. i 80. kolej normalnotorowa w Polsce obsłużyła ponad miliard pasażerów rocznie.

„W rekordowym 1977 r. było to ponad 1,14 mld podróżnych, co w przeliczeniu na mieszkańca oznaczało prawie 33 przejazdy pociągiem rocznie - czytamy w opracowaniu „Jak zmieniła się kolej pasażerska w Polsce przez ostatnie pół wieku”, opublikowanym przez Urząd Transportu Kolejowego.

Imponującym wynikom towarzyszyły jednak ogromne opóźnienia infrastrukturalne, zapóźnienie techniczne sięgające lat 40. i 50. i permanentna „gospodarka PRL-owskiego niedoboru”. W efekcie tragedie na torach były niejako nieodłącznymi zjawiskami kolejowej rzeczywistości. Przykładowo: 4 czerwca 1981 r. miało miejsce zderzenie pociągów w Osiecku, w którym zginęło 25 osób, a 6 zostało rannych. Przyczyną był wyjazd pociągu osobowego relacji Skierzwice - Łuków „z pominięciem semafora wyjazdowego stacji Osieck wskazującego sygnał »stój«”.

Inny przykład: 19 maja 1988 r. w Pile zginęło 10 żołnierzy, a 28 zostało rannych. Tutaj przyczyną była usterka w jadącym na poligon wojskowy w Wicku Morskim wojskowym eszelonie. Pociąg wykośił się, a cztery wagony zostały dosłownie zmiażdżone.

Ostatnia duża katastrofa kolejowa okresu PRL-u, pod Bytomiem Odrzańskim, w której zginęło 10 osób, też była związana z wojskiem. Miała miejsce dwa tygodnie po Pile, 4 czerwca 1988 r. Na nieoznaczonym przejeździe w wojskową ciężarówkę uderzyła rozjeżdżona lokomotywa. Wybuchła benzyna, którą żołnierze wjeźli na pacy. ©©

KRÓTKO

WASZYNGTON

Kandydat na ambasadora USA
oburzony skandalicznym hasłem

Kandydat na ambasadora USA w Polsce Tom Rose wyraził oburzenie czwartkowym incydem dotyczącym transparentu z hasłem „Mordery od 1939 roku”, wywieszonym przez izraelskich kibiców podczas meczu Maccabi Hajfa - Raków Częstochowa, który odbył się w Debreczynie. Dodał, że był to akt oszczerstwa wobec „dobrych i przyzwoitych ludzi”.

„Jako dumny amerykański Żyd i niezłomny zwolennik

Izraela jestem całkowicie wściekły - zniesmaczony, oburzony i zawstydzony - godnym potępienia spektaklem antypolskiej nienawiści wystawionym wczoraj przez »kibiców« Maccabi Hajfa na Węgrzech” - napisał Rose w serwisie X.

„To był amoralny, wyrachowany akt jadowitego oszczerstwa wobec dobrych i przyzwoitych ludzi” - ocenił kandydat na ambasadora w Polsce.

Oprac. Anna Nagel | PAP

POGODA

Pogodowy rollercoaster



Dziś i jutro pogoda na terenie większości Polski będzie umiarkowana, a termometry wskażą maksymalnie 25 stopni Celsjusza. W środę czeka nas chwilowy powrót upałów - w dużej części kraju temperatura osiągnie 30 stopni. Dzień później nastąpi jednak gwałtowne ochłodzenie - nawet do 18 stopni C.

WARSZAWA

Będziemy pracować krócej?

Ruszył nabór wniosków do pilotażu skróconego czasu pracy. Firmy prywatne i publiczne mogą w nim uzyskać dofinansowanie do miliona złotych. Zgłoszenia będą przyjmowane do 15 września.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej uzasadnia decyzję o wdrożeniu programu dotychczasowymi analizami przeprowadzonymi

przez resort. Wynika z nich m.in., że krótszy niż ośmiodzinny czas pracy przekłada się na lepszy stan zdrowia pracowników, mniejsze ryzyko wypalenia zawodowego, ograniczenie absencji chorobowych i rzadsze błędy przy pracy, przy jednoczesnym braku negatywnego wpływu na wyniki finansowe firm.

Oprac. Anna Nagel | PAP

WARSZAWA

– Gra o przyszłość Ukrainy, bezpieczeństwo Polski i całej Europy weszła w decydującą fazę – stwierdził premier Donald Tusk, komentując spotkanie Donalda Trumpa z Władimirem Putinem. – Dziś widać jeszcze wyraźniej, że Rosja szanuje wyłącznie silnych, a Putin okazał się po raz kolejny graczem sprytnym i bezwzględny. Dlatego tak ważne jest utrzymanie jedności całego Zachodu – dodał szef polskiego rządu. | PAP

„
Gra o przyszłość Ukrainy
oraz o bezpieczeństwo Polski
weszła w decydującą fazę

Donald Tusk, premier RP

Radosław Sikorski wziął udział
w spotkaniu „koalicji chętnych”

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wicepremier, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski uczestniczył w niedzielnym spotkaniu „koalicji chętnych” przed wyłotem prezydenta Ukrainy do USA.

Wołodmyr Zełenski uda się dzisiaj na zaproszenie prezydenta USA do Waszyngtonu. W spotkaniu w Białym Domu uczestniczyć będą także prezydent Francji Emmanuel Macron, prezydent Finlandii Alexander Stubb i sekretarz generalny NATO Mark Rutte - poinformowały w niedzielę władze Francji, Finlandii i NATO. Wcześniej udział potwierdzili także szefowa KE i kanclerz Niemiec Friedrich Merz.

W niedzielę, przed wyłotem Zełenskiego, odbyło się spotkanie „koalicji chętnych”, która została zawiązana 2 marca z inicjatywy premiera Wielkiej Brytanii Keira Starmera w celu opracowania kompleksowego planu wsparcia dla Ukrainy. Należą do niej 33 państwa.

Polskę reprezentował podczas niedzielnego spotkania wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski. Jak podał rzecznik resortu spraw zagranicznych Paweł Wroński, tematem spotkania były kolejne etapy rozmów pokojowych w sprawie wojny w Ukrainie.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Tematem niedzielnego spotkania „koalicji chętnych” były rozmowy pokojowe w sprawie wojny na Ukrainie

Trump zreferował spotkanie z Putinem

W sobotę przed godz. 7 czasu polskiego rozpoczęła się rozmowa telefoniczna, podczas której prezydent USA Donald Trump zreferował europejskim liderom ustalenia z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz poinformował, że rozmowa nie była publiczna i nie może zdradzić jej szczegółów.

– To, co mogę powiedzieć, to jakie stanowisko przedstawiła strona polska przez pre-

zydenta Karola Nawrockiego. Uznajemy, że w naszym szereku i dobrze pojętym interesie jest to, aby wojna, którą wywołała Federacja Rosyjska, w końcu mogła zostać zakończona na maksymalnie sprzyjających warunkach, jakie są do zaakceptowania przez obie strony, czyli z jednej strony przez zaatakowaną Ukrainę, ale aby mówić o jakimkolwiek porozumieniu, musi go zaakceptować także strona agresora, w tym wypadku Federacja Rosyjska. W przeciwnym razie trudno będzie mówić o jakimkolwiek

trwałym pokoju - podkreślił Przydacz.

Z kolei rzecznik rządu Adam Szłapka podczas sobotniej konferencji prasowej w Warszawie podkreślił, że dla europejskich liderów istotne jest, by Ukraina pozostała suwerennym państwem bez ograniczeń w siłach zbrojnych czy relacji z państwami trzecimi, w tym ewentualnego wstąpienia do NATO i Unii Europejskiej.

– Ważne jest też to, żeby kwestie terytorialne zależały od Ukrainy. Mówiąc w skrócie, stanowiskiem państw europejskich jest: „Nic o Ukrainie bez Ukrainy” - powiedział rzecznik rządu.

Rząd i prezydent współpracują

Adam Szłapka zapewnił jednocześnie, że rząd jest w kontakcie z pałacem prezydenckim, by zachować jedność w kwestiach bezpieczeństwa.

– Stanowisko polskie musi być jednolite. (...) Jesteśmy w kontakcie, tak że tutaj współpraca na pewno będzie zachowana - zadeklarował Szłapka. Nie zdradził jednak, z kim w kancelarii prezydenta kontaktuje się rząd.

– Jesteśmy w kontakcie, to już bez znaczenia, kto. Kancelaria prezydenta jest w kontakcie z rządem - zapewnił Szłapka.

PAP

Otwarto Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku
w Ossowie. „Centrum polskiej polityki pamięci”

Oprac. Anna Nagel
Ossów

Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz wraz z prezesem ZG Światowego Związku Żołnierzy AK Januszem Komorowskim otworzyli Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Ossowie.

Muzeum jest częścią kompleksu memorialnego w Ossowie koło Warszawy. Powstało w miejscu bitwy z nacierającą

na stolicę Armią Czerwoną. Zwycięstwo Polaków w 1920 r. zatrzymało pochód bolszewików na Polskę i Europę Zachodnią. W sobotniej uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych i lokalnych, kombatan ci II wojny światowej, harcerze oraz duchowieństwo.

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia przypomniał podczas uroczystości, że armia walcząca na przedpolach Warszawy w 1920 r. nie była anonimowa.

– Pamiętajmy, że byli to konkretni ludzie, konkretne imiona i konkretne nazwiska, że to konkretni synowie, bracia, ojcowie, że każdy z nich miał swój własny życiorys, że każdy z nich zdecydował się położyć wszystko, żeby wziąć kredyt wolności, który my dzisiaj powinniśmy swoją służbą spłacać - oznajmił.

Minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że Muzeum Bitwy Warszawskiej jest świadectwem niezłomności, siły, od-

wagi, mądrości oraz sprawności polskiego narodu.

– Otwieramy to muzeum w hołdzie 4,5 tysiącom tych, którzy krew swoją przelali i życie oddali w Bitwie Warszawskiej, 10 tysiącom zaginionych, 22 tysiącom rannych, setkom tysięcy, którzy zameldowali się jako ochotnicy i milionowej armii, która stanęła do obrony Polski - powiedział. Dodał, że muzeum „będzie centrum polskiej polityki pamięci”.

PAP

Pożary pustoszą Hiszpanię. Gigantyczne zniszczenia w wielu regionach

Oprac. Anna Nagel
Madryt

W Kastylii i Leonie, Galicji i Estremadurze wciąż szaleją pożary, które w całym kraju w sierpniu zniszczyły już ponad 100 tys. hektarów. Premier kraju przerwał urlop i udał się na zagrożone tereny.

Najpoważniejsza sytuacja w niedzielę utrzymywała się w prowincjach Ourense (Galicja), Leon (Kastylija i Leon) a także w Caceres (Estremadura). Pożary miały miejsce również w innych regionach, m.in. w Walencji. W niektórych poinformowano o bardzo wysokim ryzyku ich wybuchu. Katalońskie władze ostrzegają, że niedziela była dniem o najwyższym zagrożeniu

pożarami w regionie w całym roku z powodu szczytu fali upałów.

W całym kraju zostało ewakuowanych ponad 23,6 tys. mieszkańców. Śmierć poniosły dotychczas trzy osoby, a kilkanaście zostało rannych.

Premier Hiszpanii Pedro Sanchez przerwał swoje wakacje na Wyspach Kanaryjskich, aby w niedzielę udać się do prowincji Ourense i Leon, gdzie spotkał się z osobami koordynującymi walkę z żywiołem.

W Hiszpanii od dwóch tygodni trwa jedna z najdłuższych i najintensywniejszych w historii fal upałów, z temperaturami dochodzącymi do 44 stopni Celsjusza. Ma ona potrwać do dzisiaj.

PAP



FOT. PAP/EP/ABRAIS LORENZO

Z powodu pożarów ewakuowano ponad 23,6 tys. osób. Śmierć poniosły trzy osoby, jest też wielu rannych

Dokumenty państwowe USA w drukarce hotelowej

Oprac. Anna Nagel
Anchorage

W drukarce jednego z hoteli w Anchorage na Alasce znaleziono ważne dokumenty państwowe zawierające szczegóły w sprawie szczytu liderów USA i Rosji - poinformował serwis NPR.

Osiem stron dokumentów z oznaczeniami Departamentu Stanu USA znaleziono w hotelu oddalonym o ok. 20 minut od bazy wojskowej, w której spotkali się przywódcy. Dokumenty najprawdopodobniej zostały sporządzone przez pracowników USA i przypadkowo pozostawione w jednej z ogólnodostępnych drukarek hotelowych. Zawierały one dokładne informacje o miejscu i czasie spotkań na szczycie, a także numery telefonów

amerykańskich pracowników rządowych.

Według National Public Radio (NPR) dokumenty znalazło trzech gości hotelu, którzy nie chcieli ujawnić swojej tożsamości. NPR opublikował zdjęcia dokumentów przesłane przez jednego z gości.

Zawierały one m.in. informacje o kolejności piątkowych spotkań, włącznie z nazwami sal na terenie bazy wojskowej, w których miały mieć miejsce rozmowy. Wynika z nich też, że Trump miał przekazać Putinowi prezent - statuetkę biurokową z bieliem amerykańskim.

Biały Dom ani Departament Stanu nie odpowiedziały na prośbę o komentarz w sprawie znalezionych dokumentów - przekazało amerykańskie radio publiczne.

PAP

Donbas za rozejm? Kulisy spotkania Trump – Putin

Oprac. Karolina Wrońska
Anchorage

Prezydent USA Donald Trump stwierdził podczas rozmowy z europejskimi liderami, że można szybko osiągnąć pokój, jeśli Ukraina wycofa się z reszty obwodu donieckiego - donosi „NYT”.

Według dziennika „New York Times”, powołującego się na europejskich urzędników, Donald Trump powiedział przywódcom europejskim, że popiera plan Władimira Putina zakładający oddanie kontrolowanych przez Ukrainę części Donbasu w zamian za zawieszenie broni i zamrożenie linii frontu.

Plan ten ma być przedmiotem rozmowy prezydentów USA i Ukrainy, lecz według „NYT” Kijów chce poznać więcej szczegółów i „nie rozumie”, dlaczego Trump zrezygnował z postulatu natychmiastowego zawieszenia broni.

„(Wołodymyr) Zełenski i europejscy przywódcy stanowczo sprzeciwiają się takiemu odstąpieniu niezamieszkałych terenów, które również zawierają ważne linie obronne i są bogate w minerały. Ukraińscy urzędnicy stwierdzili, że ostateczne porozumienie nie może zakładać zgody Kijowa na trwałe oddanie jakiegokolwiek ukraińskiego terytorium suwerennego, co naruszałoby ukraińską konstytucję” - donosi dziennik.



FOT. PAP/EP/AVRIL GRIGOROV/SPUTNIK

Po rozmowie z Władimirem Putinem, Donald Trump chce zorganizować kolejne spotkanie - tym razem również z udziałem Wołodymyra Zełenskiego - donoszą media

Trump jednak miał również powiedzieć, że Putin zgodził się, iż Ukraina powinna mieć silne gwarancje bezpieczeństwa, choć nie w ramach NATO. Amerykański prezydent powiedział Europejczykom, że amerykańscy żołnierze mogliby być częścią tych gwarancji. Rosja miała również zaproponować zobowiązanie się - na piśmie - że nie zaatakuje ponownie.

Doniesienia „NYT” potwierdza również „Financial Times”, który także pisze o propozycji oddania obwodu donieckiego za rozejm i obiet-

nicę powstrzymania się od dalszych ataków. Wydaje się, że jest to ta sama propozycja, którą według „Wall Street Journal” Putin miał złożyć w rozmowie z wysłannikiem Trumpa, Steve'em Witkoffem, jeszcze nieco ponad tydzień temu. Według cytowanego

Putin miał oznajmić, że zaprzestanie działań w obwodzie chersońskim i zaporoskim, jeśli Ukraina wycofa się z obwodu donieckiego

przez gazetę byłego urzędnika Kremla, Putin nie porzucił swoich żądań zajęcia się „podstawowymi przyczynami” wojny, co w praktyce oznacza „zakończenie państwowości Ukrainy w jej obecnej formie”.

Rosyjski przywódca ma być jednak otwarty na kompromisy, w tym terytorialne, jeśli jego główne żądania zostałyby spełnione.

„FT” donosi, że Zełenski nie zgodzi się na wycofanie z obwodu donieckiego, ale jest otwarty na dyskusję o sprawach terytorialnych.

PAP

Wołodymyr Zełenski i inni europejscy przywódcy lecą do Waszyngtonu

Oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Kilkoro przywódców europejskich i sekretarz generalny NATO Mark Rutte dołączą dzisiaj do spotkania Wołodymyra Zełenskiego i Donalda Trumpa w Waszyngtonie.

Dzisiaj, na zaproszenie Trumpa, Zełenski złoży wizytę w Waszyngtonie. Rozmowy przywódców USA i Ukrainy mają dotyczyć inicjatyw na rzecz zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej.

Będzie to pierwsza wizyta Zełenskiego w Waszyngtonie od czasu jego spotkania z Trumpem w Białym Domu pod koniec lutego. Kłótnia, do której doszło wówczas w Gabinetie Ovalnym, zapoczątkowała kilkutygodniowy



FOT. PAP/EP/FILIP SINGER

Zełenski spotka się dziś z prezydentem Trumpem

kryzys w relacjach Ukraina - USA. Strona amerykańska skróciła wtedy rozmowy po ostrej wymianie zdań między ukraińskim przywódcą a Trumpem i wiceprezydentem J. D. Vance'em, a następnie zawiesiła tymczasowo po-

moc wojskową i wywiadownicą dla Kijowa.

W niedzielę kilkoro europejskich liderów ogłosiło, że dołączy do poniedziałkowych rozmów. Dotychczas swój udział w negocjacjach w Białym Domu potwierdzili: przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, kanclerz Niemiec Friedrich Merz, prezydent Francji Emmanuel Macron, prezydent Finlandii Alexander Stubb, sekretarz generalny NATO Mark Rutte, premierka Włoch Giorgia Meloni i premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer.

Przywódcy będą kontynuować „koordynację działań między Europejczykami a Stanami Zjednoczonymi w celu osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju, który ochroni żywotne interesy Ukrainy i bezpieczeństwo Eu-

ropy” - czytamy w oświadczeniu Pałacu Elizejskiego.

W weekend Zełenski odniósł się do medialnych doniesień po spotkaniu Trumpa z Putinem.

„Widzimy, że Rosja odrzuca liczne apele o zawieszenie broni i nie postanowiła jeszcze, kiedy zatrzyma zabijanie. To komplikuje sytuację. Jeśli brak im woli, by wydać prosty rozkaz wstrzymania ataków, wiele wysiłku może wymagać sprawienie, by Rosja miała wolę (...) pokojowej koegzystencji z sąsiadami przez dziesięciolecia” - napisał ukraiński przywódca.

„Ważne jest, że wszyscy zgadzają się co do konieczności rozmów na szczeblu przywódców, by wyjaśnić wszystkie szczegóły i ustalić, jakie kroki są potrzebne i zadziałają” - dodał przywódca Ukrainy.

PAP

Najgorsze jest to, że między nami pojawiła się nienawiść

Joanna Krupa o przyczynach rozvodu z Douglasem Nunesem w serwisie Świat Gwiazd Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Dominika Serowska nie planuje ślubu

Ukochana Marcina Hakiela stale urządza sesje pytań i odpowiadzi ze swoimi fanami. Podczas ostatniej jedna z internautek zapytała, czy Serowska planuje więcej dzieci. „Na ten moment planuję wrócić do formy” – odpisała celebrytka. Z kolei kiedy zapytano ją, czy planuje ślub, odpowiedziała: „Tego nawet najstarsi górale nie wiedzą”.

Mikołaj Krawczyk odpowiedział szczerze

Aneta Zając schudła dzięki diecie i ćwiczeniom. Efekty tej przemiany dokumentuje na Instagramie. Ciekawski internauta spytał na TikToku by tego partnera aktorki, Mikołaja Krawczyka, co o tym sądzi. „Super, że w końcu schudła, może wreszcie znajdzie jakiegoś faceta i odczepi się ode mnie” – odpisał aktor.

Karolina Gilon trafi do TVN?

Prezenterka rozstała się z Polsatem, a teraz Pudelek donosi, że interesuje się nią Lidia Kazen, dyrektorka programowa TVN. – Z ust pani dyrektor padło zdanie, że skoro Karolina jest wolna, to fajnie byłoby ją mieć w TVN. Możliwe, że jakby chciała, to mogłaby poprowadzić „Mam talent” z Jankiem Pirowskim. Opcji jest kilka, ale najpierw Karolina musi spotkać się z Lidką, by zobaczyć, czego każda z nich oczekuje. Chęci są i zobaczymy, co z tego wyjdzie – mówi informator serwisu. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Top of the Top Sopot Festival TVN, 20:00

Czekają nas cztery wieczory pełne hitów, gwiazd i niezapomnianych emocji. Festiwal startuje z przystępem „Gorącą Sopockiej Nocy”, czyli klasyką, sentymentem i wielkimi hitami, które zna cała Polska. Na scenie m.in. Helena Vondráčková, Varius Manx, T.Love, Natalia Nykiel, Andrzej Piaseczny, Izabela Trojanowska, Margaret i Małgorzata Ostrowska.

Karbala TVP 1, 20:25

Serialowa wersja kinowego hitu. Karbala, rok 2004. Bojówki Al-Kaidy i As-Sadry atakują ratusz, gdzie przetrzymywani są terroryści. Osiemdziesięciu polskich i bułgarskich żołnierzy, z zapasami na 24 godziny, odpierają brutalne ataki.

Projekt Manhattan: w kolorze

Polsat Viasat History, 21:00
W 1945 r. w ramach projektu Manhattan powstała pierwsza bomba atomowa. Zobaczymy odnowione materiały filmowe, poznamy świadectwa konstruktorów bomby i tych, którzy przeżyli jej wybuch.

Dziki Zachód: legenda Siedzącego Byka HISTORY, 22:00

Po wojnie secesyjnej Siedzący Byk i Szalony Koń prowadzą opór Lakotów przeciw amerykańskiej ekspansji na Wielkich Równinach, broniąc ziem przodków przed osadnikami.

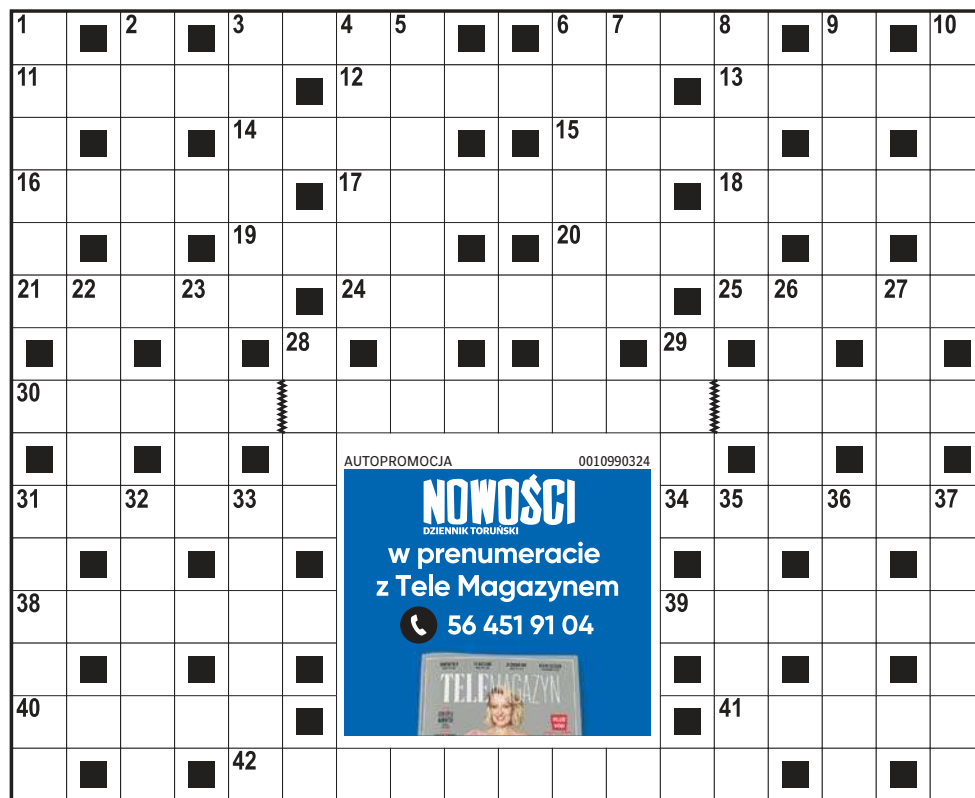
KRZYŻÓWKA NR 125

Poziomo:

- 3) rzadki metal o symbolu Cd,
- 6) model Poloneza,
- 11) elektroda o potencjale dodatnim,
- 12) żołnierz ciężkiej jazdy,
- 13) domena Pawła Nastuli,
- 14) kobiecy wdzięk i powab,
- 15) Christian, filmowy Batman,
- 16) ogłoszenie na słupie,
- 17) rodzaj farby artystycznej,
- 18) elegancja najwyższej klasy,
- 19) legendarny założyciel wawelskiego grodu,
- 20) strome wybrzeże morskie,
- 21) płynna masa skalna,
- 24) imię Jędrusik, aktorki z „Ziem obiecanej”,
- 25) azjatycki jeleń, czytał,
- 30) rzecz dotycząca tylko bliskiej rodziny,
- 31) bohaterski rycerz Karola Wielkiego,
- 34) soczysta odmiana gruszy,
- 38) „Książę i ...”, powieść Marka Twaina,
- 39) Wielkopolski lub Lubelski,
- 40) wysoka czapka ułana,
- 41) morski drapieżnik,
- 42) Olaf, polski aktor i reżyser.

Pionowo:

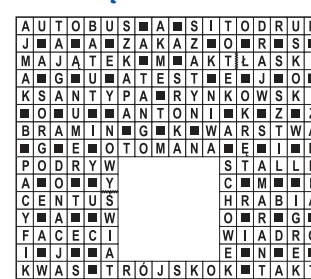
- 1) zastój w gospodarce,
- 2) pospieszny lub osobowy,
- 3) cyranka lub krzyżówka,
- 4) wiekowa, zużyta miotła,
- 5) instrumenty podobne do grzechotek,
- 6) ... Savignon, czerwone wino,
- 7) krzew ozdobny, dzięgiława,
- 8) ukraiński port nad Morzem Czarnym,
- 9) długie okrycie z kapturem,
- 10) muszkieter z powieści Dumasa,
- 22) Wojciech Modest, restaurator,
- 23) japoński producent samochodów osobowych,
- 26) duża łódź o płaskim dnie,
- 27) sytuacja bez wyjścia, ślepa uliczka,
- 28) gromadzenie owiec na hali,
- 29) instytucja udzielająca kre-



- 9) długie okrycie z kapturem,
- 10) muszkieter z powieści Dumasa,
- 22) Wojciech Modest, restaurator,
- 23) japoński producent samochodów osobowych,
- 26) duża łódź o płaskim dnie,
- 27) sytuacja bez wyjścia, ślepa uliczka,
- 28) gromadzenie owiec na hali,
- 29) instytucja udzielająca kre-

- dytów hipotecznych,
- 31) okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
- 32) roślina podzwrotnikowa, fałsolnik egipski,
- 33) stolica regionu Kampania (Włochy),
- 35) wieszane nad umywalką,
- 36) gwarancja wypłacalności dłużnika,
- 37) poprzedza Boże Narodzenie.

ROZWIĄZANIE NR 124



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odwaga poprowadzi Cię dziś w nowe miejsce. Nie bój się ryzyka, bo horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że tam kryje się Twoja nagroda.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój będzie Twoim największym atutem. Zachowaj cierpliwość. Horoskop na dziś mówi, że wszechświat dostarczy Ci ku temu okazję.

Baran (21.03 - 19.04)

Słowa mają moc. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi mówić mądrze. Zdobędziesz sojuszników, którzy pomogą Ci zrealizować plany.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje są dziś Twoim kompasem. Słuchaj intuicji, bo horoskop dzienny mówi, że poprowadzi Cię ona w stronę właściwej decyzji.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to, by rozpocząć projekt, który od dawna chodzi Ci po głowie.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządek w myślach przyniesie Ci spokój. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dziś warto zaplanować kolejne kroki i działać z precyzją.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia jest dziś w zasięgu ręki. Horoskop dzienny radzi szukać równowagi między pracą a odpoczynkiem. Dzięki temu poczujesz lekkość.

Panna (23.08 - 22.09)

Sekrety mogą wyjść na jaw. Horoskop na dziś radzi nie przejmować się tym, bo prawda pomoże Ci zamknąć stary i otworzyć nowy rozdział.

Waga (23.09 - 22.10)

Twoja ciekawość świata przyniesie niespodziankę. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że podróż lub nowa wiedza odmieni Twój nastrój.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja zaprocentuje. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że krok po kroku zbliżasz się do celu, nawet jeśli droga wydaje się długa.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wpadnie Ci do głowy nietypowy pomysł. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie odkładać go, bo może stać się początkiem ważnej zmiany.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Twoja wrażliwość to dar. Otwórz się na innych. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dostaniesz wsparcie, którego potrzebujesz.

MAGAZYN

SPORTOWY24

18.08.2025

Złoty weekend żużlowców z regionu! Patryk Dudek mistrzem Polski, w juniorach rządzą Wiktor Przyjemski i Maksymilian Pawełczak STR. 20



FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Król Patryk II, dwa medale juniorów

**ŚWIATOWE WYNIKI
W MEMORIALE
SKOLIMOWSKIEJ
W CHORZOWIE
STR. 16**

**Zawisza niepokonany
w III lidze, porażki
Elany i Tuchowii.
Olimpia z punktem
STR. 18**

**Abramczyk Polonia
przed play off. Czy
bydgoszczanie mają
argumenty na awans?
STR. 19**

SPORTOWY24.PL

Piłka nożna Śmierć kibica, kontrowersyjne decyzje i VAR „do naprawy”

Wpadka Lecha Poznań. Efektowne Zagłębie Lubin i GKS Katowice

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

W 5. kolejce piłkarskiej ekstraklasy broniący tytułu Lech Poznań zremisował przed własną publicznością z Koroną Kielce. GKS Katowice z pierwszą wygraną w sezonie. Popis Zagłębia w Lubinie.

W piątkowych i sobotnich spotkaniach padło 16 goli, ale aż połowę z nich zobaczyliśmy w starciu Zagłębia z Lechią.

Zagłębie Lubin – Lechia Gdańsk 6:2 (2:1)

Kolejkę rozpoczęliśmy w Lubinie, gdzie tamtejsze Zagłębie podejmowało ekipę Lechii Gdańsk. Po pierwszej połowie „Miedziowi” prowadzili 2:1, a tuż po przerwie przyjezdni nawet wyrównali. Jednak później grali i strzelali już tylko gospodarze, natomiast ekipa z Trójmiasta popełniała błąd za błędem w defensywie. Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem lubinian aż 6:2.

Po zakończeniu spotkania Zagłębie podało tragiczną wiadomość, że jeden z kibiców uczestniczący w meczu zasłabł w trakcie jego trwania. Reanimacja nie przyniosła efektu i fan ekipy z Lubina zmarł.

Cracovia – Widzew Łódź 1:0 (0:0)

W drugim piątkowym meczu Cracovia przy Kałuzi mierzyła się z Widzewem Łódź. Pierwsza część spotkania to ogromna kontrowersja. Sędzia Marcin Kochanek nie uznał gola strzelonego przez Frana Alva-



Piłkarze Zagłębia Adam Radwański i Jakub Sypek kontra Alvis Jaunzems z Lechii

reza, uznając, że zawodnik łódzian faulował rywala. Po zmianie stron „Pasy” zdobyły bramkę i to one zgarnęły komplet punktów.

Dzień po meczu prezes Michał Rydz zapowiedział, że złoży pismo do PZPN o odnośnię poprawy funkcjonowania systemu VAR, gdyż to nie pierwszy raz, kiedy jego zdaniem Widzew został skrzywdzony przez arbitrów.

Motor Lublin – Piast Gliwice 0:0

Zdecydowanie najnudniejsze spotkanie w 5. kolejce rozgrywek PKO BP Ekstraklasy. Kibice goli nie zobaczyli, a pomocnik gości Quentin Boisgard czerwonej kartki za brutalny faul na rywala.

Sędzia Karol Arys za to w końcówce (80. minuta) bezpośrednią „czerwonią” ukarał Kacpra Karaska za nierozważne wejście w Grzegorza Tomasiewicza.

GKS Katowice – Arka Gdynia 4:1 (2:1)

GKS Katowice przy piątej próbie zanotował pierwsze zwycięstwo w tym sezonie. Popularna „GieKSa” zagrała świetne spotkanie, okraszone czterema ładnymi golami. Już do przerwy podopieczni trenera Rafała Górkę prowadzili 2:1, a po zmianie stron dołożyli jeszcze dwa trafienia.

Wygrana jest być może powrotem na dobrą drogę, którą zmierzali piłkarze klubu z Katowic w poprzednim sezonie.

Lech Poznań – Korona Kielce 1:1 (0:0)

Mistrz Polski po odpadnięciu z eliminacji Ligi Mistrzów nie poradził sobie także w lidze z Koroną Kielce. „Kolejorz” mógł przegrywać już w pierwszej połowie, ale wtedy jeden z rywali był na minimalnym spalonym.

Po przerwie fatalny błąd popełnił Mateusz Skrzypczak i „Złocisto-Krwiści” strzelili swojego upragnionego gola przy Bułgarskiej. Spotkanie zakończyło się jednak remisem, gdyż w 83. minucie błąd defensywy kielczan wykorzystał Luis Palma, strzelając swojego debiutancckiego gola dla Lecha.

To już czwarty w tym sezonie mecz w Poznaniu, którego „Kolejorz” nie zdołał wygrać. ©©

5. KOLEJKA EKSTRAKLASY

ZAGŁĘBIE LUBIN

- LECHIA GDAŃSK 6:2

Bramki: Kludka 10, Radwański 15, Kossidis 62 k, Sypek 65, Szmyt 84, Nalepa 90 - Wojtko 35, Awadalla 56

CRACOVIA

- WIDZEW ŁÓDŹ 1:0

Bramki: Minczew 69

MOTOR LUBLIN

- PIAST GLIWICE 0:0

GKS KATOWICE

- ARKA GDYNIA 4:1

Bramki: Jędrzych 9, Zrelak 32, Klemenz 49 i 60 - Espiau 42

LECH POZNAŃ

- KORONA KIELCE 1:1

Bramki: Palma 83 - Błanik 64

1. Wisła Płock	4	10	7-2
2. Cracovia	5	10	11-8
3. Legia Warszawa	3	7	5-1
4. Radomiak Radom	4	7	9-6
5. Bruk-Bet Termalica	4	7	6-3
6. Widzew Łódź	5	7	7-5
7. Lech Poznań	4	7	8-9
8. Jagiellonia Białystok	3	6	8-8
9. Górnik Zabrze	4	6	4-4
10. Zagłębie Lubin	4	5	9-6
11. Korona Kielce	5	5	5-6
12. Motor Lublin	4	5	5-7
13. Arka Gdynia	5	5	4-7
14. Pogoń Szczecin	4	4	7-9
15. GKS Katowice	5	4	7-10
16. Raków Częstochowa	3	3	3-5
17. Piast Gliwice	3	1	0-3
18. Lechia Gdańsk	5	-3	11-17

Program 6. kolejki:

Piątek, 22.08

Radomiak Radom - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (godz. 18.00), Widzew Łódź - Pogoń Szczecin (godz. 20.30)

Sobota, 23.08

Korona Kielce - Motor Lublin (godz. 17.30), Górnik Zabrze - GKS Katowice (godz. 20.15)

Niedziela, 24.08

Piast Gliwice - Cracovia (godz. 14.45), Lechia Gdańsk - Arka Gdynia (godz. 17.30)

Poniedziałek, 25.08

Wisła Płock - Zagłębie Lubin (godz. 19:00)

Mecze Legia Warszawa - Jagiellonia Białystok i Raków Częstochowa - Lech Poznań zostały przełożone.

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

5 goli

Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk),

4 gole

Filip Stojković (Cracovia);

3 gole

Sebastian Bergier (GKS Katowice), Dawid Błanik (Korona Kielce), Jan Grzesik (Radomiak Radom), Ajdin Hasić (Cracovia), Mikael Ishak (Lech Poznań), Eftymios Koulouris (Pogoń Szczecin), Bartosz Nowak (GKS Katowice), Łukasz Sekulski (Wisła Płock).

BOHATER WEEKENDU

Lukasz Klemenz (GKS Katowice)

Przed sezonem 2024/2025, po 6 latach przerwy, wrócił na Górny Śląsk. W meczu z Arką Gdynia pojawił się na placu gry od początku drugiej połowy i nie przeszkodziło mu to w tym, żeby strzelić dwa gole. Super-rezerwowowy był skuteczny w ofensywie i bardzo pewny w defensywie.



Jagiellonia i Raków faworytami dwumeczów ostatniej rundy kwalifikacji

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Cztery polskie kluby powalczą o awans do fazy ligowej europejskich pucharów. Mecze zaplanowano na 2 i 28 sierpnia.

Na najtrudniejszego rywala w decydującej części kwalifikacji (Liga Europy) trafił Lech Poznań, który będzie rywalizował z belgijskim Genkiem. Przeciwnik co prawda nie zaczął najlepiej sezonu, przegrał dwa me-

cze (z Brugge i Standardem), jeden zremisował (z Royalem Antwerp) i dopiero w czwartej kolejce odniósł pierwsze zwycięstwo (z Oud-Heverlee), to on jednak będzie faworytem dwumeczu. Aktualny mistrz Polski (w 2018 roku rywalizował już z tym belgijskim zespołem i doznał dwóch porażek) jest jednak w o tyle dobrej sytuacji, że nawet jeśli nie wywalczy promocji, wyląduje w fazie ligowej Ligi Konferencji.

Szczyście sprzyjało Jagiellonii, która zmierzy się z alba-

skim Dinamem Tirana (jego graczem jest m.in. Dejvi Bregu, który wiosną 2024 roku był związany z Wisłą Kraków). Klub w ubiegłym sezonie zajął trzecie miejsce w sezonie zasadniczym, a w fazie play-off z udziałem czterech najlepszych zespołów najpierw przegrał w półfinale z Vllaznią Szkodra, a następnie w potyczce o trzecie miejsce z Partizani Tirana.

Sezon 2025-2026 w Albanii rusza dopiero za tydzień, klub na razie rywalizuje więc wyłącznie na europejskiej arenie

i zdołał już sprawić ogromną niespodziankę, wyrzucając za burtę chorwackiego Hajduka Split. Wcześniej jednak męczył się z andorskim Athletic Club d'Escaldes.

Także Raków Częstochowa będzie faworytem w czwartej rundzie. Jego rywalem będzie bowiem bułgarski zespół Arda Kyrdżali, który w ubiegłym sezonie zajął czwartą lokatę, a obecnie po czterech kolejkach klasyfikowany jest na ósmej pozycji (zwycięstwo, dwa remisy i jedna porażka). Mało znany

w naszym kraju klub w trzeciej rundzie odniósł pierwsze zwycięstwa na europejskiej arenie (1:0, 2:0 z Żalgirisem Kowno) - rundę wcześniej po dwóch remisach i rzutach karnych wyeliminował HJK Helsinki. W kadrze m.in. Dimitar Velkovski (kiedyś Miedź Legnica i Plamen Kracznów (dawniej Sandecja Nowy Sącz). Drugi z wymienionych nie zagrał jednak jeszcze ani razu w tym sezonie w Lidze Konferencji.

Hibernian FC to z kolei szkocki rywal Legii Warszawa,

który sezon rozpoczął od zwycięstwa i remisu. Klub ledwo przebrnął trzecią rundę, w której mierzył się z Partizanem Belgrad (zdecydowała bramka strzelona w dogrywce), teraz zechce postawić się zdobywcy Pucharu Polski. W kadrze ekipy z Edynburga także można znaleźć znajomą twarz - Alasana Manneh w przeszłości reprezentował barwy Górnika Zabrze.

Jagiellonia, Lech i Raków pierwsze mecze zagrają u siebie, Legia na wyjeździe. ©©

Spacererek Barcelony na Majorce

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona bez Wojciecha Szczęsnego w bramce i kontuzjowanego Roberta Lewandowskiego rozpoczęła sezon od wyjazdowego zwycięstwa nad Mallorcą 3:0.

Inauguracyjny mecz sezonu okazał się dla podopiecznych Hansiego Flicka spacerkiem. Barcelona nie miała problemów w wyjazdowym meczu na Majorce.

Wynik otworzył w 7. minucie Raphinha, a w połowie pierwszej połowy Ferran Torres podwyższył na 2:0. Jednak wtedy wydarzyło się coś najciekawszego. Sędzia ukarał czerwoną kartką dwóch zawodników gospodarzy jednego po drugim.

W 33. minucie Manu Morlanes otrzymał drugą żółtą kartkę, a 6 minut później Vedat Muriqi zobaczył również czerwoną kartonik. Kosowianin brutalnie „wjechał” w bramkarza „Blaugrany”, Joana Garcíę. Warto zauważyć, że po raz pierwszy od 2007 roku,



Lamine Yamal (drugi z prawej) celebruje z kolegami z Barcelony swojego pierwszego gola w sezonie

w pierwszej rundzie LaLiga, jedna z drużyn straciła dwóch zawodników naraz przed przerwą. Wówczas pecha miała Sevilla.

Co ciekawe, podobny przypadek miał już miejsce w historii Mallorki. W 2002 roku, również w meczu z Barceloną, Alvaro Novo i Samuel Eto'o wyliceli z boiska w pierwszej połowie.

Wynik ustalił w doliczonym czasie gry Lamine Yamal.

Trener Flick był jednak niezadowolony z gry swojej drużyny: - Nie podobała mi się ta gra. To ważne trzy punkty, ale nie podobała mi się ta gra. Po wyniku 2:0 i dwóch wykluczeniach z boiska drużyna zaczęła grać na 50 procent. Muszę o tym porozmawiać (z drużyną), nie podobało mi się to.

Zespół musi kontrolować piłkę i grę, ale musi też zdobywać punkty. Mogę tylko powiedzieć, że nie możemy grać na 50-60 procent przeciwko dziewięciu zawodnikom - narzekął niemiecki szkoleniowiec „Blaugrany”.

Inną opinię miał nowy skrzydłowy Barcy, Anglik Marcus Rashford, który wszedł na boisko w 69. minucie, zastępując Ferrana Torresa.

„Najlepszy sposób na poczętek. Do dzieła, drużyno” - napisał Rashford na swoim koncie w mediach społecznościowych.

© P

LALIGA

1 kolejka: Deportivo Alaves - Levante 2:1 (Martinez 36, Tenaglia 90+2 - Toljan 68), **Valencia - Real Sociedad San Sebastian 1:1** (Lopez 57 - Kubo 60), **Real Mallorca - FC Barcelona 0:3** (Raphinha 7, Torres 23, Yamal 90+4; czerwone kartki: Morlanes 33, Muriqi 39 - obaj Mallorca), **Villarreal - Real Oviedo 2:0** (Etta Eyong 29, Gueye 36; Reina 27 - Oviedo), **Girona - Rayo Vallecano 1:3** (Roca 57 - de Furtos 18, Garcia 20, Palazon 45 karny; czerwona kartka: Gazzaniga 43 - Girona). Prowadzi Barcelona przed Vallecano, Villarrealem i Deportivo Alaves - po 3 punkty. Tabelę zamyka Mallorca - 0 pkt.

Drugie trofeum Kane'a. Bayern z Superpucharem

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Harry Kane i Luis Diaz przynoszą Bayerowi Monachium zwycięstwo nad Stuttgartem w Superpucharze Niemiec.

Angielski supersnajper Harry Kane zdobył swoje drugie trofeum klubowe w karierze, a Bayern Monachium pokonał 2:1 VfB Stuttgart w meczu o Superpuchar Niemiec w sobotę 16 sierpnia na MHPArena.

Anglik otworzył wynik w 18. minucie i był to jego 86. gol w barwach Bayernu.

Prowadzenie podwyższył w 77. minucie głową Kolumbijczyk Luis Diaz, sprowadzony tego lata z Liverpoolu za 70 milionów euro. Debiutantowi przy bramce asystował Serge Gnabry.

Diaz zadedykował gola Diogo Jocie, celebrując bramkę w stylu swojego byłego kolegi z Liverpoolu, który na początku lipca zginął razem z bratem w wypadku samochodowym

w Hiszpanii, wracając z Portugalii do Anglii.

W trzeciej minucie doliczonego czasu gry na otarcie łez trafił do siatki Bawarczyków Jamie Leweling.

- Pierwszy mecz sezonu. Wspaniałe uczucie. Nie było łatwo (grać) na wyjeździe, ale trzeba pochwalić chłopaków, poprawiliśmy się i idziemy dalej. Z niecierpliwością czekamy na kolejny mecz - powiedział Kane w filmie zamieszczonym na swoim koncie w mediach społecznościowych. „Pierwszy

w sezonie. Czas na trofea” - dodał do publikacji.

- Oczywiście, chciałbym strzelić jeszcze jedną lub dwie bramki, ale dobrze operowaliśmy piłką i dobrze pracowaliśmy w obronie jako zespół - cytowała Anglika oficjalna strona internetowa monachijskiego klubu.

To drugie trofeum Kane'a w jego zawodowej karierze. W zeszłym sezonie wygrał mistrzostwo Niemiec.

Bayern zdobył Superpuchar pierwszy raz od trzech lat. © P

Kibice Liverpoolu oddali hołd Diogo Jocie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Od zwycięstwa 4:2 z Bournemouth nowy sezon rozpoczął Liverpool, którego celem jest obrona wywalzonego w poprzednich rozgrywkach mistrzowskiego tytułu.

Kibice The Reds wielokrotnie śpiewali utwór „You'll never walk alone”, od dawna jednak jego wykonanie nie było tak pełne emocji. Na początku lipca w wypadku samochodowym zginął Diogo Jota, portugalski zawodnik Liverpoolu - z myślą o nim przygotowano transparenty z jego nazwiskiem i wizerunkiem, właśnie jemu zadedykowano hymn klubowy, a następnie pamięć uczczono minutą ciszy.

Na trybunach obecna była rodzina tragicznie zmarłego - żona i dzieci. Hołd oddany przez fanów The Reds miał dla nich z pewnością szczególne znaczenie, mogli się bowiem przekonać, jaką sympatią wśród fanów cieszył się Diogo.

Jeśli chodzi o boiskowe wydarzenia, długo wszystko układało się po myśli gospodarzy. W pierwszej części gry piłkę do bramki skierował Hugo Ekitike, który przed sezonem dołączył do drużyny z Eintrachtu Frankfurt. Francuz był jednym z czterech zawodników, którzy latem trafili do Liverpoolu i wybiegli na boisko w podstawowym składzie na inaugurację sezonu. Oprócz niego byli to także Florian Wirtz i Jeremie Frimpong, którzy występowali wcześniej w Bayerze Leverkusen, a także Milos Kerkez, dotychczas gracz... Bournemouth.

Ekitike w drugiej części gry mógł pokusić się o kolejne trafienie, z bliskiej odległości uderzył jednak głową nad po-

przeczką. Zamiast gola napastnik zapisał na swoim koncie asystę - w innej akcji odegrał piłkę do Cody'ego Gakpo, który poradził sobie z obrońcami i posłał piłkę do bramki.

Po godzinie gry nic nie zapowiadało, by goście mogli w jakikolwiek poważny sposób zagrozić obrońcom mistrzowskiego tytułu. Nieoczekiwanie jednak dwie znakomite kontry zaowocowały bramkami Antoine Semenya. W końcówce spotkania The Reds zdołali strzelić jeszcze dwa gole. Przy trafieniu Federico Chiesa pomogli defensorzy Bournemouth, którzy przeszkadzali sobie przy próbie wybijania piłki z pola karnego, w efekcie futbolówka zamiast znaleźć się poza szesnastką, trafiła pod nogi Włocha. Wynik ustalił natomiast Mohamed Salah.

Dziewięćdziesiąt minut w barwach Aston Villi zagrał Matty Cash, który przyczynił się do tego, iż jego zespół kończył potyczkę w osłabieniu. W 66. minucie fatalnie dośrodkował w pole karne, piłka spadła w miejsce, gdzie byli wyłącznie gracze Newcastle, goście ruszyli z kontrą, a świetną sytuację faulem taktycznym przerwał Ezri Konsa. Decyzja mogła być tylko jedna - czerwona kartka. Mimo osłabienia ekipa z Birmingham zdołała utrzymać do końcowego gwizdka bezbramkowy remis, co w zaistniałej sytuacji należy uznać za sukces.

© P

PREMIER LEAGUE

1 kolejka: Liverpool - Bournemouth 4:2 (Ekitike 37, Gakpo 49, Chiesa 88, Salah 90 - Semenyo 64 i 76), **Sunderland - West Ham 3:0** (Mayenda 61, Ballard 73, Isidor 90), **Tottenham - Burnley 3:0** (Richarlison 10 i 60, Johnson 66), **Brighton & Hove - Fulham 1:1** (O'Riley 55 - Rodrigo Muniz 90), **Aston Villa - Newcastle 0:0**, **Wolverhampton - Manchester C. 0:4** (Haaland 34 i 61, Reijnders 37, Cherki 81)

Zalewski blisko dołączenia do Atalanty

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Tydzień przed inauguracją sezonu Serie A odbyła się 1/32 finału Pucharu Włoch, w którym wygrywali faworyci.

Polskich kibiców calcio bardziej jednak zainteresowała sensacyjna wiadomość z miejscowego mercato.

Nasz reprezentacyjny pomocnik Interu Mediolan, Nicola Zalewski, jest bliski dołączenia do Atalanty Bergamo,

a kluby chcą jak najszybciej uzgodnić warunki transferu.

Według włoskiego influencera Fabrizioo Romano, Zalewski, który podpisał pełny kontrakt z „Nerazzurri” dopiero w lipcu, może opuścić zespół w najbliższych dniach i dołączyć do Atalanty. „Bogini” jest zainteresowana zawodnikiem i zaferowała za niego 16 milionów euro (wliczając premie). Inter pozyskał Polaka z Romy za 6,3 miliona euro.

W zeszłym sezonie Zalewski rozegrał 34 mecze, strzelił 3 gole i zaliczył asystę. Portal

Transfermarkt wycenia zawodnika na 12 milionów euro.

Inter od dłuższego czasu prowadził negocjacje w sprawie transferu napastnika Atalanty, Ademoli Lookmana, ale „Bogini” nie zgodziła się na sprzedaż Nigeryjczyka.

© P

PUCHAR WŁOCH

1/32 finału: Empoli - Reggiana 2:1 po karnych, Sassuolo - Catanzaro 1:0, Lecce - Juve Stabia 2:0, Genoa - LR Vicenza 3:0, Venezia - Mantova 4:0, Como - Sudtiroł 3:1, Cagliari - Entella 2:1 po karnych, Cremonese - Palermo 0:1 po karnych.

Klub Polaka pokonał wicemistrza

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Nowy klub Przemysława Frankowskiego, Stade Rennes, ogłosił na inaugurację sezonu wice-mistrza kraju Olympique Marsylia.

Sukces podopiecznych Habiba Beye jest tym bardziej godny podkreślenia, że od 31. minuty zespół grał w dziesięcioosobowym składzie (za brutalny faul z boiska został wyzucony Abdelhamid Ait Woudlal), a zwy-

cięskiego gola strzelił w momencie, w którym teoretycznie powinien myśleć jedynie o dowiezieniu remisu do końcowego gwizdka.

Decydująca o wyniku akcja miała miejsce w doliczonym czasie gry. Quentin Merlin znakomitym podaniem obsłużył wybiegającego na czystą pozycję rezerwowego Ludovica Blasa, który wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem, wprawiając w ten sposób w ekstazę kibiców.

Najważniejsze wydarzenie miało miejsce, gdy na placu gry

nie było już naszego zawodnika. Polak, który latem trafił do Rennes na zasadzie wypożyczenia z tureckiego Galatasaray Stambuł, wybiegł na boisko w podstawowym składzie, a w 85. minucie został zmieniony przez Aboubakara Nagidę.

© P

LIGUE 1

1 kolejka: Lens - Lyon 0:1 (Mikautadze 45), **Rennes - Olympique M. 1:0** (Blas 90), **Monaco - Le Havre 3:1** (Lloris 32, Dier 61, Akliouche 74 - Ndiaye 67), **Nice - Toulouse 0:1** (Sidi-be 89)

Lekkoatletyka Karsten Warholm z efektownym pierścieniem MVP

DIAMENTOWO, ALE I PECHOWO

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Cztery rekordy Diamentowej Ligi, dwa rekordy kontynentów, cztery najlepsze tegoroczne wyniki na świecie, żadnego rekordu globu - oto krótki bilans „Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej”.

A zaczęło się wszystko co nieco pechowo. Nasza sztafeta 4 x 400 metrów w składzie: Daniel Sołtysiak, Marcin Karolewski, Kajetan Duszyński i Maksymilian Szwed wygrała co prawda - z czasem 3:00,23 - na mityngu lekkoatletycznym Diamentowej Ligi „Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej”, ale cóż tego... Okażało się, że rozpoczynający zmagania Sołtysiak ruszył 0,076 sekundy po wystrzale startera, czyli za wcześnie, co oznaczało falstart (dozwolona reakcja to 0,100 sekundy)...

Bieg spokojnie wygrali Węgrzy (Patrik Simon Enyingi, Zoltan Wahl, Csanad Csahóczy i Attila Molnár) z rekordem „Diamond League” i kraju - 3:01,46.

Wspomniane 3:00,23 i tak nie dawałoby kwalifikacji na mistrzostwa świata w Tokio (13-21 września br.). Otóż ostatni czas gwarantujący udział w tej imprezie to 2:59,12 sztafety z Zambii (Muzala Samukonga, Kennedy Luchembe, Patrick Nyambe i David Mulenga) z marca tego roku.

Po pierwszych 400 metrach prowadził Węgier Patrik Simon



Warholm pokonał 400 metrów przez płotki w 46,28 s. Najszybszy Polak w tym roku - w 50,60 s

Enyingi (45,6 s), który nieznacznie wyprzedzał Daniela Sołtysiaka. Później Polacy zaczęli jednak dominować i pewnie wygrali, po czym zostali... zdyskwalifikowani!

- Byłem zdziwiony, jak sędzia podszedł do mnie z czerwoną kartką. Uważam, że falstartu z mojej strony nie było - stwierdził po biegu Sołtysiak.

Norweg Karsten Warholm pokonał 400 metrów, ale z płotkami, w 46,28 s! To trzeci najszybszy bieg na tym dystansie. I najlepszy „Wikinga z Ulstein-

vik” poza igrzyskami w Tokio, gdzie ustanawiał bajeczny rekord świata (45,94 s). Za swój wyczyn otrzymał od organizatorów efektowny pierścień i tytuł MVP mityngu.

Świadkami wielkich rzeczy byliśmy w biegu pań na 100 metrów przez płotki (1,4 m/s). Wygrała aktualna mistrzyni olimpijska, Amerykanka Masai Russell w 12,19 s. W historii zanotowano tylko dwa szybsze biegi, w tym 12,17 s Russell sprzed trzech miesięcy (ponadto 12,12 s Nigeryjki Tobi Amusan - rekord świata).

Niestety, tym razem szwedzki fenomen skoku o tyczce, Armand Duplantis, nie ugrał nas rekordem świata. Skończyło się na wysokości 6,10 m.

A nasi? Natalia Bukowiecka była piąta na 400 metrów (50,16 s), a Pia Skrzyszowska odpadła w eliminacjach płotków (12,66 s). Jakub Szymański dotarł do mety 110 metrów przez płotki (-0,5 m/s) siódmy, ale 13,28 s to jego drugi czas w karierze - do rekordu Polski zabrakło zaledwie 0,03 setnych sekundy. ©P

Największa nieobecna. Aż nie do uwierzenia

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Znaliśmy się i dogadywaliśmy. Kiedy spotkałem Kamiłę Skolimowską, była jeszcze dzieckiem. 13-letnią dziewczynką. Za rok zostanie mistrzynią Polski, a za pięć - mistrzynią olimpijską.

Za nami najważniejsza w tym sezonie impreza lekkoatletyczna w Polsce. Niestety, jeszcze się nie rozpoczęła, a już wzbudzała kontrowersje...

Otóż w dwunastym tegorocznym mityngu lekkoatletycznym zaliczanym do prestiżowego cyklu Diamentowej Ligi - „Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej” nie zobaczyliśmy naszej ikony rzutu młotem - Anity Włodarczyk. Na Stadionie Śląskim w Chorzowie pojawiło się natomiast sześć innych zawodniczek z całego świata, w tym jedna... Polka.

Czy aby na pewno organizatorzy zawodów ponownie nie wykazali się skrajną niekompetencją, kołtunistwem i brakiem wyobraźni?

Gest słowacki

Co ciekawe, trzykrotna mistrzyni olimpijska, czterokrotna mistrzyni świata i Europy oraz rekordzistka świata Anita Włodarczyk, która 8 sierpnia obchodziła 40. urodziny, jednak się w Polsce pojawiła. Do bieszczadzkiego Arłamowa dotarła ledwie kilkanaście godzin przed zawodami w „Kotle Czarownic”.

„Czterdziestka” dopadła Anitę na Słowacji, na zawodach w Bańskiej Bystrzycy. Wygrać, nie wygrała, ale organizatorzy pamiętali o jubilatce... Odważając sympatię, Polka ustanowiła rekord świata w kategorii masters +40 lat - 70,94 m!

A finansowanie? Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego - krocie. Ministerstwo Sportu i Turystyki - niewiele mniej. Największa spółka Skarbu państwa - tudzież. W sumie pewnie ponad 20 000 000 złotych, czyli ok. 5 500 000 dolarów. No to policzmy: dla jednego zawodnika koszt biletu lotniczego to 400-800 dolarów + akomodacja (hotel) + „startowe” dla gwiazd (w przypadku Armandy Duplantis to 80-100 tysięcy dolarów) + wypłaty/nagrody wynikające z zasad Diamentowej Ligi, czyli 500 000 dolarów.

Domagam się publicznego rozliczenia dotacji na zawody! Z każdej złotówki!

A temat personaliów relacjonujących zawody lekkoatletyczne przez TVP Sport to już zupełnie inny temat... Na pewno do niego wrócimy.

Arłamów dzieli od Chorzowa 4 godziny jazdy autem. Na Diamentową Ligę organizatorzy zaprosili - po dwie Amerykanki i Finki, Kanadyjkę i naszą Katarzynę Furmanek, która cały czas miewa problemy z 70 metrami...

A gdzie Włodarczyk?

Otóż nie było i nie będzie. Historia konfliktu sięga wielu lat wstecz i ma podłoże obyczajowe. Zaczęło się jeszcze w 2018 roku na zgrupowaniu naszej kadry w amerykańskiej Chula Vista. O obecności alkoholu w pokojach zawodników poinformowała właśnie Anita.

Kilka miesięcy później mieliśmy do czynienia z „afarą plakataw” w Cetniewie, którą ponoć rozpętał Konrad Bukowiecki. Po jakimś czasie okazało się, że młociarka nie żywi nawet urazy do kulomioty.

Decydujący miał się okazać sms Roberta Skolimowskiego, ojca Kamili, do Włodarczyk:

- Szanowna pani, skoro ma pani nas głęboko w d... to bardzo proszę, aby mistrzyni i rekordzistka świata więcej nie wypowiadała się na temat Kamili, skoro sprawy prywatne są ważniejsze od dobrego imienia Kamy - pisał Skolimowski. - Myślę, że Kama by tego nie chciała, a mówienie, że jest pani przykro z tego powodu, to jedna wielka obłuda. Dorośnij dziecino, a potem się wypowiadaj...

Od tego czasu Włodarczyk nie pojawiła się już na zawodach, które mają upamiętniać jej wielką rywalkę, zmarłą tragicznie w wieku 27 lat na obozie w Portugalii. Potem, przez wiele lat, Anita startowała zresztą w rekawicach „Kamy”.

A pamiętny rekord świata, który do dzisiaj jest nieosiągalny dla innych kobiet - 82,98 m, ustanowiła właśnie na... „Memoriale Kamili Skolimowskiej”. ©P

Paweł Wiśniewski

„Bez kantów”



POLSKA KOMEDIA SATYRYCZNA

Wszyscy upajamy się udawaniem, a nawet sztucznoscia. Czynn timer tak zwłaszcza ci, którzy mają trochę grosza, najlepiej niekoniecznie swojego. To takie „nasze”, typowo polskie. A zresztą łatwo jest być tym, kogo ludzie potrzebują: dawać im coś, na co mogą tępo się gapić, kiwać głową, bić brawo i uśmiechać się. Ba, mówić im, że są mądrzy, dojrzały i fachowi. Chleba i igrzysk. A stąd już tylko kilka kroków do furi pieniędzy, splendoru, poklepywania po ramieniu, bałwochwaltwa...

Za nami wielkie sportowe święto, czyli zawody lekkoatletyczne poświęcone Kamili Skolimowskiej. Jasne, każdy chce zarobić, ale mam nieodparte

wrażenie, że akurat chorzowskie Bizancjum to lekka przesada. Jest w końcu finansowane głównie ze środków publicznych... Chyba że o czymś nie wiemy.

Jak mówił inżynier Mamoi: No i panie, kto za to płaci? Pan płaci, pani płaci, my płacimy. To są nasze pieniądze, proszę pana. Społeczeństwa.

Głównym beneficjentem zawodów powinna być polska lekkoatletyka. A nie była i nie jest.

Kto w Polsce słyszał o Diamentowej Lidze? Jedna osoba na dwadzieścia.

Komu potrzebna jest Diamentowa Liga? Kilku osobom, które zarabiają na tym ogromne pieniądze.

Jaka jest promocja polskich zawodników na Diamentowej

Lidze? Żadna. W Paryżu tylko w biegu na 1500 metrów biegają aż siedmiu Francuzów.

Jaki wpływ ma zatem Diamentowa Liga na polską lekkoatletykę? Żaden. W wielu konkurencjach nie było żadnego naszego, a jak już się pojawili, to z tzw. łaski.

Tegoroczna edycja imprezy zwanej „Memoriałem Kamili Skolimowskiej” rozczarowała wielu ludzi, w tym i mnie. Kurtuzyjne wypowiedzi szwedzkiego geniusza tyczki o najlepszym sushi w Katowicach, przypominające obłudną wymianę zdań Trump - Putin na Alasce, to żałosne wywieszenie białej flagi dla organizatorów zawodów.

Kibic nie potrzebuje blichtru, fasadowości. Lekkoatletyka nie lubi fałszu.

Kto z Państwa zastanawiał się, ile kosztuje Diamentowa Liga w Polsce? Oczywiście, że nikt. Zresztą nigdy się tego nie dowiemy - organizatorzy dobrze pilnują swoich interesów. Będą się zasłaniali tajemnicą handlową, prywatnymi umowami z chińskim gigantem finansowym, który jest właścicielem

Diamentowej Ligi, poufnymi rozmowami ze sponsorami i TVP.

Układ jest prosty: na dramacie ludzkim budowany jest kapitał komercyjny.

A finansowanie? Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego - krocie. Ministerstwo Sportu i Turystyki - niewiele mniej. Największa spółka Skarbu państwa - tudzież. W sumie pewnie ponad 20 000 000 złotych, czyli ok. 5 500 000 dolarów.

No to policzmy: dla jednego zawodnika koszt biletu lotniczego to 400-800 dolarów + akomodacja (hotel) + „startowe” dla gwiazd (w przypadku Armandy Duplantis to 80-100 tysięcy dolarów) + wypłaty/nagrody wynikające z zasad Diamentowej Ligi, czyli 500 000 dolarów.

Domagam się publicznego rozliczenia dotacji na zawody! Z każdej złotówki!

A temat personaliów relacjonujących zawody lekkoatletyczne przez TVP Sport to już zupełnie inny temat... Na pewno do niego wrócimy.



W Chorzowie honoru polskiego rzutu młotem starał się bronić Paweł Fajdek. Wystarczyło do ostatniego miejsca

Skoczkowie odzyskują skrzydła?

Jacek Drost/Rafał Musioł
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE W sobotę w Wiśle konkurs Letniej Grand Prix wygrał Maciej Kot, a trzeci był Kamil Stoch. W niedzielę najlepszy z Polaków Piotr Żyła wyładował tuż za najlepszą trójką.

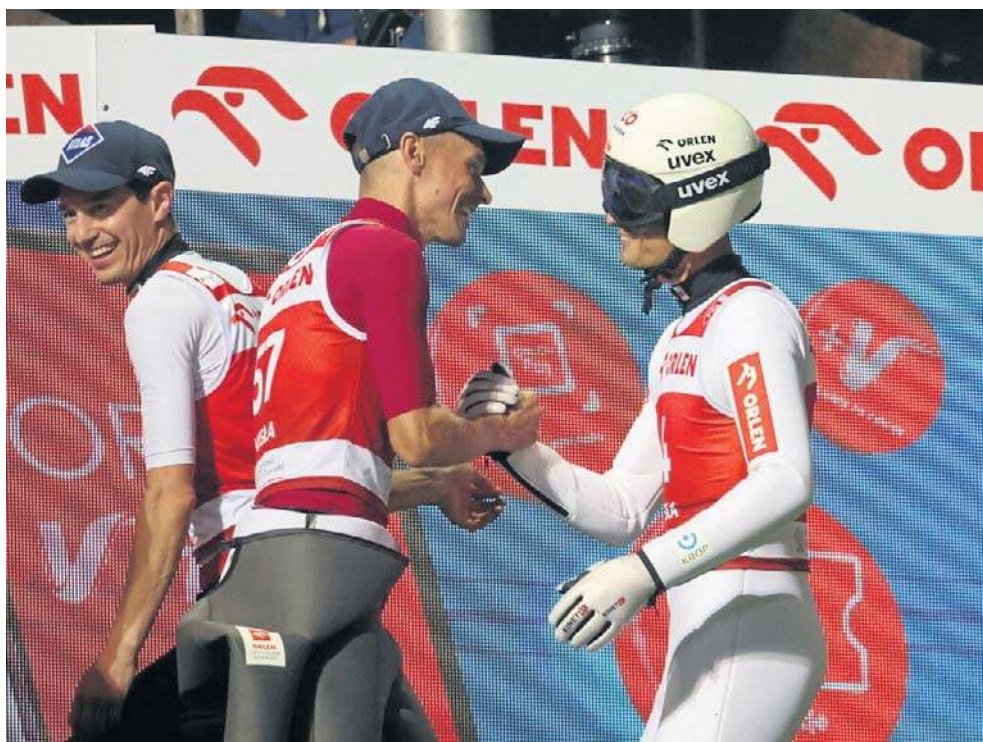
Letni cykl FIS Grand Prix Wisła 2025 w skokach narciarskich ma w tym roku wyjątkowe znaczenie. To bowiem pierwszy krok w stronę sezonu olimpijskiego, a więc najważniejszego okresu w czteroletnim cyklu. Dlatego w Wiśle można było przez weekend zobaczyć najlepszych skoczków i skoczkinie świata. Był to też krajowy debiut nowego trenera reprezentacji Polski Macieja Maciusiaka. To wszystko sprawiło, że zainteresowanie wiślańskim turniejem, jak na tę porę roku i szczyt sezonu wakacyjnego, było niemałe. Pod skocznią im. Adama Małyszki w Wiśle Maliniec zgromadziło się sporo wiernych fanów skoków z różnych zakątków Polski.

Najwięcej powodów do zadowolenia miał Maciej Kot, który prowadził na półmetku rywalizacji po skoku na 127,5 metra, a świetną dyspozycję przypieczętował finałową próbą długości 132,5 m.

- Była super atmosfera, która niosła nas. Bardzo się cieszę i mam nadzieję, że tempa nie zwolnimy. Fajnie, że warunki pozwoliły przeprowadzić konkurs w miarę szybko i bez jakiegokolwiek loterii. Nie planowałem tego, że wygram i jestem zaskoczony, ale tak to się czasami układa - mówił po konkursie jego triumfator.

Kamil Stoch także był zadowolony, tym bardziej, że w finale awansował z 8. na 3. miejsce (126 m i 130 m).

- Emocji było dziś co nie-miara, wrzawa była niesamo-



Maciej Kot odbiera gratulacje od Kamila Stocha i Piotra Żyły po zwycięstwie w Wiśle

wita, ta atmosfera i kolejne niezapomniane wspomnienia. Poziom bardzo się wyrównuje, jest coraz więcej zawodników lepiej skaczących, a zmiana przepisów dodatkowo czyni zawody bardziej wyrównanymi - stwierdził znakomity skoczek, odnosząc się również do niewielkich różnic w ścisłej czołówce.

Do zajęcia 2. lokaty Stochowi zabrakło... 0,1 punktu.

Polakom na podium towarzyszył Niklas Bachlinger, zwycięzca konkursu z ubiegłego weekendu z Courchevel.

- To szalone mieć żółtą koszulkę lidera. Oddałem dobre skoki i jest dla mnie trochę zaskakujące, że rywalizuję równorzędnie z najlepszymi - zauważył lider klasyfikacji Letniego Grand Prix.

W niedzielę kibice w Wiśle przeżyli spore emocje już w kwalifikacjach. Wygrał je znów Ba-

chlinger, ale Maciej Kot i Kamil Stoch wspólnie zajęli trzecie miejsce, a Polacy w komplecie awansowali do konkursu. Podobnie jak miało to miejsce w Courchevel, także w Beskidach niedzielne zmagania odbyły się w formule „High Five”, czyli przy podziale zawodników w pierwszej serii na dziesięć pięcioosobowych grup. Z każdej z nich do finału awansowała najlepsza dwójka oraz pięciu przegranych z najlepszym wynikiem.

W swojej grupie i całej pierwszej serii znów najlepszy okazał się Niklas Bachlinger po skoku na 135,5 metra. Drugi był Kamil Stoch (133 m), a czwarty Maciej Kot (133,5 m). Polacy w komplecie weszli do drugiej serii, w której znów startowano z zerowym dorobkiem punktowym.

W wielkim finale Bachlinger nie miał sobie równych, a senacyjne drugie miejsce zajęli wspólnie Danił Wasiljew i Władimir Zo-

grafski. Czwarty - ze stratą 5,9 punktu - był Piotr Żyła, piąty Kamil Stoch, a ósmy Maciej Kot.

W klasyfikacji generalnej prowadzi Bachlinger z 330 pkt. Stoch jest piąty i traci do lidera 196 punktów, Kot siódmy, (-198) a Żyła dziewiąty (-212).

W dobrych humorach były też panie. W sobotę w komplecie zameldowały się w finale zawodów, a Anna Twardosz ponownie załapała się do czołowej „10”, zajmując 7. lokatę. Pola Bełtowska była jedenasta, a Nicole Konderla dwudziesta dziewiąta. Dzień później było jeszcze lepiej! Twardosz zajęła najlepsze w karierze piąte miejsce, dziesiąte Bełtowska, a dwudzieste drugie Konderla. Dwukrotnie triumfowała Nika Prevc.

Następne zawody Letniej Grand Prix w skokach narciarskich odbędą się w rumuńskim Rasnovie (13-14 września). ©

„Husaria” Oleksiejczuka na gali UFC 319 w Chicago

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Michał Oleksiejczuk (21-9) znokautował weterana wagi średniej Amerykanina Geralda Meerschaerta (37-20) w walce wieniącej kartę wstępnej gali UFC 319 w United Center w Chicago.

Michał „Husarz” Oleksiejczuk przystąpił do sobotniego pojedynku jako faworyt bukmacherów i spodziewano się, że zmierzy się z Geraldem Meerschaerem w stojce. To „GM3” musiał przenieść walkę do parteru i tam wykorzystać swoje znakomite umiejętności poddania. Dla 37-letniego Amerykanina okazało się to nierealnym zadaniem i zapłacił za to najwyższą cenę.

Już na początku walki było jasne, że Oleksiejczuk będzie zadawał ciosy w głowę i tułów bez wahania. Meerschaert ledwo stał po ziemi, przyjmując wszystkie ciosy. Próbował obalenia, ale „Husarz” był czujny. Obrażenia zaczęły się kumulować i ostatecznie Oleksiejczuk powalił przeciwnika na deskę, ale Gerald zdołał wrócić na nogi.

Chwilę później Oleksiejczuk trafił mocnym lewym sierpowym, który ponownie powalił „GM3”. Michał poczuł krew i rozpoczął swoją „husarię” w brutalnej ground-and-pound (walce w parterze). Był to bezwzględny pokaz siły 30-latk z Łęcznej. Po kanonadzie ciosów sędzia zmuszony był do przerwania pojedynku, który trwał niewiele ponad trzy minuty.

Tym samym Oleksiejczuk odniósł drugie zwycięstwo z rzędu. Bilans „Husarza” w UFC wynosi teraz 9-7, z ośmioma zwycięstwami przez nokauty w pierwszych rundach.

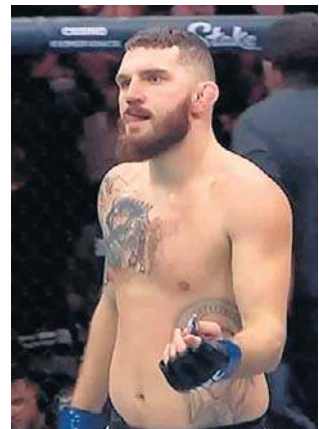
W kwietniu były zawodnik FEN (Fight Exclusive Night) na gali UFC 314 w Miami na Florydzie pokonał bowiem również w pierwszej rundzie Sedi-quesa Dumasa.

Dla Meerschaerta był to już czwarty pojedynek z reprezentantem Polski w UFC. Jego bilans z Białym-Czerwonymi jest obecnie remisowy 2-2. „The Machine” poddał w 2018 roku Oskara Piechotę, a w 2021 roku Bartosza Fabińskiego. W roku 2022 na pełnym dystansie lepszy od niego okazał się Krzysztof Jotko. Teraz po raz pierwszy Polak pokonał go przed czasem i to już w pierwszej rundzie.

W pięciurundowej walce wieczoru reprezentujący Zjednoczone Emiraty Arabskie Dagestańczyk Chamzat Czimajew pokonał jednogłośnie (50-44, 50-44, 50-44) reprezentanta Republiki Południowej Afryki Dricusa du Plessisa, zostając mistrzem organizacji w wadze średniej.

Po tym starciu Czimajew ma na koncie 15 zwycięstw w MMA. Nie poniósł żadnej porażki. Dla Dricusa du Plessisa była to trzecia porażka w karierze i pierwsza w UFC. Ma na koncie 22 zwycięstwa.

©



Michał Oleksiejczuk zwyciężył w Chicago

Azjatyckie wyzwania polskiej siatkówki. Mistrzostwa świata U21 w cieniu afery

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Już od minionego piątku reprezentacja Polski siatkarek przebywa na krótkim zgrupowaniu w Japonii. To ostatni etap przygotowań do szybko zbliżających się mistrzostw świata.

Selekcjoner kadry narodowej siatkarek, Stefano Lavarini, właśnie ogłosił 14-osobowy skład na jubileuszową, 20. edycję „FIVB Volleyball Wo-

men's World Championship”, których gospodarzem będą cztery nieco egzotyczne tajskie miasta: Bangkok, Phuket, Chiang Mai i Nakhon Ratchasima.

W porównaniu do turnieju finałowego Ligi Narodów włoski szkoleniowiec dokonał dwóch istotnych zmian: środkową Weronikę Centkę-Tietianiec zastąpiła Sonia Stefanik, a na pozycji rozgrywającej, w miejsce Alicji Grabki, zdecydowano się powołać Marlenę Kowalewską.

Po raz pierwszy w historii mistrzostw świata siatkarek w turnieju wystąpią 32 drużyny podzielone aż na osiem grup.

Nasza reprezentacja znalazła się w grupie G, w której przyjdzie jej mierzyć w Phuket kolejno z: Wietnamem (23 sierpnia - sobota), Kenią (25 sierpnia - poniedziałek) i Niemcami (27 sierpnia - środa).

Po dwie najlepsze reprezentacje z każdej grupy awansują do 1/8 finału. Tytułu bronią Serbki.

Skład reprezentacji Polski siatkarek na MŚ (22 sierpnia-7 września 2025 r.):

- rozgrywające: Marlena Kowalewska i Katarzyna Wenerska;
- środkowe: Agnieszka Korneluk, Magdalena Jurczyk, Aleksandra Gryka i Sonia Stefanik;
- przyjmujące: Martyna Czyrniańska, Paulina Damaske, Martyna Łukasik i Julita Piasiecka;
- atakujące: Malwina Smarzek i Magdalena Stysiak;
- libero: Aleksandra Szczygłowska i Justyna Łysiak.

Z kolei męska reprezentacja siatkarzy trenuje w Zakopanem, gdzie szlifuje formę przed mistrzostwami świata, które w tym roku zorganizują Filipiny w dniach 12-28 września.

Trener Nikola Grbić postanowił, że w dalszych treningach nie będą uczestniczyli Bartłomiej Boładź i Mateusz Poręba, którzy jednak wciąż pozostają do dyspozycji sztabu szkoleniowego w przypadku kontuzji któregoś z graczy. W kadrze pozostało 16 graczy, a przed sa-

mym wyjazdem na MŚ odpadnie jeszcze dwóch.

A skoro jesteśmy już w południowo-wschodniej części kontynentu azjatyckiego, to nasza reprezentacja siatkarek do lat 21 zakończyła udział w mistrzostwach świata w Indonezji na ćwierćfinale (po porażce z Bułgarkami 1:3). Turniej w Surabaji odbył się jednak w cieniu wielkiego skandalu z udziałem reprezentacji Wietnamu, w której grało... dwóch mężczyzn (testy wyeryfikowały ich płeć).

©

Piłka nożna W Betclie 3. Lidze remis Wdy, porażki Elany i Tłuchowii

ZAWISZA NIE ZWALNIA TEMPA. ZNOWU STRZELIŁ CZTERY GOLE

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

W 3. kolejce rozgrywek Betclie 3. Ligi zespoły z regionu zdobyły tylko 4 punkty.

NOTEĆ CZARNKÓW - ZAWISZA BYDGOSZCZ 2:4 (0:2)
Bramki: Szymon Drewniak (52), Hubert Szulc (68) - Filip Kozłowski (4, 63), Maciej Kona (45), Antoni Prałat (84).
Zawisza: Oczkowski - Nowak, Golak, Staniak, Sławek - Kona, Szramowski (86, Bojas) - Strzyżewski (70, Zalewski), Cywiński (76, Skórecki), Rak (70, Bogusiewicz) - Kozłowski (70, Prałat).

Już w 5 min. po strzale Sebastiana Raka bramkarz Noteci odbił piłkę, do której dopadł Filip Kozłowski i otworzył wynik. W 45 min. Mikołaj Staniak poślubił do Kozłowskiego, ten dograł do Macieja Kony, który podwyższył na 2:0. W 52 min. Noteć zdobyła kontaktowego gola, ale już w 63 min. Michał Cywiński idealnie dograł do Kozłowskiego, który po raz drugi wpisał się na listę strzelców. Ambitni gospodarze nie rezygnowali i w 70 min. po raz drugi pokonali Michała Oczkowskiego. W 84 min. Antoni Prałat położył obrońcę w polu karnym, strzelił obok bramkarza Noteci i ustalił wynik.

- Pierwsza połowa była w naszym wykonaniu bardzo dobra. Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń na boisku. Po zmianie stron ambitni gospodarze ruszyli do ataków. Dwa razy zdobyli kontaktowe bramki, ale byłem spokojny o wynik. O naszym zwycięstwie zdecydowała wyższa jakość piłkarzy. Znowu wielki udział w strzelonych bramkach mieli nowi zawodnicy - powiedział Marcin Łukaszewski, dyrektor sportowy Zawiszy. W następnej kolejce Zawisza gościć będzie Victorię Września.

CARTUSIA KARTUZY - ELANA TORUŃ 4:2 (3:0)
Bramki: Oliwier Dobek (5), Jakub Poręba (37), Oktawian Skrzec (45+2-karny), Patryk Soboczyński (75) - Jakub Stawski (53), Mariusz Gabrych (83).
Elana: Madaliński (46, Kizak) - Estigarribia (46, Solohub), Korpalski, Sikorski - Stawski, Kamiński, Woroniecki, Józwicki (72, Kisiel) - Wojtyra (67, Gabrych), Rożnowski (83, Hashidate), Zbun.

Spotkanie rozpoczęło się fatalnie dla gości. Już w 5 min. Alana Madalińskiego pokonał Oliwier Dobek. W 37 min. było 2:0 dla ekipy z Kartuz po strzale Jakuba Poręby. Tuż przed przerwą torunia-



Zawisza nie stracił jeszcze punktu w rozgrywkach Betclie 3. Ligi i jest liderem tabeli

nie mogli wyrównać, ale w 43 min. Oleksy Zbun nie wykorzystał rzutu karnego. Swoją jedyną następną w doliczonym czasie pierwszej połowy wykorzystała Cartusia i po trafieniu Oktawiana Skrzecza było już 3:0. W 53 min. Jakub Stawski zdobył gola dla Elany i wróciła nadzieja na zdobycie choćby punktu. Niestety, na kwadrans przed końcem było po meczu. Czwartego gola dla gospodarzy strzelił Patryk Soboczyński. Rozmiary porażki Elany zmniejszył Mariusz Gabrych.

W najbliższej kolejce Elana zagra na wyjeździe z Polonią Środa Wielkopolska.

LIPNO STĘSZEW - WDA ŚWIECIE 2:2 (1:1)
Bramki: Jakub Rasiak (4), Dawid Kaczmarek (62) - Michał Kalitta (36-karny, 78).
Wda: Zapala - Słaby, Wypij, Dziarkowski, Januszewski (85, Majka), Nawrocki, Wenerski, Woźny (60, Kozłowski), Ratkowski (68, Dawid), Jaskólski (68, Skupień), Kalitta.

Mecz fatalnie rozpoczął się dla Wdy i już w 4. min. Łukasza Zapalę pokonał Jakub Rasiak. Świecianie wyrównali w 36 min. Jay Jaskólski został sfaułowany w polu karnym Lipna, a jedenastkę go gola zamienił Kalitta. W 62 min. beniaminek ze Stęszewa ponownie objął prowadzenie. Wda nie rezygnowała i po 16 minutach ponownie doprowadziła do wyrównania. W ogromnym zamieszaniu pod bramką Lipna najwięcej zimnej krwi zachował Kalitta i po raz drugi wpakował piłkę do bramki strzeżonej przez Kacpra Topolskiego.

W następnej kolejce Wda podejmować będzie Unię Swarzędz.

TŁUCHOWIA TŁUCHOWO - FLOTA ŚWINOUJŚCIE 0:1 (0:0)
Bramka: Damian Figura (68-samobójczy).
Tłuchowia: Kraska - Kieplin (76, Gomes), Żolik, Mazurowski, Brejnia - Horvat (68, Leszczyński), Ferreira (76, Wolert), Figura, Walczak, Brzezicki (76, Chodnicki) - Kolbus (57, Szczutowski).

Przed spotkaniem beniaminek pochwalił się kolejnym transferem. Do zespołu dołączył środkowy pomocnik Kacper Wolert, który został wypożyczony ze Świtu Dwór Mazowiecki. W pierwszej połowie żadnej z ekip nie udało się pokonać bramkarza rywali. W 68 min. goście objęli prowadzenie. Dominik Chromiński dośrodkował z rzutu różnego, a piłkę do własnej bramki skierował pechowo Damian Figura. Jak się okazało był to jedyny gol w spotkaniu. Nie obyło się bez kontrowersji. Bramkę dla beniaminka zdobył Adrian Szczutowski, ale sędziowie nie zaliczyli gola bowiem dopatrzili się faulu jednego z zawodników gospodarzy.

- To był wyrównany mecz i powinien zakończyć się remisie. Niestety, już po raz drugi w sezonie zostaliśmy skrzywdzeni przez sędziego, który ponownie nie uznał prawidłowo zdobytej bramki. Rzekomy faul odgwiżdżał dopiero po kilku sekundach, co zdziwiło nawet zespół gości. Jego decyzji nie mógł zrozumieć też obserwator spotkania. Za-

brano nam drugi punkt, który w naszym przypadku może wiele znaczyć. Krzywdzące pomyłki arbitrow bardzo źle wpływają ponadto na zespół - powiedział nam trener Arkadiusz Bator.

W następnym meczu Tłuchowia zagra na wyjeździe z Pogonią Nowe Skalmierzyce.

Wyniki i strzelcy 3. kolejki: Wikęd Luzino - Lech II Poznań 4:3 (Dawid Szałecki 28, Szymon Skurat 34, Maciej Wanat 77, Filip Sosnowski 83 - Kamil Jakóbczyk 20, 67, Kacper Wołowicz 72); **Unia Swarzędz - Pogoń Nowe Skalmierzyce 0:1** (Filip Szewczyk 56); **Kłuczewia Stargard - Błękitni Stargard 1:4** (Dmytro Jefimenko 23 - Konrad Prawucki 11, Damian Niedojad-Bednarczyk 26, Maciej Badowski 86, Wojciech Fadecki 90-karny); **Pogoń II Szczecin - Polonia Środa Wielkopolska 2:3** (Natan Ława 12, Mateusz Pieńczak 40-samobójczy - Damian Kołtarński 50, Patryk Mikita 64, 69); **Victoria Września - Wybrzeże Rewalskie Rewal 2:0** (Kamil Kanior 50, samobójcza 87). ©

1. Zawisza Bydgoszcz	3	9	11-4
2. Cartusia Kartuzy	3	9	8-3
3. Polonia Środa Wlkp.	3	7	7-4
4. Wikęd Luzino	3	7	6-4
5. Flota Świnoujście	3	5	2-1
6. Lipno Stęszew	3	4	7-7
7. Kłuczewia Stargard	3	4	6-6
8. Wda Świecie	3	4	4-4
9. Noteć Czarnków	3	4	4-5
10. Pogoń II Szczecin	3	3	7-6
11. Lech II Poznań	3	3	9-9
12. Victoria Września	3	3	3-4
13. Wybrzeże Rewalskie	3	3	2-4
14. Błękitni Stargard	3	3	6-7
15. Elana Toruń	3	3	6-8
16. Pogoń N. Skalmierzyce	3	3	2-7
17. Unia Swarzędz	3	2	3-4
18. Tłuchowia Tłuchowo	3	0	1-7

Biało-zieloni zdobyli cenny punkt na boisku lidera

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 4. kolejce rozgrywek Betclie 2. Ligi Olimpia Grudziądz pojechała do Rzeszowa na mecz z Resovią, która przewodziła stawce.

RESOVIA RZESZÓW - OLIMPIA GRUDZIĄDZ 1:1 (1:1)

Bramki: Adrian Małachowski (19) - Dominik Frelek (8).
Olimpia: Sobolewski - Kobryń, Zbiciak, Czajka, Klimczak - Sewerzyński - Jarzec (63, Bonikowski), Frelek, Fietz (63, Cichor), Kaczmarek (55, Moneta) - Kroc (46, Mas).

Olimpia chciała zrehabilitować się za porażkę 0:1 z Podhalem Nowy Targ. Zadanie było bardzo trudne bowiem gospodarze po dwóch wygranych i remisie byli liderem tabeli.

Początek meczu należał do biało-zielonych. Dobra gra gości została nagrodzona już w 8 min. Dominik Frelek, kapitan drużyny strzałem z kilku metrów wykończył zespołową akcję. Podopieczni Artura Kosznickiego nie cieszyli się jednak długo z prowadzenia. 11 minut później Sebastiana Sobolewskiego pokonał Adrian Małachowski. Kapitan gospodarzy - po wrzuceniu piłki - najlepiej odnalazł się w polu karnym Olimpii.

Po przerwie do ataku ruszyli rzeszowianie, ale obrona gości nie popełniała błędów. W końcówce grudziądzanie śmiało zaatakowali. Najbliżej zdobycia gola był Kacper Cichor, ale jego uderzenie instynktownie obronił Jakub Tetyk. Z drugiej strony biało-

zieloni mogą mówić o sporym szczęściu bowiem po główce Bartosza Graczy piłka trafiła w poprzeczkę, a uderzenie Małachowskiego w boczną siatkę.

W następnej kolejce Olimpia podejmować będzie Śląsk II Wrocław. Mecz w niedzielę, 24 sierpnia o godz. 19.30.

Wyniki i strzelcy 4. kolejki: GKS Jastrzębie - Sandecja Nowy Sącz 2:3 (Bartosz Krieger 2, Szymon Mroczko 41 - Tomasz Kolbon 15, Kacper Talar 35, Filip Piszczek 60); **Chojniczanka Chojnice - Podbeskidzie Bielsko-Biała 0:1** (Wojciech Szumilas 68); **Rekord Bielsko-Biała - Sokół Kleczew 2:1** (Mateusz Klichowicz 13, Jakub Rys 45 - Dawid Retlewski 88); **Unia Skieriewice - Świt Szczecin 1:2** (Sebastian Rogala 68-samobójczy - Jędrzej Góral 42, Rafał Remisz 73); **Śląsk II Wrocław - Zagłębie Sosnowiec 1:1** (Wiktor Kamiński 71 - Dennis Rakels 34); **ŁKS II Łódź - Warta Poznań 0:0**; **Podhale Nowy Targ - Stal Stalowa Wola 1:1 (0:1)**, Bartosz Kurzeja 48 - Dawid Wolny 6. Mecz **KKS Kalisz - Hutnik Kraków** zakończył się po zamknięciu wydania. ©

1. Sandecja Nowy Sącz	4	10	9-5
2. Resovia Rzeszów	4	8	10-4
3. Stal Stalowa Wola	4	8	8-4
4. Podhale Nowy Targ	4	8	6-2
5. Rekord Bielsko-Biała	4	7	5-4
6. Unia Skieriewice	4	6	7-5
7. Olimpia Grudziądz	4	5	4-4
8. ŁKS II Łódź	4	5	5-6
9. Świt Szczecin	4	5	5-7
10. KKS Kalisz	3	4	4-2
11. Hutnik Kraków	3	4	6-5
12. Sokół Kleczew	4	4	5-6
13. Chojniczanka Chojnice	4	4	4-6
14. Podbeskidzie B-B	4	4	4-8
15. Zagłębie Sosnowiec	4	4	4-10
16. Śląsk II Wrocław	4	3	3-4
17. Warta Poznań	4	2	3-5
18. GKS Jastrzębie	4	1	4-9



Po 4. kolejkach rozgrywek Olimpia ma na koncie 5 punktów

Żużel Abramczyk Polonia po sezonie zasadniczym. Celem jest awans SPORTOWE MARZENIE PREZESA

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

11 zwycięstw, trzy porażki i 6 punktów bonusowych to bilans bydgoskiej drużyny po rundzie zasadniczej Metalkas 2. Ekstraligi. Teraz przed polonistami najważniejsze mecze sezonu 2025.

W ostatnim meczu bydgoszczanie pewnie pokonali u siebie 55:34 Orła Łódź. Wynik byłby znacznie wyższy, ale w wyścigach nominowanych barw gospodarzy bronili tylko juniorzy. Po meczu z Orłem Łódź zadowolony był Krzysztof Kanderz, menedżer drużyny.

Niedosyt pozostał

- Mecz zakończył się zgodnie z planem. Chcieliśmy pewnie wygrać i tak się stało. Testujemy różne rozwiązania przed spotkaniami play off i mam nadzieję, że w decydujących spotkaniach sezonu wszystko nam „wypali”. Z rundy zasadniczej bylibyśmy zadowoleni w 100 procentach, gdybyśmy zajęli pierwsze miejsce i wybrali sobie rywala - podsumował.

W 14 spotkaniach bydgoszczanie doznali trzech porażek - dwóch z Unią Leszno i jednej z Unią Tarnów. Krzysztof Kanderz uważa, że do pełni szczęścia zabrakło zwycięstw na swoim torze z faworyzowanymi „Bykami” i Tarnowie. Porażka na „Smoczku” była wkalkulo-



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Rundę zasadniczą sezonu 2025 żużlowcy Abramczyk Polonii zakończyli efektownym zwycięstwem na Orłem

wana przed sezonem, ale przegrana z leszczyńską ekipą u siebie na pewno w Bydgoszczy wszystkich mocno zabolęła. Przegrany z dwumecz - oprócz straty punktów - miał też znaczenie prestiżowe. Porażka 36:54 w Tarnowie ze słabutką i nękaną dodatkowo kłopotami finansowymi Unią to była sensacja.

Leszno kompletne, ale wszystko zaczyna się od nowa

- Przed sezonem zakładałem, że możemy przegrać 3-4 mecze - w Lesznie, Krośnie, Rzeszowie i Ostrowie. Skończyło się na porażkach z Uniami - dwoma z Leszmem i jednej z Tarnowem, co było na pewno wielką niespodzianką - mówi Jerzy Kanderz,

prezes bydgoskiego klubu. - Zdobiliśmy ponadto 6 bonusów. Tylko Unia Leszno okazała się lepsza w dwumeczu. Teraz nie ma to już żadnego znaczenia bo wiem wszystko zaczyna od początku, choć nie da się ukryć, że leszczynianie są kompletnym zespołem i na papierze głównym kandydatem do awansu. Nie chce jednak na tym etapie sezonu wystawiać ocen zawodnikom. Cieszę się, że poprawił się Bartek Nowak, a Krzysiek Buczkowski wraca do swojej wysokiej formy. Teraz skupiamy się na półfinale z Wilkami Krosno. Naszym celem jest awans do finału, a potem do ekstraligi, co jest moim ostatnim sportowym marzeniem - dodaje szef Abramczyk Polonii.

O dominacji Unii Leszno i Abramczyk Polonii w rozgrywkach świadczą średnie punktowe zawodników (za sportowefakty.wp.pl). W TOP 10 jest trzech „Byków” i czterech polonistów. Listę otwierają Janusz Kołodziej i Ben Cook (obaj Unia), a dalej są Szymon Woźniak (Polonia), Ryan Douglas (PSŻ Poznań), Kai Huckenbeck (Polonia), Paweł Przedpełski (Stal Rzeszów), Aleksandr Łoktajew (Polonia), Luke Becker (Ostrovia Ostrów), Grzegorz Zengota (Unia) i Krzysztof Buczkowski (Polonia).

Poloniści w liczbach

Szymon Woźniak - 14 meczów, 68 wyścigów, 144 pkt., 12 bonusów, średnia na wyścig 2,294, średnia na mecz 10,286
Kai Huckenbeck - 13 meczów, 64 wyścigi, 130 pkt., 14 bonusów, średnia na wyścig 2,250 pkt., średnia na mecz 10,000 pkt.
Aleksandr Łoktajew - 14 meczów, 68 wyścigów, 137 pkt., 15 bonusów, średnia na wyścig 2,235 pkt., średnia na mecz 9,786 pkt.
Krzysztof Buczkowski - 14 meczów, 63 wyścigi, 117 pkt., 19 bonusów, średnia na wyścig 2,159 pkt., średnia na mecz 8,357 pkt.
Tom Brennan - 14 meczów, 61 wyścigów, 108 pkt., 14 bonusów, średnia na wyścig 2,000 pkt., średnia na mecz 7,714 pkt.
Kacper Andrzejewski - 14 meczów, 43 wyścigi, 44 pkt., 9 bonusów, średnia na wyścig 1,233 pkt., średnia na mecz 3,143 pkt.
Bartosz Nowak - 13 meczów, 40 wyścigów, 33 pkt., 2 bonusy, średnia na wyścig 0,875 pkt., średnia na mecz 2,539 pkt.
Enil Maroszek - 14 meczów, 14 wyścigów, 5 pkt., 1 bonus, średnia na wyścig 0,429 pkt., średnia na mecz 0,556 pkt.

Pięć zespołów niepokonanych, pięć bez punktu

MK, MG
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W drugiej kolejce rozgrywek 4. ligi kujawsko-pomorskiej wygrywały drużyny, które - zdaniem ekspertów - będą w tym sezonie nadawały ton rywalizacji.

Najwyższe zwycięstwo odniosła Sparta. Ekipa z Brodnicy rozgromiła Start Pruszcz. Już przed przerwą hat tricka skompletował Kamil Sternicki. Pewną wygraną odniosła Unia Solec Kujawski, która nie dała szans Piastowi Kołodziejewo. Skromne zwycięstwa zanotowały z kolei zespoły Chemika Bydgoszcz, Pogoni Mogilno i Unii Wąbrzeźno.

Bez punktu są wciąż natomiast wspomniany Piast, który zamyka tabelę z bagażem 11 goli oraz Unia Gniewkowo, Victoria Czernikowo, Lech Rypin i GLKS Dobrcz.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Piłkarze Chemika Bydgoszcz w sezonie 2025/2026 nie stracili jeszcze punktu ani gola

Wyniki i strzelcy 2. kolejki: Unia Solec Kujawski - Piast Kołodziejewo 4:0 (Hubert Chotulaj 6, Mariusz Milek 29, Miłosz Cichosz 32, Kacper Rybacki 75); **Wisła Dobrzyń nad Wisłą - GLKS Dobrcz 4:0** (Damian Kacperski 44, Mateusz Celmer 58-karny, Kamil Dąbrowski 60, Damian Szczepański 89); **Orleńscy Aleksandrowicze - Kujawski 1:0** (Łukasz Wi-

tucki 41-karny); **Łokietek Brześć Kujawski - Lech Rypin 2:1** (Damian Ratkowski 10, Piotr Szczepny 90+2 - Bartłomiej Śmigrodzki 45); **Notec Łabiszyn - Chemik Bydgoszcz 0:1** (Damian Zagórski 19); **Cuiavia Inowrocław - Victoria Czernikowo 2:1** (Maciej Patyk 58, Ariel Jastrzębski 89 - Jakub Puklacz 8); **Mustang Ostaszewo - Pogoń Mogilno 1:2** (Nikodem

Dziurlikowski 26 - Filip Jagielski 22, Marcin Droż 28); **Unia Wąbrzeźno - Unia Gniewkowo 1:0** (Filip Rzepka 35); **Sparta Brodnica - Start Pruszcz 7:1** (Kamil Sternicki 25, 38, 41, Dominik Dobrowolski 35, 37, Krzysztof Skomra 70-samobójczy, Bartłomiej Kaczyński 80 - Jakub Krukowski 49).

1. Pogoń Mogilno	2	6	9-1
2. Unia Solec Kujawski	2	6	6-1
3. Wisła Dobrzyń n/Wisłą	2	6	5-0
4. Chemik Bydgoszcz	2	6	4-0
5. Unia Wąbrzeźno	2	6	4-1
6. Sparta Brodnica	2	4	7-1
7. Cuiavia Inowrocław	2	4	2-1
8. Łokietek Brześć Kuj.	2	4	2-1
9. Notec Łabiszyn	2	3	3-3
10. Orleńscy Aleksandrowicze Kuj.	2	3	1-3
11. Mustang Ostaszewo	2	1	1-2
12. Kujawiak Kowal	2	1	0-1
13. Start Pruszcz	2	1	1-7
14. Unia Gniewkowo	2	0	1-3
15. Victoria Czernikowo	2	0	1-3
16. Lech Rypin	2	0	3-5
17. GLKS Dobrcz	2	0	1-7
18. Piast Kołodziejewo	2	0	0-11

© P

Wiosłował na igrzyskach, teraz będzie pilnował torów

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Rafał Hejmej to trzykrotny olimpijczyk, wielokrotny medalista mistrzostw Europy. Teraz były wiosłarz realizuje żużlowe marzenia z dzieciństwa.

- Żużel był jednym z moich pierwszych sportowych wyborów, ale mama powiedziała kategoryczne „nie”. Ściągałem się więc z kolegami rowerami na prowizorycznych torach na osiedlach. Każdy chciał być jak Tomek Gollob, ja także - wspomina wiosłarz.

Swojego idola z dzieciństwa zresztą miał okazję poznać osobiście, ale wcześniej przez lata kibicował mu z trybun. - Tomek dla żużla był tym, kim dla wiośła czwórka podwójna: zawsze można było na nich liczyć. Miałem przyjemność pograć z nim w piłkę, kiedyś spotkaliśmy się na zgrupowaniu w Zakopanem, śmialiśmy się, że gdyby nie moja mama, to może jeździlibyśmy w parze w Polonii. To dla mnie żywe wspomnienia z dzieciństwa. Pierwszy raz na stadion zabrał mnie tata, chyba w 1986 roku - opowiada Hejmej.

Bydgoszczanin trafił w końcu do wiośła. W składzie ósemki pływał na igrzyskach olimpijskich w Atenach, Pekinie i Londynie, sześć razy stawał na podium mistrzostw Europy, ale żużel wciąż był blisko. W reprezentacyjnej ósemce wiosłował m.in. z torunianinem Sławomirem Kruskowskim. Obaj często urywali się w niedzielne popołudnia ze zgrupowania w Wałczu na mecze, zwłaszcza te derbowe. - Oj, nie brakowało docinków i kibicowskiej rywalizacji, bo obaj mocno wspieraliśmy swoje drużyny, ale zawsze w duchu fair play - wspomina Hejmej.

Po zakończeniu kariery wiosłarz nie chciał zrywać ze spor-

tem. Próbował rozpocząć współpracę ze swoim macierzystym klubem wioślarskich, ale nic z tego nie wyszło. Żużel pojawił się trochę z przypadku, pomysłu podrzucił kolega. Rafał Hejmej odezwał się do Leszka Demskiego ze Speedway Ekstraligi i wiosną tego roku rozpoczął szkolenie na komisarza toru.

To funkcja obecna w żużlu od kilku lat. To człowiek, który jest ramieniem sędziego w parkingu. Swoją pracę rozpoczyna na kilka godzin przed meczem lub nawet dzień wcześniej, gdy mecz ma status zagrożonego. Przez cały czas nadzoruje stan toru, pół startowych, pracę maszyn na stadionie, współpracuje z kierownictwem obu ekip, ale także dokumentuje cały dzień meczowy i jego zgodność z zapisami regulaminowymi.

Najwięcej emocji wśród kibiców i zawodników budzą ingerencje w stan nawierzchni. - W ekstralidze wszyscy podchodzą do kwestii toru uczciwie. Ostatnio pracowałem na meczu w Toruniu, gdzie nawierzchnia zawsze jest wzorowa. Słyszałem, że w niższych ligach dzieją się różne cuda, ale jeszcze nie miałem przyjemności. Chciałbym, bo tam nauczyłbym się najwięcej - przyznaje Hejmej.

Narazie były olimpijczyk poznaje teorię i praktykuje u boku doświadczonych komisarzy, wiele także uczy się w rozmowach z zawodnikami i trenerami, bardzo chwali sobie rady od Piotra Barona.

- Bardzo mi się to podoba. Żużel z perspektywy parkingu wygląda zupełnie inaczej, to wszystko jest dynamiczniejsze. Kiedyś chyba zawodnicy bardziej skupiali się na sobie, teraz większy jest team spirit, bardzo podobała mi się ostatnio atmosfera w zespole z Torunianinami. Potrzebuję jeszcze kilku meczów i być może jesienią będę mógł podejść do egzaminu - mówi Rafał Hejmej. © P



FOT. ANNA KACZMARZ

Rafał Hejmej (z prawej) sporo o żużlu dowiedział się m.in. od Krzysztofa Cegielskiego

Krótko

ZUŻEL

Pierwsze mecze play off i play down w Metalkas 2. Ekstralidze za nami. Niespodziewana porażka Unii w Rzeszowie. Abramczyk Polonia Bydgoszcz rywalizację o awans rozpocznie 24 sierpnia w Krośnie z Wilkami.

Stal Rzeszów - Unia Leszno 44:43. Stal: Thorsell 6+1, Rew 8+1, Klindt 8, Nowak 9+2, Przedpełski 9, Majewski 4, Rafalski 0. Unia: Parnicki 9+2, Kołodziej 14, Pickering 3+1, Cook 4, Zengota 5+1, Mencil 3, Mania 5+1

Unia Tarnów - PSŻ Poznań 44:46. Unia: Szczepaniak 11+3, Bowes 4, Lewisyn 8+1, Lahti 10+1, Kowalski 9+1, Heleniak 2+1. PSŻ: Nielsen 6, Szlauderbach 0, Gusts 7+1, Smekeła 9+1, Douglas 10, Teska 1+1, Musielak 5, Bloedorn 8+1

KOSZYKÓWKA

Przygotowująca się do Eurobasketu reprezentacja Polski przegrała w Sosnowcu sparing z Finlandią 88:97. Punkty: Balcerowski 17, Ponitka 12, Olejniczak 11, Żońierewicz 11, Pluta 10, Sokółowski 6, Loyd 6, Dziewa 5, Michalak 5, Sternicki 3, Łączyński 2.

LOTTO

CZWARTEK, 14.08

Multi Multi, godz. 22.00

6, 15, 16, 18, 21, 25, 26, 28, 48, 53, 56, [59], 61, 63, 65, 70, 76, 77, 78, 79

Kaskada, godz. 22.00

3, 4, 5, 7, 8, 9, 12, 13, 15, 16, 18, 19

Mini Lotto 1, 4, 12, 17, 41

Ekstra Pensja 2, 3, 5, 10, 14 - 3

Ekstra Premia 7, 13, 30, 31, 35 - 4

PIĄTEK, 15.08

Multi Multi, godz. 14.00

[3], 11, 16, 17, 19, 26, 29, 33, 40, 41, 44, 45, 46, 47, 48, 58, 64, 74, 75, 79

Kaskada, godz. 14.00

2, 4, 5, 7, 9, 14, 15, 18, 20, 21, 22, 23

Multi Multi, godz. 22.00

6, 8, 18, 23, 24, [27], 30, 32, 36, 40, 42, 44, 49, 55, 59, 62, 63, 70, 76, 78

Kaskada, godz. 22.00

1, 5, 6, 7, 8, 9, 12, 13, 14, 15, 17, 21

Mini Lotto 4, 10, 15, 32, 38

Ekstra Pensja

7, 14, 17, 22, 25 - 3

Ekstra Premia

4, 5, 8, 10, 35 - 4

Eurojackpot

5, 11, 20, 33, 43 - 6, 12

SOBOTA, 16.08

Multi Multi, godz. 14.00

6, 8, 17, 20, 22, 26, 35, 38, [39], 42, 46, 48, 49, 53, 59, 61, 65, 74, 75, 76

Kaskada, godz. 14.00

1, 3, 5, 6, 7, 12, 15, 16, 17, 20, 21, 24

Multi Multi, godz. 22.00

6, 12, 15, 20, 26, [30], 32, 38, 43, 48, 52, 56, 58, 60, 68, 69, 71, 73, 78, 80

Kaskada, godz. 22.00

2, 3, 6, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 21, 23, 24

Lotto 17, 21, 22, 44, 45, 46

Lotto Plus 18, 19, 22, 35, 38, 40

Mini Lotto 8, 23, 28, 32, 38

Ekstra Pensja 8, 11, 19, 22, 29 - 2

Ekstra Premia 2, 6, 7, 11, 26

NIEDZIELA, 17.08

Multi Multi, godz. 14.00

1, 5, 9, 16, 17, 18, 20, [31], 32, 38, 44, 50, 63, 64, 67, 68, 72, 74, 77, 79

Kaskada, godz. 14.00

3, 4, 5, 6, 10, 12, 13, 14, 19, 20, 23, 24

Żużel Świetny turniej w Częstochowie dla Zmarzlika, ale mistrzem Polski nasz chłopak!

Patryk Dudek w koronie w Częstochowie

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

Patryk Dudek z Pres Toruń po raz drugi w karierze indywidualnym mistrzem Polski! Jego jego sezon. Kolejne cele - mistrzostwo ekstraligi z „Aniolami” i złoto w Europie.

Patryk Dudek jest w życiowej formie. Być może w lepszej niż w sezonach 2016 i 2017, gdy zdobywał swoje pierwsze mistrzostwo Polski i wicemistrzostwo serii Grand Prix. Cykl Indywidualnych Mistrzostw Polski rozegrał na swoich warunkach. Drugie miejsce w Toruniu, zwycięstwo w Ostrowie, drugie miejsce w Częstochowie, w 18 wyścigach ani razu nie był trzeci lub czwarty!

Przed decydującym turniejem Indywidualnych Mistrzostw Polski w Częstochowie torunianin miał cztery punkty przewagi nad Dominkiem Kubera i sześć nad Bartoszem Zmarzlikiem. Praktycznie tylko ta trójka liczyła się w walce o złoto, bo czwarty Wiktor Przyjemski tracił do lidera już 10 punktów.

Na torze szalał od pierwszego wyścigu Zmarzlik, który był poza zasięgiem rywali, ale żużlowiec Pres zbierał punkty i kontrolował sytuację. Miał szanse przypieczętować złoto w 19. wyścigu, ale musiał wygrać. W pierwszym podejściu wielkie nerwy na starcie i ostrzeżenie. W powtórce Dudek już wystartował atomowo i pognął po złoty medal. To jego

piąty medal IMP i drugi złoty, na który żużlowiec musiał czekać niemal dekadę. Srebro dla Bartosza Zmarzlika, brąz dla Dominika Kubery.

- W głowie miałem jedno: trzeba wykonać swoje na torze i nie patrzeć na rywali. Udało się dzięki ciężkiej pracy całego teamu. Bartek był fenomenalnie dopasowany i musiałem załatwić wszystko jeszcze przed finałem. Po swoim czwartym biegu czułem, że jestem już nieźle dopasowany i nawet śmiałem się, że jestem już porównywalny prędkością z Bartkiem. To były jego warunki, bo jeśli ktoś był szybki, to na tym torze można było zrobić wszystko. IMP to jednak trzy turnieje i ja zrobiłem w każdym swoje - podkreślił nowy mistrz Polski.

Za tegorocznymi sukcesami żużlowca stoi Dariusz Sajdak. Patryk Dudek znalazł się na ostrym zakręcie swojej kariery w 2019 roku, gdy swój warsztat zamknął Jan Andersson. Szwedzki tuner przez lata dostarczał mu wysokiej jakości silników, które były przewidywalne. Kolejne lata to nierówna jazda w lidze, średnia mocno poniżej 2 punktów, rozczarowania w turniejach indywidualnych i frustracje. Sezon 2023 Dudek zakończył ze średnią 1,76, jako 25. zawodnik PGE Ekstraligi.

Wychowanek Falubazu Zielona Góra - w odróżnieniu choćby od Tomasza Golloba - nigdy nie był mechanikiem, potrzebował wokół siebie spraw-



Patryk Dudek w Częstochowie świętował swój drugi w karierze złoty medal Indywidualnych Mistrzostw Polski

zonego teamu, który potrafił zdiagnozować i rozwiązać problemy. Wtedy pojawił się Dariusz Sajdak, były mechanik Jasona Crumpa, który też szukał swojej drogi powrotnej na szczyt (wcześniej był w teamie m.in. Karola Żupińskiego i Oskara Fajfery). W 2023 roku zaczęli współpracę, choć nie bez problemów. Sajdak był wtedy niemile widziany w parkingu Motoareny, co było efektem konfliktu o jeden z silni-

ków Krzysztofa Lewandowskiego. Sytuację uspokoił dopiero w kolejnym sezonie Piotr Baron i teraz Dudek z Sajdakiem tworzą już zgrany team.

- Patrzę na to, co dzieje się z motocyklem i na torze. Próbuje wnieść coś nowego, może jakieś szczegóły, które nie są teraz widoczne dla chłopaków. To jest świeże spojrzenie - opowiadał Sajdak w rozmowie z Przeglądem Sportowym.

Złoto i srebro chłopaków Jacka Woźniaka. „Jedno cieszy najbardziej”

Joachim Przybył, STYK

joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Maksymilian Pawełczak wicemistrzem Polski juniorów. Przegrał jedynie z Wiktorem Przyjemskim, z którym za rok stworzy juniorską parę w Polonii.

Na podium MIMP w Bydgoszczy stanęli dwaj bydgoszczanie: 20-letni Przyjemski i niespełna 15-letni Maksymilian Pawełczak, ale bohaterem dnia był także Jacek Woźniak, który obu szkolił od ósmego roku życia. - Wiktor jeszcze takiego tytułu nie posiada, liczę, że w przyszłości będzie też złoto seniorów. Maks pokazał dojrzałą i dorosłą jazdę, wygrywał z ligowymi zawodnikami. Serce się raduje, to efekt ciężkiej pracy. Dziś są w tym miejscu, ale dalej będą się rozwijać. A najbardziej mnie cieszy, że Polonia w kolejnym sezonie be-



Wiktor Przyjemski pierwszy raz mistrzem Polski juniorów, Maksymilian Pawełczak pierwszy raz na podium w tej klasie

dzie miała takich juniorów. Każdy klub nam zazdrości takiej pracy. My jednak cały czas poprzeczkę podnosimy - podsumował szkoleniowiec.

Triumf był naprawdę imponujący. Przyjemski nie miał sobie równych i w każdym ze swo-

ich pięciu wyścig prowadził już od startu. To jego pierwsze mistrzostwo Polski juniorów, choć ma w dorobku już złoto mistrzostw świata.

- Fajnie wygrać coś wielkiego właśnie w Bydgoszczy. To dla mnie ciekawy tydzień, od wtor-

ku jeżdżę bez przerwy, jeszcze taki upał do tego, ale wszystko idealnie się układa. Bardzo duże podziękowania do kibiców, mam nadzieję, że do zobaczenia niedługo - powiedział Wiktor Przyjemski po swoim piątym zwycięstwie.

Po trzech seriach dwa bydgoszczanie byli niepokonani. W bezpośrednim pojedynku Przyjemski świetnie wykorzystał zewnętrzne pole startowe.

- Przyznam szczerze, że nie spodziewałem się medalu. Sam nie wiem, jak to zrobiłem. Jestem bardzo zadowolony ze swojego wyniku, fajnie zdobyć pierwszy medal w tej klasie i to jeszcze przed własnymi kibicami. Myślę, że swoje zrobiłem, bo rywale mają dużo więcej doświadczenia - podsumował Maksymilian Pawełczak.

Były całkiem nieźle widoki na trzy medale dla regionu, bo dobrze na torze wyglądał Kevin

Obaj przerzucili cały warsztat do góry nogami, testowali sprzęt kilku tunerów, aż wreszcie trafili na odpowiednie silniki autorstwa Finna Rune Jensena. Na tym sprzęcie Dudek wygrał mistrzostwo Polski, prowadzi w cyklu mistrzostw Europy, a w PGE Ekstralidze pod względem średniej ustępuje jedynie Zmarzlikowi.

- Co dalej? Ważna część sezonu przede mną. Play off w ekstralidze, jedziemy o złoto w mistrzostwach Europy, czekają mnie turnieje w Lesznie i Pardubicach. Ale najpierw marzę, żeby dotrzeć do domu i się wypaść - przyznał żużlowiec Pres.

W cyklu IMP 2025 świetny był także Wiktor Przyjemski, który zajął 5. miejsce. Pozostali zawodnicy z regionu: 7. Szymon Woźniak, 12. Jakub Miśkowiak, 13. Krzysztof Buczkowski.

WYNIKI: 1. Zmarzlik (Motor) 15+2 (3,3,3,3,3), 2. Dudek (Pres Toruń) 13+2 (3,2,2,3,3), 3. Woźniak (Włókniarz) 10+3+1 (3,2,3,1,1), 4. Kowalski (Sparta Wrocław) 10+2+0 (0,2,3,2,3), 5. Kubera (Motor Lublin) 10+1 (1,3,2,2,2), 6. Przyjemski (Motor) 11+0 (2,3,3,1,2), 7. Miśkowiak (BayerSystem GKM Grudziądz) 9 (3,0,2,3,1), 8. Przedpełski (Stal Rzeszów) 7 (2,3,0,0,2), 9. Woźniak (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) 7 (2,1,1,0,3), 10. Buczkowski (Abramczyk Polonia) 6 (1,2,1,0,2), 11. Pi. Pawlicki (Włókniarz) 6 (2,1,1,1,1), 12. Cierniak (Motor) 5 (w,1,3,0), 13. Prz. Pawlicki (Falubaz Zielona Góra) 5 (0,1,2,2,w), 14. Krawczyk (Sparta) 3 (1,0,w,2,0), 15. Janowski (Sparta) 2 (1,0,0,0,1), 16. Karczewski (Włókniarz Częstochowa) 1 (0,0,w,1,0), 17. Ludwiczak (Włókniarz) 0 (0), 17. Halkiewicz (Włókniarz) 0 (0). © ©

Małkiewicz. Grudziądzanin swoje szanse pogrąbił w 4. wyścigu. Miał 7 punktów na koncie, miał dobre zewnętrzne nolicie, ale najpierw przesadził z szarżą po szerokiej i zawadził o bandę w 1. łuku, a w powtórce zamknął stawkę. Za to popisał się Mania, który w świetnym stylu poradził sobie na dystansie z Bańborem. Obaj później spotkali się w biegu dodatkowym o brąz.

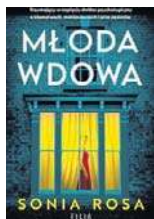
WYNIKI: 1. Przyjemski (Motor) 15 (3,3,3,3,3), 2. Pawełczak (Abramczyk Polonia) 13 (3,3,3,2,2), 3. Bańbor (Motor) 12+3 (2,3,2,2,3), 4. Mania (Unia Leszno) 12+w (2,3,2,2,2), 5. Małkiewicz (Bayersystem GKM) 10 (2,2,3,0,3), 6. Sitek (Moonfin Malesa Ostrów) 8 (0,1,3,3,1), 7. Ratajczak (Falubaz Zielona Góra) 8 (w,2,1,3), 8. Łobodziński (Bayersystem GKM) 8 (1,2,1,2,2), 9. Nowak (Abramczyk Polonia) 6 (3,1,0,1,1), 10. Świercz (Wilki Krosno) 6 (2,0,2,1,1), 11. Jaworski (Motor) 5 (0,1,0,3,1), 12. Krawczyk (Sparta Wrocław) 5 (3,0,0,w,2), 13. Duchciński (Pres Toruń) 4 (1,2,0,1,0), 14. Mencil (Unia) 4 (1,1,1,1,0), 15. Orgacki (Orzeł Łódź) 3 (0,0,1,2,0), 16. Przanowski (Bayersystem GKM) 1 (0,0,0,0,0). © ©

Do poczytania nie tylko na urlopie

Sonia Rosa „Młoda wdowa”

Poznali się na legnickim cmentarzu – dwie młode wdowy. Przypadkowa znajomość szybko zamieniła się w przyjaźń, jednak z czasem Dominika zaczęła przytapywać nową koleżankę na niedomówieniach i półprawdach. Kim naprawdę jest Marta, której mąż, Bernard, został zamordowany w wyjątkowo przerażających okolicznościach?

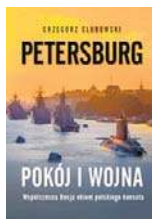
Wyd. Filia, Poznań 2025, 49,90 zł



Grzegorz Ślubowski „Petersburg. Pokój i wojna. Zapiski polskiego konsula o współczesnej Rosji”

To doskonała, bo uczciwa i wolna od moralizatorstwa, opowieść o Rosji czasów wojny w Ukrainie. O realiach, w których w kawiarniach obok siebie popijają kawę skrajni nacjonalści, konformiści, starzy demokraci i większość, która ma jedynie nadzieję, że wojna ich nie będzie dotyczyć.

Wyd. Zona Zero, Warszawa 2025, 54,90 zł



Krystyna Mirek „Zakochanie”

Kacper sądził, że o tym uczuciu wie wszystko. Do czasu, gdy naprawdę się zakochał. Co robić, gdy uczucie przychodzi w złym czasie? Dziadek Kacpra zakochał się miesiąc przed ślubem w innej kobiecie niż przyszła żona. Nie odważył się stawić czoła rodzinie, odwołać przygotowanego już wesela. Całe życie tego żałował. Czy wnuk powtórzy rodzinną historię?

Wyd. Filia, Poznań 2025, 49,90 zł



Maria Paszyńska „Nim zgasną sny”

Po zderzeniu ideałów z rzeczywistością bohaterowie „Warszawskiego niebotyku” uczą się żyć na nowo. Roman-tyczne wizje powoli ustępują miejsca pozytywnym planom. Wybory, które stawia przed nimi los, są niełatwe i niosą konsekwencje, na które nie zawsze chcą się zgodzić. A szlaki miłości często wiodą wśród cierni.

Wyd. Filia, Poznań 2025, 49,90 zł



Sylvia Kubik „Córka księdza”

Młody ksiądz, Krzysztof, przyjeżdża na urlop do malowniczej wioski, pragnąc uciec od duchowych wątpliwości. Spotyka Zofię, której nie zdradza prawdziwej tożsamości. Ich relacja szybko przeradza się w coś więcej. Gdy Zofia oznajmia mu, że jest w ciąży, wszystkie jego plany, wiara i przekonania zostają wystawione na próbę.

Wyd. Filia, Poznań 2025, 49,90 zł



Holly Ringland „Siedemskór Esther Wilding”

Esther Wilding jechała do domu drogą wzdłuż wybrzeża dokładnie w rocznicę tego dnia, gdy jej siostra weszła do morza i zaginęła. Teraz, pod wieczór, światło było boleśnie złote. Przejmująca i magiczna powieść o żałobie, odwadze, przemianie i sile napisana przez autorkę międzynarodowego bestsellera Wszystkie kwiaty Alice Hart.

Wyd. Marginesy, Warszawa 2025, 64,90 zł



Rachel Hawkins „Willa”

Emily i Chess jadą na wakacje, by odbudować dawną przyjaźń. Zatrzymują się w ośniewającej willi w Orvieto. Szybko odkrywają, że miejsce kryje mnóstwo mrocznych sekretów. Emily próbuje odkryć, co tak naprawdę się stało w willi w 1974 roku. Kiedy na światło dzienne wychodzą tajemnice przeszłości, terrazniejszość obfituje w równie złowieszcze wydarzenia.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2025, 54,99 zł



Shari Franke „Dom mojej matki”

Szokująca prawda o influencerce parentingowej, opowiedziana przez jej najstarszą córkę, Shari Franke. Dzieciństwo Shari i pięciorga jej rodzeństwa było nieustanną walką o przetrwanie. Ich matka Ruby dręczyła dzieci, jednocześnie kreując wizerunek idealnej rodziny na youtube'owym kanale 8 Passengers, obserwowanym przez 2,5 mln subskrybentów.

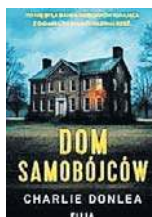
Wyd. Filia, Poznań 2025, 52,90 zł



Charlie Donlea „Dom samobójców”

Rok temu na terenie prestiżowej szkoły z internatem doszło do straszliwej rzezi. W starym domu nauczycielskim zamordowano dwóch uczniów. Wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi. M. in. to, dlaczego niektórzy z uczniów, którzy przeżyli tamtą przerażającą noc, wracają do opuszczonego domu i odbierają sobie życie?

Wyd. Filia, Poznań 2025, 52,99 zł



Karolina Wilczyńska „Życie na zamówienie, czyli espresso z cukrem”

Milka trafiła do „Kawiarenki za rogiem” przypadkiem. W pierwszej chwili poczuła się zniechęcona. Jednak napiła się kawy w towarzystwie pewnej wróżki, a poznała egzotycznego bluesmana Bogdana oraz zaprzyjaźniła się z kotem Włóczęgą. No i stało się - Milka zdecydowała się zostać w kawiarence na dłużej.

Wyd. Filia, Poznań 2025, 49,90 zł



Juan Cárdenas „Ornament”

Lekarz werbuje ochotniczki do badania nowego narkotyku, który działa wyłączenie na kobiety. Jedną z nich, Numer 4, angażuje się najpierw w relację z nim samym, a następnie z jego żoną, znaną artystką wizualną w kryzysie. Naukowiec nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji, jakie jego narkotyk ściągnie na otoczenie, m.in. na jego żonę.

Wyd. ArtRage, Warszawa 2025, 39,00 zł



Agnieszka Krawczyk „Potęga dobrych życzeń”

Michalina i Renata zajmują się renowacją zabytkowego malowidła w baszcie rycerskiej w Czystej Wodzie. Otrzymują też nowe zlecenia z pobliskich miejscowości. W wiosce pojawia się ekipa filmowa wraz z popularnym aktorem Dawidem Trełą. Wywołuje to wielkie emocje i zainteresowanie, ale rodzi też nowe problemy i konflikty.

Wyd. Filia, Poznań 2025, 49,90 zł



Stanisław Lem „Wśród umarłych”

Powieść balansuje między wymogami socrealistycznej cenzury a osobistym świadectwem autora. Lem, ukrywając topografię rodzinnego Lwowa pod zaszyfrowanymi nazwami, przemycając wątki Zagłady, wojennego wykluczenia i własnego ocalenia. To powieść o dojrzewaniu, samotności i moralnych dylematach.

Wyd. Likierackie, Kraków 2025, 49,90 zł



Jagoda Wochlik „Wszystkie naszepory roku”

Podczas parapetówki u znajomych Irena poznaje Radka. Ona jest słiczną, zawsze uśmiechniętą optymistką. On ma reputację gbura. Jako jedyni samotni stają się celem żartów. Irena żartuje, że randki byłyby fajniejsze, gdyby nie trzeba było podczas nich rozmawiać. Radek proponuje kolację w milczeniu. Czy można się spotykać i nie zamienić słowa?

Wyd. Filia, Poznań 2025, 47,90 zł



Anna Stryjewska „Ballada dla Adeli”

Polska Ludowa, nowy ład i dwoje doświadczonej, skrywających bolesną tajemnicę ludzi, którym los skrzyżował te same drogi nie bez powodu. A w tle piękna, pełna miłości ballada niosąca nie tylko ukojenie, ale również tęsknotę za czymś dawno utraconym. Wzruszająca, utkana z emocji historia o ludzkim, przekornym losie.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Robert Tlesley Anderson „Przepisy kulinarne ze świata Tolkiena. Inspirowane legendami”

Zanurczcie się w fantastycznym epickim świecie Tolkiena, przyrządzając potrawy inspirowane miejscami i postaciami z kart jego powieści. Uczynicie śniadanie, drugie śniadanie, lunch, podwieczorek i kolację uczciami, które nasyciłyby hobbitów i elfów. Książka zawiera ponad 70 przepisów.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, 69,99 zł



Tomasz Sablik „Siedem dni”

Sycylijskie słońce, błękitne morze i pozor nie bez troskie wakacje w nadmorskim hotelu. Jednak każdy z gości przybywa z bagażem. Cztery osoby. Cztery historie. Siedem dni, które każdego z nich zmieniają na zawsze. Poruszająca opowieść o sile, która rodzi się w najtrudniejszych momentach. O przyjaźni i o tym, że czasem trzeba wszystko stracić, by odnaleźć siebie.

Wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, 49,99 zł



Adrian Markowski „Bieszczady. Dla tych, którzy lubią chodzić własnymi drogami”

Ta książka to klucz do poznania Bieszczadów. I to wcale nie powierzchownie, ale do głębi. Na podstawie swoich długoletnich doświadczeń autor książki pewnie prowadzi czytelnika po drogach i bezdrożach, meandrach przeszłości i dnia dzisiejszego Bieszczadów.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, 49,99 zł



Mirosława Kubiak „Z głową w chmurach”

W malowniczej wiosce Jeziorany życie Teresy, weterynarki, płynie z dala od zgiełku miasta. Mimo trudnej przeszłości i problemów z byłym mężem, Teresa odnajduje spełnienie w pracy. Jej codzienność zmienia się, gdy we wsi pojawia się elegancki architekt, Roman. Przyjeżdża, by rozwikłać rodzinne tajemnice, ale staje się ważną częścią świata Teresy.

Wyd. Filia, Poznań 2025, 49,90 zł



Natalia Sońska „Przecież mamy siebie”

Maria i Szymon mieli przed sobą całe życie. Spodziewali się dziecka, budowali wspólną przyszłość, a ich historia wydawała się być napisana szczęśliwym piórem. Do dnia, który miał być najpiękniejszym – a stał się ostatnim. Po nagłej śmierci żony świat Szymona pęka na pół. Z pomocą przychodzi Pola – najlepsza przyjaciółka Marii.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Rebecca Yarros „Wariacja”

By się uleczyć, zajrzyj w głąb siebie. Kiedy siostrzenica Hudsona staje w drzwiach Alie, szukając swojej biologicznej matki, los ponownie splata ścieżki tych dwojga. Choć przeszłość pełna jest niedopowiedzeń, a więzi, które ich łączyły, wydają się dawno zerwane, prawda może sprawić, że odnajdą drogę do siebie lub rozejdą się bezpowrotnie.

Wyd. Filia, Poznań 2025, 56,90 zł



Agata Kunderman „Dźwięki”

Alicja Artner, wybitna pianistka, kończy swój koncert. Jej ukochany mąż i genialny kompozytor miał być na widowiu, ale nie dotarł. Alicja dowiaduje się, że Ludwik zginął w wypadku. Kobieta odnajduje zapisane przez Ludwika nieznaną jej wcześniej utwory, które prowadzą ją w mroczne zakamarki przeszłości męża. Czy był tym, za kogo się podawał?

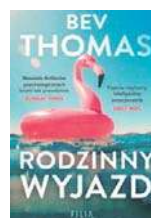
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Bev Thomas „Rodzinny wyjazd”

Jeden idealny wyjazd. Jedno szokujące zakochanie. Kiedy Rob postanawia, że powinni wyjechać całą rodziną na wakacje, Jess nie czuje się przekonana. Czy wszystko, od czego chcą uciec, nie będzie na nich czekało po powrocie do domu? Dzieci są jednak zachwycone, a wszyscy szybko ulegają magii uroczego domku, morskiego powietrza...

Wyd. Filia, Poznań 2025, 49,90 zł



Joyce Carol Oates „Rzeźnik”

Jedną z najwybitniejszych amerykańskich autorek, od lat typowana do Literackiej Nagrody Nobla, nie zwalnia tempa i dobiegając dziewięćdziesiątki jest w znakomitej pisarskiej formie. Książka opowiada wstrząsającą historię eksperymentów medycznych na kobietach, jakich dopuszczał się w przytułku dla nerwowo chorych doktor Silas Aloysius Weir.

Wyd. Filtry, Warszawa 2025, 69,90 zł



Rybitwą, Latarnikiem i Borsukiem nad morze i w Bory. Wakacyjne pociągi regionalne przeżywają obłęzenie

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Nad Bałtyk, w Bory Tucholskie i do podmiejskich kąpielisk można przez całe wakacje wygodnie dotrzeć pociągami regionalnymi - podróżują w nich tłumy. W rozkładzie jazdy PKP będą do końca sierpnia.

Tłumy pasażerów były zwłaszcza przed długim weekendem. Jednak to w wakacje codzienność i duże wyzwanie dla przewoźników.

- Mamy 120-procentowe obłożenie - zdradziła nam konduktorka pociągu relacji Katowice - Gdynia, który zatrzymał się na stacji Bydgoszcz Główna.

Ogromnym powodzeniem pasażerów cieszą się m.in. wakacyjne pociągi regionalne, które finansuje samorząd województwa.

- Klimatyzacja, internet, wygodna i dobre towarzystwo! Taniej i szybciej niż autem, a nawet autobusem, bez korków po drodze. Można otworzyć książkę. Uważam, że nasza wa-

kacyjna oferta kolejowa to strzał w dziesiątkę! - zachęcał marszałek Piotr Całbecki.

„Latarnik” to pociąg wakacyjny Bydgoszcz Główna - Hel, który zatrzymuje się na stacjach kolejowych Trójmiasta i w popularnych kurortach na półwyspie. To propozycja także dla podróżnych z Grudziądza, którzy zechcą skorzystać z dodatkowego połączenia do Laskowic Pomorskich i przesiadki do „Latarnika” na tej stacji.

Z Bydgoszczy „Latarnik” wyjeżdża codziennie - o godz. 6.53. I tak np. w Sopocie jest o 8.58, Gdyni Główny - 9.07, Władysławowie - 9.50, Chałupach - 10.21, Jastarni - 10.32, Juracie - 10.39 i na Helu - 10.48.

W wakacje w weekendy jeździ pociąg „Rybitwa” z Torunia do Kołobrzegu, uruchomiony dzięki współpracy samorząd-

„Latarnik” to hit sezonu. W lipcu pociąg przewiózł 28 tys. pasażerów, „Rybitwą” pojechało ponad 3 tysiące.

dów województw kujawsko-pomorskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego.

Tę ofertę uzupełnia kursujący obecnie w dni powszednie (poniedziałek-piątek) całoroczny pociąg Bydgoszcz - Kołobrzeg, który będzie jeździł codziennie także po wakacjach.

„Rybitwa” zaczyna kurs w Toruniu Wschodnim o godz. 7.14, w Solcu Kujawskim jest o 7.46, Bydgoszczy Główny - 8.04, Nakle nad Notecią - 8.34, Wyrzysku Osiek - 8.50, a Kołobrzegu - 11.43.

Nad Zachodnie Wybrzeże dojedziemy stałym pociągiem „Barnim” - uruchomionym również we współpracy naszego regionu z Wielkopolską i Zachodniopomorskiem.

Kujawsko-pomorskie letnie pociągi cieszą się dużym zainteresowaniem podróżnych. Hitem sezonu jest „Latarnik”, który w pierwszym miesiącu wakacji przewiózł 28 tysięcy pasażerów. Duża frekwencja jest również w pociągach „Rybitwa” - w lipcu przewiozła ponad 3 tysiące podróżnych, „Borsuk” - 2 tysiące pasażerów.



Dworzec Główny PKP w Bydgoszczy: stąd pojedziemy odpocząć m.in. bezpośrednio „Rybitwą” do Kołobrzegu i „Latarnikiem” na Hel.

Także dzięki współpracy naszego regionu z Wielkopolską i Zachodniopomorskiem uruchomiono pociąg „Barnim” relacji Bydgoszcz-Szczecin.

Nowością letniego rozkładu jazdy jest pociąg „Borsuk”, który przez całe wakacje codziennie jeździ z Torunia przez malownicze Bory Tucholskie i Wdecki Park Krajobrazowy do Czerska w woje-

wództwie pomorskim, zatrzymując się m.in. w Tleniu i Osiu.

„Borsuk” wyjeżdża o 8.06 z Torunia Głównego, by dotrzeć do Czerska o 10.52. Zatrzymuje się w takich miejscowościach: Toruń Miasto, Toruń Wschodni, Łysomice, Ostaszewo Toruńskie, Grzywna, Chełmża, Wrocławki, Firlus, Komatowo, Gorzuchowo Chełmińskie, Wałdowo Szlacheckie, Grudziądz

Mniszek, Grudziądz Rząd, Grudziądz Przedmieście, Grudziądz Śródmieście, Dragacz, Dolna Grupa, Grupa, Dubielno, Jeżewo, Laskowice Pomorskie, Dąbrowy, Czersk Świecki, Kwiatki, Osie, Tleń, Łązek, Łaski Tucholskie, Śliwiczki, Śliwice, Szlachta Będzimerowice i Czersk.

Do popularnego kąpieliska nad Jeziorem Jezuickim w Chmielnikach dojedziemy pociągiem z Bydgoszczy w mniej więcej 17 minut. Trasę obsługuje nawet 13 par składów, wszystkie zatrzymują się na przystanku Bydgoszcz Błonie.

Jeziro Kamionkowskie to najpopularniejszy kierunek letnich wypadów mieszkańców Torunia. Czas przejazdu Toruń - Kamionki Jezioro 20 minut, kursuje do 11 par pociągów, do których można wsiąść na najważniejszych toruńskich stacjach.

Samorząd województwa finansuje regionalne przewozy pasażerskie kwotą 240 mln złotych i jest właścicielem trzech czwartych składów obsługujących te połączenia. ©

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

NIEMCY: cieśla murarz malarz ocieplenia spawacz elektryk, 601-218-955.

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

INNE SPECJALIZACJE

Podolog. Tel. 452-923-920 po godz. 15.00

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BALUSTRADY Ogrodzenia Zadaszenia Automatyka ROMEX 606 464 268

GLĄDZIE panele malowanie 665159945

INSTALACYJNE

ELEKTRYK 24h. 600-16-15-17

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerek, mycie okien "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ lipiec od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA - Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

GOTÓWKA za książki 668-571-329

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011365461

FIRMA SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy (udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

REKLAMA

0011365462

FIRMA SPRZEDA

lokal użytkowy o powierzchni 200,90 m², położony w Inowrocławiu przy alei Ratuszowej 15.

Nieruchomość znajduje się na pierwszej kondygnacji (parter) budynku mieszkalnego o trzech kondygnacjach nadziemnych z poddaszem użytkowym, wybudowana w 1997 r. Lokal składa się z 6 pomieszczeń biurowych, 2 łazienek, 2 pomieszczeń gospodarczych, kuchni oraz komunikacji.

Tel. 510 026 836

REKLAMA

0011376667

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0011383570

„Nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach bliskich...”

Z głębokim smutkiem i przykrością przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Roberta Wańkiewicza

naszego Kolegi i wieloletniego Pracownika.

Szczere wyrazy żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd i Pracownicy

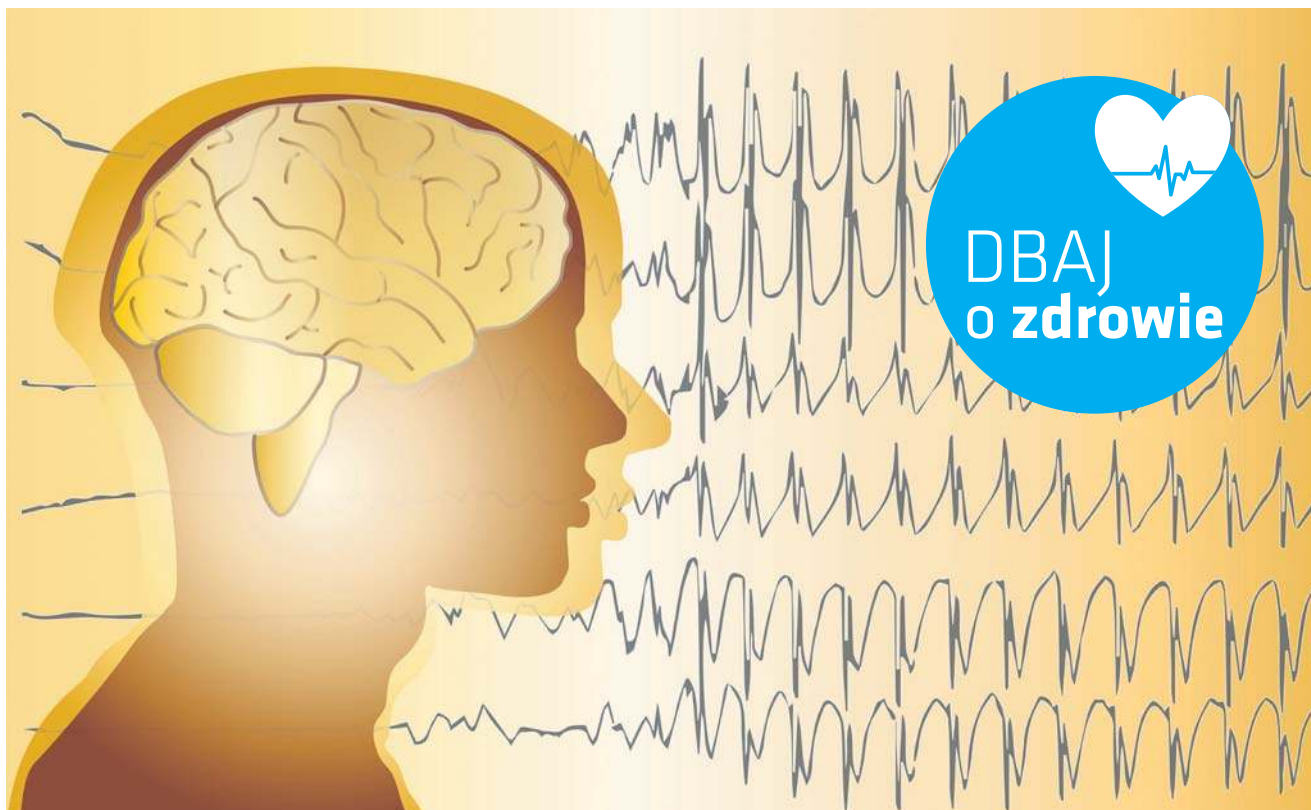
Nova Trading i Nova Metale

Choroba św. Wita

Przyczynami padaczki mogą być m.in.:

- ▶ uszkodzenia mózgu w okresie płodowym, spowodowane, np. paleniem papierosów, piciem alkoholu, zażywaniem narkotyków;
- ▶ nieleczone lub leczone nieprawidłowo choroby układu krążenia, niewyrównana cukrzyca,
- ▶ działanie środowiskowych substancji toksycznych;
- ▶ uszkodzenie mózgu powstałe podczas porodu i w okresie okołoporodowym;
- ▶ zapalenie mózgu;
- ▶ urazy czaszki;
- ▶ choroby uwarunkowane genetycznie.

Bywa także padaczka odruchowa, w której napad jest wyzwalany przez bodźce świetlne lub akustyczne.



Chorymi na padaczkę byli m.in.: Julius Cezar, Byron, Molier, Napoleon Bonaparte, Ludwig van Beethoven, Fiodor Dostojewski, Alfred Nobel, Graham Green, Gustaw Flaubert, Vincent van Gogh i wielu innych, wielkich naszego świata.

Epilepsja nieznana

▶▶ Padaczkę opisano w papirusach sprzed 5000 lat, wspomiano też o niej w Kodeksie Hammurabiego

Maja Erdmann

W Polsce z padaczką żyje ok. 400 tysięcy osób. Zachorować może każdy, jednak choroba ujawnia się głównie u osób starszych, powyżej 65. roku życia oraz u dzieci i młodzieży - aż 50-80 proc. zachorowań.

Napad padaczkowy jest wynikiem zaburzenia czynności grup neuronów. Rozpoczyna się tzw. przepięciem między nimi, spowodowanym nieprawidłową nadpobudliwością określonych komórek mózgu.

Zależnie od usytuowania tzw. ogniska padaczkowego, napady mogą mieć różną postać i nasilenie. Mogą też towarzyszyć innym chorobom.

Objawy napadowe

Powszechnie uważa się, że chory w trakcie napadu jest niebezpieczny dla otoczenia. Tymczasem jeśli już, to tylko dla siebie, bowiem jest narażony na urazy. Tak się może zdarzyć podczas tzw. dużych napadów uogólnionych. Chory traci wówczas przytomność, pojawia się wzrost napięcia mięśni i rytmiczne drgawki całego ciała. Oddychanie jest utrudnione lub nawet przez

chwilę zatrzymane. Podczas takiego napadu chory może bezwiednie oddawać mocz i przygryzać sobie język.

Jak pomóc?

Przede wszystkim należy chronić głowę chorego. Najlepiej podłożyć pod nią coś miękkiego i odsunąć od niego przedmioty, o które mógłby się uderzyć. Poluzować ubranie tak, by mógł swobodnie oddychać. Położyć go na boku, by nie zachłysł się śliną. Nie wkładać mu nic między zęby, co było kiedyś powszechnie praktykowane. Taki atak trwa krótko: 1-2 minuty. Potem chory śpi, czasem

nawet do pół godziny. Trzeba mu w tym czasie zapewnić spokój, i jeżeli zdarzy się to na ulicy w chłodnej porze roku, należy zadbać, aby się nie przeziębził.

Ataki nieoczywiste

Napad padaczkowy może także polegać na zaburzeniach czucia smaku, zapachu, ograniczonym „rejestrowaniu” dźwięków lub obrazów. Tzw. napady częściowe mogą objawiać się również jako mimowolne automatyczne ruchy rąk, np. kręcenie palcami, nieuzasadniony spacer po pokoju, bezgłośnie ruchy warg. Jeśli podczas napadu chory chce

wychodzić z domu nie należy mu w tym przeszkadzać, tylko asekurować. Zahamowanie takiej czynności może wywołać u chorego agresję! Czasem napad objawia się bezruchem i nieprzytomnym wyrazem twarzy, co traktowane jest jako zagapianie się. W wielu przypadkach postacie napadów są tak nieznaczne, że chory może nawet nie zdawać sobie sprawy, że są to napady padaczkowe; po prostu on i jego otoczenie nie zwracają na nie uwagi. Nie leczone, mogą doprowadzić jednak do zaostrzenia się choroby i wystąpienia napadu drgawkowego uogólnionego.©©

AUTOPROMOCJA

sk strona KOBIEC

O kobietach i dla kobiet
stronakobiet.pl

AUTOPROMOCJA

strona zdrowia

czytaj

stronazdrowia.pl



AUTOPROMOCJA

strefa BIZNESU



Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

AUTOPROMOCJA

0010214782

REKLAMA

0011376285

REKLAMA

0011376295



Zdrowie

REKLAMA:

tel. **502 499 396**

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA
**GABINET
PSYCHIATRYCZNY**
ARKADIUSZ SZMANDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

MAREK STRAWIŃSKI
Operacje ortopedyczne:
artroskopia kolan,
operacje paluchów,
operacje ręki.

Gabinet Toruń,
ul. Bartkiewiczówny 89 (środa)
Tel. 603-607-202;
www.strawinski-ortopeda.pl

REKLAMA

0011344318

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU
ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ
„TOMOGRAF”
ul. Kościuszki 71, Toruń
rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl
Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40

Światło, woda i dźwięk

Żagle, refleksy świetlne na wodzie i szantowe rytmy wypełniły świąteczny wieczór na bulwarach. Festiwal Wisły 2025 przemienił wiślaną nurt w scenę pełną magii i flisackich tradycji.

Nastrojowa parada łodzi i statków przyciągnęła tłumy na Bulwar Filadelfijski, oferując widowisko, które łączyło naturalne piękno Wisły z dźwiękami i światłem.

Bo Festiwal Wisły to wyjątkowe widowisko. Wszystkie łodzie i statki tworzyły jeden wiślaną korowód, odbijając refleksy zachodzącego słońca i iluminacji w wodzie.

Muzyka, bębny i szanty uzupełniały atmosferę, sprawiając, że każdy ruch łodzi stawał się częścią spektaklu. Rzeka okazała się łaskawa, a pogodny sierpniowy wieczór tylko podkreślił magię wydarzenia. ©ŁŁ



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Festiwal Wisły pokazał, że rzeka przepływająca przez Toruń to coś więcej niż tylko woda – to scena, na której historia spotyka się z magią lata



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego odbył się apel z okazji Święta Wojska Polskiego



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Stowarzyszenie Serce Torunia zorganizowało Festiwal Twórczości o Kryzysie Bezdomności



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Wolny Jarmark Toruński i pchli targ zawsze przyciągają gości. Nie inaczej było wczoraj